









<http://rcin.org.pl>



# PIOSENKI LEGUNA TUŁACZA

ZEBRAŁ  
BOGUSŁAW SZUL

Na obce góry, lasy i łany  
Śpiew nasz żołnierski, śpiew nasz kochany  
Bujnie rozsiewa swe dźwięki  
Śpiew krwią i śmiechem tkany obficie  
O nucie twardej jak nasze życie  
Nucie — żołnierskiej piosenki.

WARSZAWA == KRAKÓW  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI J. CZERNECKIEGO

1023



*WODZOWI-TUŁACZOWI*

*JENERAŁOWI HALLEROWI*

*POŚWIĘCAM.*





---

---

**B**y żołnierza polskiego zrozumieć, trzeba z nim długo-długo żyć i wiele przeżyć. Zwykłym słowem jego, formułą zewnętrzną, z którą zwraca się do zwierzchnika, jest zimne i ostre, jak stal — „wedle rozkazu“ — słowo, zda się, bez treści, słowo człowieka-maszyny, powolnego bezmyślnie sile.

Lecz rozkazy rozumie nasz żołnierz różne.

Nietylko słowo wyrzucone z gróźną miną z ust zwierzchnika, który może do raportu postawić, do kozy wsadzić, albo „jeszcze gorzej“ — są dlań rozkazem.

Żołnierz nasz ma uszy dobre: on słyszy i te rozkazy, które wydaje błagalny głos matki-Ojczyzny i cichy głos sumienia.... twardego żołnierskiego sumienia, które cię bracie cicho, tajemnie, ale ciągle urgować będzie, aż zaciśniesz zęby i garści, zaklniesz od stu pieronów — po relutońsku, a pójdziesz, bo musisz!

I rusza ten „człowiek-maszyna“ w świat, naciskając czapkę wyszarzałą na uszy, w łachmanach, z dziurami w butach, dalej i dalej od domu, nieraz już prawie zrezygnowany, lecz zawsze z iskierką nadziei, że

„Co krok — do naszej ojczyzny —  
Jest to o jeden krok bliżej.“

Wejdz między nich, wejdz w szary ten tłum żołnierski!  
Stań się sam szarym „relutonem“, a usłyszysz jeden głos szczery, nieskrepowany niczem — ani uprzejmością, ani tem „wedle rozkazu“, ani srogimi względami *savoir-*

*vivre'ów* — usłyszysz głos duszy żołnierza, jego w trudach i bólach zrodzone dziecię: żołnierską piosenkę.

Żołnierz bez swojej piosenki pozostałby sfinksem, istotą martwą dla ogółu, a dla siebie... nudną.

Żołnierz bez piosenki jest niemy i ponury...

I dlatego bierze ze sobą śpiew swój wszędzie.

Śpiew — to żołnierza nieodstępny towarzysz, na jego obraz i podobieństwo stworzony, towarzysz, jak on wesoły, jak on klnący nieraz i to — bardzo brzydko, jakby wcale nie był piosenką, ale relutonym, jak on drwiący z kul i innych granatów ręcznych, mocno (nawiasem mówiąc) niedyskretny, bo opowiadający tonem przechwałki, ze złośliwym, czasem — cynicznym uśmiechem o różnych... przewagach miłosnych leguna, filuta, śpiew — to wreszcie poprostu buntownik ośmielający się wspominać o tem, jak to :

„...za kopkami siana drżą ze strachu oficerzy“,

ale — widać — jest to dziecko protekcyi, tęgie mające „plecy“, bo mu nic za to nikt nie robi, tylko go jeszcze poklepią po ramieniu, nawet ci, których kosztem się zabawił i powiedzą: „Aha! — gadaj sobie zdrów, a my i tak wiemy, żeś ty dobry chłopak, tylko gębę masz taką... niewyparzoną“.

Żołnierska piosenka to — sam żołnierz z plecakiem wyładowanym do niemożliwości, idący borem-lasem i od wsi do wsi, bałamucący na prawo i lewo, idący do boju, jak w płasy, kpiący ze wszystkich, z wszystkiego i z siebie samego, oplakujący po drodze — mimochodem — poległych kolegów i — dążący drogą, wiodącą

„Przez równik, to znów przez biegun,

Co krok — przez inogilę świeżą,

W której o Polsce śni legun“ —



do Polski, której ślubował że

„...póty bojowych nie zwinie proroców  
I, póty spokoju ni chwili nie zazna,  
Aż wygna z ojczyzny ostatnich zaborców. —“

Oto zbiór takich żołnierskich piosenek-druhów.

Zebrałem je w tej myśli, by podług swego stałego zwyczaju mogły dojść za żołnierzem naszym wszędzie, gdzie on dojdzie i życie mu uprzyjemnić; by, gdy je sobie wraz z plecakiem w nocy pod głowę podłoży, szepotały mu do ucha rzeczy miłe i wesołe; by mu dały sposobność i przykład do wyśpiewania jego własnej doli i niedoli żołnierskiej.

Niech ta kompania moich piosenek wzięwszy „kierunek na „to“ serce polskiego żołnierza“ rozwinięta w dużą tyralierkę dojdzie wszędzie, gdzie są nasi żołnierze, a nie wątpię, że do ciepłego przygarnięta serca — i sama to serce rozgrzać i nowym zapasem cierpliwości i żołnierskiej ochoty natchnąć potrafi.

Śpiewnik ten, to śpiewnik leguna tułacza, bom spisywał go z pamięci własnej i kolegów tam, gdzie słowo polskie utrwalone na papierze z trudem tylko i wyjątkowo dojechać mogło.

Z tego-też powodu proszę — tak czytelników, jak i autorów, których miłość własną przez pomyłki w ich utworach urazić mogłem, o względność, pisałem bowiem tam, gdzie nietylko pamięć, lecz i atrament w kałamarzu na stole zamarza.

Natomiast pisałem te piosnki tak, jak je z ust żołnierskich słyszałem... tak, co do słów, jak i — melodyi.

Luki w niektórych piosenkach musiałem na własną odpowiedzialność uzupełnić; natomiast niektóre piosenki zmieniłem nieco, lub skróciłem, bo nie mogły wejść tu

w pełnej postaci, by nie uraziły poczucia subtelnego wstydu społeczeństwa, gdyż sam żołnierz, dobierając słowa do swej piosenki, tak znów bardzo o to nie stoi.

Melodye piosenek, objętych tym zbiorem, zacząłem spisywać w maju 1918 w Kijowie, gdzie musiałem się ukrywać po rozbiciu II. korpusu. Stamtąd zacząłem ten śpiewnika powędrował ze mną przez Moskwę i Murman do Archangielska. Tu uzupełniłem zbiór melodyi i zacząłem spisywać teksty, które ukończyłem na okręcie, w drodze do Francji.

W Paryżu podzieliłem zbiór na rozdziały, biorąc za wzór „Nowy Śpiewnik Polski“ Jeziorskiego.

Po przybyciu do kraju dodałem kilka nowych pieśni, które powstały w ostatnim roku („Białe róże“, „W pierwszym pułku strzelców“ i kilka innych).

Rękopisu pierwotnego piosenek umyślnie nie zmieniałem, dodałem tylko do piosenek objaśnienia i nazwiska autorów, opierając się w tem na kilku dawniejszych śpiewnikach.

Ponieważ z braku odpowiednich materyałów jest w śpiewniku jeszcze wiele niedokładności i braków, proszę każdego, kto mógłby sprostować podane przezemnie objaśnienia, lub uzupełnić brak danych, o przysłanie mi tych uzupełnień i poprawek, bym mógł je uwzględnić w drugim wydaniu.

Proszę także o nadsyłanie wszelkich poprawek i uzupełnień do tekstu i melodyi, oraz zwrotek i piosenek, których niema w mym zbiorze, bo chciałbym objąć mem wydawnictwem całość polskiej pieśni żołnierskiej z czasów obecnej wojny.

---

---

I.

# PIEŚNI PATRYOTYCZNE.

Pójdziemy naprzód, nigdy wstecz  
Za starem hasłem naszym  
W krwi — Pospolitą tworząc Rzecz  
Bagnetem i pałaszem,  
Rosnącą śladem naszych dróg:  
Tak nam dopomóż Bóg!

*(Relidzyński — Rota).*





## 1. Jeszcze Polska. (47) \*)

*Witwicki.*

Uroczystość! — Zaintonowali Stary Mazurek Legionów — wyjmij chłopie ręce z kieszeni! stój na baczność jak się patrzył bo to hymn narodowy, co się na codzień nie śpiewa i cześć mu się należy żołnierska! Pamiętaj, że to pieśń, co łączy ciebie z tymi, co jak ty 100 lat temu za Polskę poszli w boje!

Jeszcze Polska nie zginęła,  
Póki my żyjemy!  
Co nam obca przemoc wzięła,  
Mocą odbierzemy,  
Co wszczęła rozpacz,  
To dokona męstwo.  
Marsz, marsz Polacy!  
Bóg nam da zwycięstwo.

Za wolność i kraj rodzinny  
Spieszmy do oręża!  
Wszakże — bracia! — nigdy liczba,  
Lecz męstwo zwycięża.  
Honor i sława  
Są po naszej stronie;  
Miło jest zginąć  
W ojczyzny obronie.

Polska z grobu powstająca  
Woła do swych dzieci:  
„Kto mój syn, kto prawy Polak“  
„Niech do boju leci“.  
O matko nasza!  
O Ojczyzno święta!  
My twoje dzieci,  
My skruszym twe pęta.

Ziemio naszych prapradziadów  
Ziemio krwią ich złana  
Jużś nasza, już obcego  
Nie będziesz mieć pana  
Do broni bracia!  
Do broni, do broni,  
Pod świętym znakiem  
Orla i Pogoni!

## 2. Boże coś Polskę. (5)

*Feliński.*

Hymn narodowy śpiewany tylko na uroczystościach, zwykle w czasie, lub po mszy w kościele.

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki  
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,

\*) Liczba po tytule w nawiasie jest liczbą porządkową melodyi.

Coś ją osłaniał tarczą swej opieki  
 Od nieszczęść, które przygnębić ją miały  
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
 Ojczyznę, wolność racz nam zwrócić Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem  
 Wspierał walczących za najświętszą sprawę  
 I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,  
 Wśród samych nieszczęść pomnożył jej sławę,  
 Przed Twe i t. d.

Wróc naszej Polsce świetność starożytną!  
 Użyźniaj pola, spustoszone łąny!  
 Niech szczęście, pokój, na nowo zakwitną!  
 Przestań nas karać Boże zagniewany!  
 Przed Twe i t. d.

Boże, którego ramię sprawiedliwe  
 Żelazne berła władców świata kruszy,  
 Skrusz naszych wrogów zamiary szkodliwe!  
 Obudź nadzieję w każdej polskiej duszy!  
 Przed Twe i t. d.

Boże najświętszy przez Chrystusa rany  
 Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłemi!  
 Spójrzij na lud Twój niewolą znękany!  
 Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi!  
 Przed Twe i t. d.

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,  
 Za naszych braci poległych błagamy,  
 By ich męczeństwem uwieńczone skronie  
 Nam do wolności otworzyły bramy.  
 Przed Twe i t. d.

Boże najświętszy, od którego woli  
 Istnienie świata całego zależy  
 Wyrwij lud polski z tyranów niewoli!  
 Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży!  
 Przed Twe i t. d.

Jedno Twe słowo wielki niebios Panie  
 W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne.  
 A, gdy zasłużym na Twe ukaranie,  
 Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!  
 Przed Twe i t. d.



### 3. Boże Ojcze. (12)

*Antoniewicz.*

Pieśń coraz mniej śpiewana — zwykle w kościele.  
Legun nie lubi pieśni, które mu wypominają niewolę  
w sposób smutny.

Boże Ojcze! Twoje dzieci  
Płaczą, żebrzą lepszej doli —  
Rok po roku marnie leci  
My w niewoli, my w niewoli.

My już tyle krwi przelali,  
Ze nią zmyte ojców grzechy.  
My już tyle łez splakali,  
Ze nie stanie łez pociechy.

Słowa Twoje nas uczyły:  
„Każdy włos twój policzony“  
Boże policz te mogiły,  
Te płaczące matki, żony!

Boże, padłszy na kolana  
Scielem Ci się dziś w pokorze.  
Polska łzami, krwią zalana.<sup>2</sup>  
Krwia i łzami wskrzesz ją Boże!

### 4. Chorał. (11)

*Kornel Ujejski.*

Śpiewamy dla swej pięknej melodyi, lecz dość  
rzadko z powodów podobnych, co poprzedni.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,  
Do Ciebie Panie bije ten głos.  
Skarga to straszna, jęk to ostatni,  
Od takich modłów bieleje włos.  
My już bez skargi nie znamy śpiewu,  
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,  
Wiecznie, jak pomnik Twojego gniewu,  
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.

Wieleż to razy Tyś nas nie smagał,  
A my nie zmyci ze świeżych ran,  
Znowu wołamy: „On się przebłagał,  
„Bo on nasz Zbawca, bo On nasz Pan“.  
I znów powstajęm ufnością szczerzi  
I znów brutalnie zgniata nas wróg  
I śmiech nam rzuca, jak gład na piersi,  
A gdzież Twój Zbawca, a gdzież Twój Bóg?

I patrzę w niebo, czy z jego szczytu  
Sto słońce nie spadnie wrogom na znak.

Cicho i cicho... pośród błękitu  
 Jak dawniej buja swobodny ptak.  
 Owóż w zwątpienia strasznej rozterce,  
 Nim naszą wiarę obudzim znów,  
 Błuznią ci usta, choć płacze serce.  
 Sądz nas po sercu, nie według słów!

O Panie! Panie! ze zgrozą świata  
 Okrutne dzieje przyniósł nam czas:  
 Syn zabił matkę, brat zabił brata,  
 Mnóstwo Kainów jest pośród nas.  
 Ależ, o Panie, oni niewinni,  
 Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,  
 Inni szatani byli tu czynni.  
 O! rękę karaj — nie ślepy miecz!

Patrz! my w nieszczęściach zawsze jednacy.  
 Na Twoje łono, do Twoich gwiazd —  
 Modlitwą płyniem, jak senni ptacy  
 Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.  
 Osłoń nas, osłoń ojcowską dłonią,  
 Daj nam widzenie Twych przyszłych łask!  
 Niech kwiat męczeństwa uśpi nas wonią!  
 Niech nas męczeństwa otoczy blask!

I z archaniołem Twoim na czele  
 Pójdziemy wszyscy na straszny bój.  
 I na drgającym szatana ciele  
 Zatknijemy sztandar zwycięski Twój.  
 Zbłąkanym braciom otworzymy serca,  
 Winę ich zmyje wolności chrzest,  
 Wtedy usłyszysz podły bluźnierca  
 Odpowiedź naszą: Bóg był i jest!

## 5. Rota. (13, 121)

*Marya Konopnicka.*

Jedna z najulubieńszych pieśni narodowych, którą żołnierz w każdej okoliczności śpiewywał, a szczególnie, gdy mu dopiekli opiekunowie z pod znaku czarnego orła, wypowiadając w nim swe credo polityczne już wtedy, gdy chciano go jeszcze koniecznie ogłosić za sprzymierzeńca centralnych.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,  
 Nie damy pogrześć mowy.  
 Polaki my naród, polski lud,  
 Królewski szczep piastowy.  
 Nie damy, by nas dręczył wróg —  
 Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz,  
 Ni dzieci nam germanił,  
 Orężny stanie hufiec nasz,  
 Duch będzie nam hetmanił.  
 Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg —  
 Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył  
 Bronić będziemy „Ducha“,  
 Aż się rozpadnie w proch i w pył  
 Krzyżacka zawierucha:  
 Twierdzą nam będzie każdy próg —  
 Tak nam dopomóż Bóg!

Przetrwamy złego losu dni,  
 Duch nasz się zeń wyzwoli  
 A z naszych ofiar, trudu, krwi,  
 Powstanie mściciel doli.  
 W złoty wolności zagrzmi róg —  
 Tak nam dopomóż Bóg!

## 6. Rota. (13)

1915. Relidzyński ppor. L. P.

Powstała już w L. P. ułożona przez oficera 4 p. p.  
 stanowi niejako dalszy ciąg przysięgi zawartej w Rocie  
 Konopnickiej.

Pójdziemy naprzód! — nigdy wstecz  
 Za starem hasłem naszym  
 W krwi Pospolita tworząc Rzecz  
 Bagnetem i pałaszem  
 Rosnącą szlakiem naszych dróg —  
 Tak nam dopomóż Bóg!

Jako lawina śnieżna z gór,  
 Na łeb spadniemy wroga.

O piersi naszych żywy mur  
 Rozbije się czerń sroga  
 Jak fale mórz o skalny próg —  
 Tak nam dopomóż Bóg!

Na kresach czujną pełniąc straż  
 Wytrwamy Polsko wiernie,  
 Czy laur uwieńczy sztandar nasz,  
 Czy go oplotą ciernie.  
 Wolności Twej my — krwawy pług —  
 Tak nam dopomóż Bóg!

Zbrój się Narodzie, zbrój się, zbrój!  
 Zygmunatów dzwon ci dzwoni  
 O wojsku śpiącym sen się Twój,  
 Dziś jawi... hej do broni!  
 Pierzchnie śmiertelny przed nim wróg!  
 Tak nam dopomóż Bóg!

Zbudź się! Kajdany rdzawe rwij!  
 Na polską glebę żyzną.  
 Upadnie krew, a wiosną z krwi  
 Rozkwitniesz nam Ojczyzno,  
 W słońcu, co legnie ci u nóg —  
 Tak nam dopomóż Bóg!

## 7. Warszawianka. (16)

1830. Delavigne.

Jedna z tych piosnek, co stanowią łączność między nami, a tymi, co nam od naszych współczesnych bliżsi — krwią dla Polski przelaną i jednością idei. Często śpiewana przez żołnierzy w każdej okoliczności.

Oto dziś dzień krwi i chwały,  
 Oby dniem wskrzeszenia był:  
 W gwiazdę Polski orzeł biały  
 Patrząc lot swój w niebo wzbił.  
 A nadzieją podniecany  
 Woła do nas z górnych stron:  
 „Powstań Polsko! Zrzuć kajdany!  
 Dziś Twój tryumf albo zgon“  
 Hej kto, Polak na bagnety  
 Żyj swoboda Polska żyj



Z takim hasłem cnej podniety  
Trąbo nasza wrogom grzmij.

Na koń woła kozak mściwy,  
Karcić bunty polskich rot,  
Bez Bałkanów są ich niwy.  
Wszystko w jeden zniesiem lot;  
Stój! za Bałkan pierś ta stanie  
Car wasz marzy płonny łup  
Z naszych wrogów nie zostanie  
Na tej ziemi — chyba trup!  
Hej kto i t. d.

Droga Polsko dzieci twoje  
Dziś szczęśliwszych doszły chwil  
Od tych sławnych, gdy ich boje  
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil  
Lat dwadzieścia nasze męże  
Los po obcych ziemiach siał  
Dziś — o Matko! — kto poleże,  
Na twem łonie będzie spał  
Hej kto i t. d.

Wstań Kościuszko ugodź w serca  
Co litością mamieć chcą!  
Czy miał litość ten morderca  
Który Pragę zalał krwią?  
Niech za krew tę krwią zapłaci!  
Niech nią zrosi grunt — zły gość!  
Laur męczeński naszej braci  
Bujniej będzie na niej rósć.  
Hej kto i t. d.

Toż Polaku bój zawzięty!  
Uleż musi dumny car.  
Pokaż jemu pierścień święty  
Nieulekłych Polek dar!  
Niech to godło ślubów drogiech  
Wrogom naszym wróży grób!  
Niech krwią zlane w bojach srogich  
Nasz z wolnością znaczy ślub!  
Hej kto i t. d.

Grzmijcie bębny! ryczcie działa!  
Dalej bracia w gęsty szyk!  
Wiedzie hufce — wolność, chwała  
Tryumf błyska w ostrzu pik.  
Leć nasz orle, w górnym pędzie!

Sławie, Polsce, światłu słuź!  
 Kto przeżyje wolny będzie,  
 A kto poległ wolny już.  
 Hej kto Polak na bagnety!  
 Żyj swobodo Polska żyj!  
 Takim hasłem cnej podniety  
 Trąbo nasza wrogom grzmij!

## 8. Marsylianka. 1(5)

*Autor nieznaný.*

Pieśń rewulucyjna, powstała zapewne w czasach rewolucyi 1905. Szeroko rozpowszechniona wśród wojsk, których celem była też walka na śmierć i życie z caratem.

Na wszystkich ulicach Warszawy  
 Bagnet carski wytacza z nas krew.  
 My za wolność pójdziemy w bój krwawy,  
 My za wolność przelejem swą krew.  
 Pieśń wokół niech zagrzmi zwycięska!  
 My za wolność pójdziemy na bój.  
 Do twierdz przypuścim szturm,  
 Do więzień i do tiurm.  
 Na bój, na bój, na krwawy bój!  
 O ludu zbrój się, zbrój!

Nas nie zmogą Meyery, Skaltony,  
 Choć za rzezią wydają nam rzeź.  
 Ludu sztandar swój podnieś czerwony!  
 Ludu sztandar czerwony swój wznies!  
 Pieśń wokół i t. d.

---

---

II.

# LEGUŃSKA DOLA

**Wojenko wojenko, patrz na twych rycerzy!  
Kto ciebie pokochał, w zimnym grobie leży.**





## 9. Idzie żołnierz. (8, 95, 148)

Jedna z najstarszych piosenek żołnierskich. Powstała w czasach napoleońskich, lub jeszcze dawniej. Dziś pod słowa tej piosenki podkłada nasz żołnierz najchętniej melodyę „Oj bida“, bo bieda żołnierska na skoczną melodyę wyśpiewana wydaje się lżejszą.

Idzie żołnierz borem, lasem,  
Przymierając z głodu czasem.

Mundur na nim poblakuje,  
Wiatr dziurami przelatuje.

Suknia jego pokrwawiona,  
Szabla jego wyszczerbiona.

Las mu domem, niebo dachem,  
Cały świat wspaniałym gmachem.

Chociaż żołnierz obdrapany,  
Ale stoi między pany.

## 10. Posępną pobudkę. (3)

Piosenkę znam z legionów od 1915 roku, lecz powstała już zapewne przed powstaniem legionów. Śpiewana rzadko i mało znana.

Posępną pobudkę werbel gra,  
Jak długo bez końca ta droga trwa!  
Ostatniej wędrowki już nadszedł kres  
Bo serce mi pęknie, zabraknie mi łez.

Jednogom ja tylko druha miał  
I teraz w pierś jego ugodzić ma strzał...  
Grzmia huczne fanfary, muzyka gra,  
A cały ten orszak prowadzi ja.

Ostatni raz spojrzął dziś na ten świat.  
Opuścić go musi w zaraniu swych lat.

Zawiążą mu oczy na słońca blask,  
By rychlej niebieskich dostąpić mógł łask.

Dziesięciu nas było. — Stój! — Cell! — Pal! —  
Zdziesięciukul, dziewięć pomknęło gdzieś w dal,  
Wiarusom do strzału zabrakło sił,  
I tylko mój jeden śmiertelny strzał był. —

## 11. Za rok, za dzień, za chwilę. (9)

*Leśniak.*

Śpiewana rzadko, powstała przed wojną.

Uplywa szybko życie,  
Jak rzeka płynie czas  
Za rok, za dzień, za chwilę  
Razem nie będzie nas.

I nasze młode lata  
Uplyną cicho w dal,  
A w sercu pozostanie  
Tęsknota, smutek, żal.

## 12. Jedzie Jasiętko. (14)

Śpiewka oparta na motywach ludowych, powstała już dawno przed wojną i, o ile z treści sądzić można, w wojsku austriackim. Mimo tego dość często u nas śpiewana.

Hej tam w polu jezioro!  
A tam dalej ciemny las.  
Jedzie Jasiętko na swym koniku,  
Na swym koniu do nas.

Przyjechał przed matki dwór,  
Co przed cichą, lipą stał  
Witajże synu cóż to za przyczyna?  
Kto cię do wojska posłał?

Posłał ci mnie gminny wójt,  
Czterech chłopów warty dał,  
Ej wartowali do białego ranka  
I żołnierzem jaostał.

## 13. Panie kapral! (135)

Tego samego pochodzenia co poprzednia, co już z tytułu ocenić można.

Panie kapral bądźcie taki  
Pożyczcie mi dwa szóstaki!  
Bo ja nie mam chleba,  
Maszerować trzeba.

Panie kapral bądźcie taki  
Pożyczcie mi dwa szóstaki!  
Bo ja nie mam grosza,  
Ani papierosa.

## 14. Łączko, łączko. (108 150)

Także przedwojenna, powstała w polskich pułkach austriackich. Szeroko rozpowszechniona.

Łączko, łączko, łączko zielona! [bis]  
Któż cię łączko będzie kosił,  
Jak ja będę szablę nosił?  
Łączko, łączko, łączko zielona!

Maryś, Maryś, Maryś kochana!  
Któż cię Maryś będzie kochał,  
Jak ja będę w wojsku szlochał?  
Maryś, Maryś, Maryś kochana?

Pole, pole, pole szerokie!  
Któż cię pole będzie orał,  
Jak się będę z Mochem porał?  
Pole, pole, pole szerokie!

Koniu, koniu, koniku siwy!  
Któż cię koniu będzie pasał,  
Jak ja będę w bojach hasał?  
Koniu, koniu, koniku siwy!

Fajo, fajo porcelanowa!  
Któż cię fajo będzie kurzył,  
Jak ja będę w wojsku służył?  
Fajo, fajo porcelanowa!

Krówki, krówki, krówki łaciate!  
Któż wam krówki poda trawy,  
Gdy ja na bój pójde krwawy?  
Krówki, krówki, krówki łaciate.

Wódko, wódko, wódko czerwona!  
Któż cię wódko będzie pijał,  
Jak ja będę Mochów bijał?  
Wódko, wódko, wódko czerwona!

Żono, żono, żono kochana!  
Któż pocieszał ciebie będzie,  
Gdy mnie już ustawią w rzędzie?  
Żono, żono, żono kochana!

Jako pierwszą zwrotkę śpiewa się także :

Ojcie moi, coście zrobili?  
Zenić mi się nie pozwolili.  
Straciłem se młody wiek.  
Mogłem ładną żonkę mieć —  
Teraz muszę koniki poić.

## 12. Jak to na wojence ładnie. (55, 106)

Piosenka stara, bo sięgająca jeszcze powstań polskich. Obecna wojna dodała do niej tylko nowsze wynalazki techniczne, jakimi są bezsprzecznie szrapnele. Ogromnie rozpowszechniona, ogólnie znana i śpiewana.

Jak to na wojence ładnie  
Kiedy ułan z konia spadał,

Koledzy go nie żałują  
Jeszcze końmi potratają.

Wachmistrz z listy go wymaże  
Rotmistrz werbel bębnić każe.

A za jego trudów wiele,  
Ukołyszają go szrapnele.

A za jego trud i pracę,  
Hejnał zagrają trębaczce.

Spij kolego twarde łoże,  
Zobaczymy się jutro może!

A za jego trud i znoje,  
Wystrzela mu trzy naboje.

Spij kolego, a w tym grobie  
Niech się Polska przyśni Tobie

A za jego młode lata,  
Zatrąbią mu tratata.

Więc kto chce rozkoszy użyć,  
Niech do wojska idzie służyć!

Tam rozkoszy wnet użyje,  
Krwi jak wody się napije.

## 16. Słoneczko na zachodzie. (64)

Piosenka krakowska ludowa. Pierwsza zwrotka przedwojenna. Zwrotka druga i następne opiewające synów różnych innych rękodzielników, zmuszonych iść na wojnę powstały zapewne już w czasie wojny. Słyszałem je pierwszy raz w Żegrzu w styczniu 1917 w 3 p. p.

Słoneczko na zachodzie,  
O luba odprowadź mnie!  
Odprowadź mnie przez las!  
Odprowadź jeszcze raz!  
Potem się rozejdziemy.

Ja jestem syn kowala  
I na wojnę iść muszę:  
Kowadło i Szczypce  
I to moje dziewczę —  
I to opuścić muszę.

## 17. Druga Brygada w Karpatach. (125)

*Legionista z 3 pp.*

Powstała w 1914 r. często śpiewana szczególnie w „czarnych chwilach“ jako pieśń „nastrojowa“. Oddaje dobrze nastrój minorowy ogarniający w ciężkich warunkach walk karpackich — ludzi słabszych.

Wśród gór wysokich i o chłodzie i głodzie,  
Jak lwy się biją polscy legionści.



Do Ciebie oczy zwracamy narodzie,  
 Bo wszakże giniem dla twojej korzyści,  
 By swoim trudem swoją krwią rozlaną  
 Wskrzесиć na nowo Polskę rozerwaną.

Czy tu na Węgier granicę wystani  
 Zdala od swoich rodzinnej ziemi,  
 Mamy wyginąć? I dla kraju w dani  
 Mamy użyźnić kraj ten kośćmi swemi?  
 O! Bacz narodzie, bo milczenie długie  
 Dziejom dorzuci San - Domingo drugie!...

Bo chociaż rany i krwi naszej strugi,  
 Mają znów darmo wsiąknąć w obcą ziemię  
 Honoru Polski broni — legion drugi.  
 Chociaż wyginąć ma dziś polskie plemię,  
 Kiedy już losu dla nas takie karty,  
 Trwajmy do końca, jak wytrwał pułk czwarty.

A jeśli padniem — to my, plemię lasze  
 Bogu oddamy oręż nieshańbiony.  
 I gdy kto przyjdzie na mogiły nasze  
 I będzie pytał: kto tu pogrzebiony?  
 Wiatr mu zaszumi: To są polskie dzieci  
 To legioniści — pułk drugi i trzeci.

## 18. Hej tam pod lasem. (26)

Przerobiona z przedwojennej piosenki o cyganach  
 śpiewana z różnymi wariantami.

Hej tam pod lasem coś błyska zdala,  
 Banda legunów ogień zospala.

Wiara obsiadła ogień dokoła,  
 Leci na pola piosnka wesola,

Leci na pola, leci na łany,  
 Śpiew nasz żołnierski, śpiew nasz kochany.

Śpiew krwią i śmiechem tkany obficie —  
 O nucie twardej, jak nasze życie.

## 19. Bośmy żołnierze jako psy. (4)

1914. Nazwisko autora mnie nieznanne.

Powstała po bitwie mołotkowskiej w czasach gdy to, co słabsze, odpadło. Odpadł i rozgoryczony autor, któremu się śnać krzywda działa. Wiersz ma jednak dużą wartość, gdyż zawiera wiele prawdy choć gorzkiej i maluje stosunki w niektórych oddziałach z czasów, gdy oficer i żołnierz legionów nie mieli czasu jeszcze żyć się ze sobą i stać przyjaciółmi. Spiewana chętnie i często przez żołnierzy i tych z oficerów, którzy sami nie drżeli za kopkami siana ze strachu, tylko mknęli do ataku ze strzelcami.

Tam za kopkami siana drżą  
Ze strachu oficerzy,  
Gdy strzelcy do ataku mkną,  
Komendant w rowie leży,  
Bośmy żołnierze, jako psy  
Bezdomni są włóczędzy:  
Trapi nas Moskal, gryzą wszy  
Za Austrii skrawek nędzny.

Wiatr szarpie mundur, spodnie  
[rwie,

Prześwieca ciało sine...  
Sztab na hulanki rajskie mknie —  
Zapijać ojców winę.  
Bośmy i t. d.

Nasz ekscelencya — tęgi zuch —  
Ataki czyni śmiało,  
On chciał Moskali rozbić w puch,  
Lecz rumu miał za mało  
Bośmy i t. d.

Bo brak mu rumu — smutny czas,  
Moskal ataki wszczyną,  
Zwycięstwo nasze piorun trzasł  
I odwrót się zaczyna.  
Bośmy i t. d.

Legionów rządzie święć się, święć!  
Tak na wojence ładnie,  
Ze legionista nie ma nic,  
Bo każdy starszy kradnie.  
Bośmy i t. d.

Komendant gbur, po pyskach tnie,  
A kapral go rozgrzesza  
O powstań Polsko w cudnym śnie,  
Gdy łada kiep cię wskresza!  
Bośmy i t. d.

A, gdyś zapomniał, skąd twój ród,  
Nie szukaj próżno w głowie  
Ze s... synem jesteś ty,  
Komedant ci to powie.  
Bośmy i t. d.

Królestwo nasze: nędza, głód  
I żołąd z „Józefa“ łaski  
A miast zapachu w sercu chłód  
I śmiech błazeńskiej maski.  
Bośmy i t. d.

Cholera, bieda, tyfus, głód  
Czego zapagnie dusza  
Marszrutę bierz i ruszaj w grób —  
Nikogo to nie wzrusza.  
Bośmy i t. d.

O ekscelencyo! bywaj zdrów!  
My zdrowia ci życzymy,  
Wołamy przytem: dać mu rum!  
I niech cię nie widzimy!  
Bośmy żołnierze, jako psy  
Bezdomni są włóczędzy:  
Trapi nas Moskal, gryzą wszy  
Za Austrii skrawek nędzny.

## 20. Odwiedziny w Mołotkowie. (33)

Luty 1915 Szul.

Piosenka ułożona okolicznościowo; śpiewana rzadko i mało znana.

Wszystkie się pola zazieleniły,  
Śnieg potokami z gór spływa,  
Od mołotkowskiej świeżej mogiły  
Jakiś się tętent odzywa.

Dziwny, tajemny lęk ludzi bierze,  
Trwożni słuchają — zdumieni,  
Czyżby to z grobu wstali rycerze,  
Co legli przeszłej jesieni?

Słuchać znów tętent, słyszeć na moście,  
o Tam od Nadwornej, od boru:  
Pewnie to konno zjeżdżają goście  
Do Mołotkowa, do dworu.

Jadą i, chociaż znużeni drogą,  
Jakże wesole ich miny!  
Boć tu się przecie spodziewać mogą,  
Prawdziwie polskiej gościny.

Tu nie szczędzono — trza wspomnieć o tem —  
Serca, ni dachu, ni chleba,  
Tego nie można zapłacić złotem —  
Piosenką zapłacić trzeba.

Na Mołotkowskiem — hen — polu długiem  
Wysokie zboże powschodzi,  
Bo jest zorane granatów pługiem,  
A żyzne krwią polskiej młodzi.

## 21. Okopy, okopy. (92)

(1915)

Słyszałem pierwszy raz 18 kwietnia 1915 w Kołomyi w 3 pp., naogół mało znana.

Okopy, okopy, to nasze pałace  
Kto się tam dostanie, ten gorzko zapłacze.

Ten gorzko zapłacze, mocno się zasmuci,  
Kto się tam dostanie, ten więcej nie wróci.

## 22. Legunie! legunie! (22)

1915. 3 p. p.

Ułożoną nad granicą besarabską w jednej z góralskich kompanii 3 p. leg.

Legunie, legunie cóżeś tak osowiał  
Ej! cy cie mgła obsiadła, cy sie wiatr owiał?

Mgła mie nie osiadła, nie owiał mie wiatr,  
Ej! Zasłysałek piosnke, co leci od Tater.

## 23. Duma o drugiej Brygadzie. (27)

Englicht 3 p. p.

Dobrze odczuta tragedia 2-giej Brygady, zmuszonej przez długie lata tułać się po obcych ziemiach. Już jako wiersz, bez melodyi znano ją w całych legionach.

Jakoby pielgrzym w patrzon w słońca złoto,  
• Choć ze znużenia ślania się i pada,  
Idzie swą drogą z wieczystą tęsknotą —  
Druga brygada.

Lśni cudnie słońce na bagnetów stali,  
Świeci się blasków złocistych kaskada,  
Idzie niezłomna, z równowagą fali —  
Druga brygada!

Idzie przez obce miasta i przez siola,  
Patrzy nań ludu obcego gromada,  
Nikt jej radośnie nie wita, nie woła:  
Druga brygada!

Nikt jej tu wieńcem drogi nie zagrodzi,  
Nie zakolacze do okien sąsiada  
Z krzykiem radosnym — zbierzcie się — nadchodzi  
Druga brygada!

Nikt jej tu pieśnią nie wita, ni mową  
Ni dziewcząt grono, ani starców rada,  
Idzie posępna, z zadumą grobową,  
Druga brygada!

A kędy przejdzie, zostawia po sobie  
Rząd mogił małych, kędy puszczyk siada  
I jęczy głucho po nocach, w żałobie:  
Druga brygada...

Lecz, chociaż serca płomień żre tęsknoty,  
Co krok wróg czyha, lub przyziemna zdrada,  
Z bagnetem w rękę spełni słowa roty  
Druga brygada!

Szczytami Karpat, kędy groby krwawe  
Znaczą pochodu bolesnego ślady,  
Wicher-wędrownik niesie światu sławę  
Drugiej brygady!

## 24. Wojenka. (132)

1917 Autor nieznaný.

W sierpniu 1917 na ćwiczeniach zasłyszałem nową melodyę nieznaną mi w swojej kompanii (3 pp.) mocno tem zdziwiony (jako, że taki piosenkarz, jak ja, wszystkie znać powinien) przysłuchałem się, przyłączyłem do śpiewu, a potem pytam: Skądęście wzięli tę piosenkę? „niewiadomo panie poruczniku, to któraś inna kompania śpiewała, tośmy się nauczyli. W trzy tygodnie potem już znały tę piosenkę całe legiony. Dziś to jedna z najwięcej śpiewanych i najpiękniejszych, a bezimiennych piosenek.

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,  
Ze ku tobie idą chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, chłopcy wybierani,  
Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani?

Wojenko, wojenko, wojenko szalona,  
Kogóż ty pokochasz, jeśli nie legona?

Jeśli nie legona, jeśli nie piechura,  
Bo za tobą idzie relutonów chmura.

Jeśli nie piechura, jeśli nie ułana  
Wojenko, wojenko nasza ukochana,



Wojenko, wojenko szanuj swych rycerzy  
Kto ciebie pokocha, wkrótce w grobie leży.

W zimnym grobie leży, zdala rodziny,  
A po nim zostaje cichy płacz dziewczyny.

## 26. Czerwony mak. (159)

Powstała w roku 1917 za czasów pobytu 6 p. leg.  
w Dęblinie, nacechowana goryczą charakteryzującą czasy  
kryzysu legionów. — Mało znana. — Autora nie znam.

W szyszaki pruskie ustrojeni  
Zjawili się jak sen.  
I odtąd złotych snop promieni  
Swobody umknął hen!...  
Zamknięci w twierdzy ruskiej,  
Nie wiemy co to świat  
Łudzi nas Austrya, wabi łotr pruski  
Jako maku kwiat.

Powstaje polska armia sławna  
(Legionów nie chcą tam)  
A z nią tradycya polska dawna,  
Jak chcem tak wolno nam.  
Więc radzą, gdzie ją wsadzą  
Gdzie polską armię pchać.  
Aleniewiedzą — nad tem się biedzą  
Skąd to wojsko brać.

Wysłani zewsząd werbownicy,  
Werbuja co się da,  
Schodzą się liczni ochotnicy:  
Na miesiąc chłopów dwa.  
Jeden z nich chce być w trenie,  
Drugi ot sobie tak,  
Wabią ich szlify, piękne odzienie  
Jak czerwony mak.

Był przegląd jenerała Bartha,  
Pochwalił trud i znój  
I rzekł ten pułk już wiele warta,  
Więc pójdzie wnet na bój.  
Znów z nas niejeden skona,  
Gdy w dawny wejdzem szlak  
Iznów popłynie krew tak czerwona  
Jak czerwony mak.

Pułk, szósty zamknął się w Dęblinie  
 Wśród ruin smutnych skał  
 I marzy ciągle o Lublinie:  
 Ach! gdyby znów tam stał!  
 Za nami tęsknią one —  
 Te białe Laszki — tak!...  
 Wabią nas usta, usta czerwone,  
 Jak czerwony mak!

## 26. O ty Warszawo ma! (35)

1917. *Stawicki.*

Powstała w chwili wymarszu P. K. P. z Królestwa  
 do Galicyi, dziś już prawie przebrzmiała.

O ty Warszawo ma!  
 Na nowe boje pobudka gra,  
 Legiony są obroną twą,  
 Los je na nowe losy gna.

O ty Warszawo ma!  
 Gdzie siła, gdzie mądrość twa?  
 Ty nas w obronę swą weź!  
 Nie daj na nową rzeź!

## 27. Miałeś bracie. (75)

1918. 4 zwrotki *Relidzyńskiego, 5. Szula.*

Ułożona w 1918 r. po przejściu brygady. Wydrukowana w Szczutku. Po przeczytaniu jej w Kijowie po rozbiciu II. korpusu dorobiłem 5 zwrotkę. Dość znana.

Miałeś bracie piękny strój,  
 Miałeś bracie bagnet swój,  
 Bagnet dyabli wzięli,  
 Strój od dziur się bieli  
 Wszy się jeno ostał rój.

Miałeś bracie piekło mak,  
 Pileś zawód, gorycz w krag,  
 Od wolnej ojczyzny  
 Bolać jeszcze blizny,  
 Ostał ci się jeno bak...

Miałeś medal bracie ty,  
 Biliście się jako lwy.  
 Lzy twe wicher niesie,  
 Kruk kracze po lesie.  
 Ostały się jeno sny.

Miałeś bracie ran, blizn wbród,  
 Sniłeś cudny — polski — cud!  
 Brzozy — przystłoniły —  
 Płaczące mogiły,  
 Ostał się kolczasty drut.

Precz wyгнаeś Mochów stąd,  
 Snać zbrodniczy to był bład,  
 Bo teraz w odwecie  
 W Marmaros - Szigeecie  
 Sądzi cię wojenny sąd.

*Na n... ..*

## 28. Wicher echo piosnki niesie. (101)

Nie wiem kiedy i gdzie powstała. Pierwszy raz słyszałem w 1919 r. i to od osób cywilnych.

Wicher echo piosnki niesie, rym-cym-cym!  
Wicher echo piosnki niesie, oj-dana-dana!  
Pułk ułanów stoi w lesie, rym-cym-cym!

Kule świszczą, działa grają,  
Chłopcy na ziemię padają.

Krew Jasiénka mundur broczy,  
Mgłą mu zaszyły modre oczy.

Grzebie nóżką konik jego,  
Chce pochować pana swego...

Krzyż samotny stoi w lesie,  
Płacz piosenki wicher niesie. —

---

---

III.

I D A W B O J E

A za jenerałem nasi chłopcy  
Rojno, gwarno wala,  
Niby rzeką, niby falą:  
Strach im obcy!





## 29. Pułk czwarty. (125)

*Mosc.*

Pieśń stara, z czasów powstania listopadowego.  
W legionach dość często śpiewana.

Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę,  
Przysięga klęcząc: naszym świadkiem Bóg!  
Z bagnetem w rękę pójdziem w świętą sprawę —  
Śmierć naszym hasłem, niechaj zadrży wróg!  
Już dobosz zagrzmiał! Już sojusz zawarty!  
Z panewką próżną idzie w bój pułk czwarty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,  
Gdzie nieprzyjaciel twardym murem stał:  
Paszcz tysiąc zije, bój się krwawy wszczyną,  
Już mur zwalony, nie padł ani strzał.  
Okropny postrach padł na tłum rozżarty,  
Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty.

Pod Ostrołęką wróg się dumnie zżyma,  
Otacza naszych dzikiej hordy wał,  
Śmierć, albo życie, tu wyboru niema!  
Z bagnetem w rękę — nie padł ani strzał.  
I już dla naszych odwrót jest otwarty —  
I któż to zdziałał? To był nasz pułk czwarty.

On to po ciężkiej i twardej rozprawie,  
Jak ostry piorun, jako bitwy pan,  
Wracał ponuro ku tęsknej Warszawie,  
Krew obmył w Wiśle z już przyschniętych ran.  
Czerwono płynie w morze prąd niestarty —  
Krew to walecznych: przelał ją pułk czwarty.

Daremnie męstwo! Ojczyzna zgubiona!  
Ach! nie pytajcie, kto spełnił ten czyn!  
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona —  
Ojczyzny zgubą jest wyrodny syn!  
W kawałki znowu Polski kraj rozdarty.  
Krwawemi łzami zapłakał pułk czwarty.

Dzisiejszej doby jeszcze kat cię pęta,  
Wisi nad tobą pęk zatrutych strzał,  
Lecz jeśliś wierna jest i sercem święta,  
My to wyczujem skróś — przez ryki dział  
Staną do dzieła strzelby i pałasze,  
Wyrzucać kordon poza włości nasze.

Tęsknim ku tobie i tyś jest jest, jak urna,  
 Z której wypadnie wielki Polski los.  
 Matko Warszawo o bądźże ty górna!  
 Gdy dzieje wyją, strój wysoki głos!  
 Rzeknij! a cały naród ci odpowie:  
 Powstań! koronę ty dźwigasz w zasnowie!

Żegnajcie bracia, których nam przy boku  
 Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń!  
 Wam lepszy udział dostał się w wyroku.  
 Nam chytra zdrada wzięła z ręki broń:  
 Jak biedny tułacz na kiju oparty,  
 W kraj obcy idzie nasz dzielny pułk czwarty.

Dziesięciu mężczyzn obląkanym krokiem  
 Przechodzi chwiejnie przez graniczny słup,  
 Ciekawem zewsząd patrzą na nich okiem,  
 Z nich każdy idzie, jak bez życia trup.  
 Kto idzie!? Stójcie! Krzykną pruskie warty.  
 To my dziesięciu, cały to pułk czwarty. —

### 30. Marsz żuawów. (117)

Marsz stary z r. 1863; w legionach śpiewany dość często.

Niemasz to wiary, jak w naszym znaku:  
 Na bakier fezy do góry wąsy,  
 Śmiech i manierek brzęk na biwaku,  
 Do bitwy idzie się, gdyby w płąsy.

A, gdy bój zawrze, to nie na żarty —  
 Znak i karabin do ręki bierzem,  
 Bo Polak w boju, kiedy uparty,  
 Staje od razu starym żołnierzem,

Marsz, marsz, żuawy,  
 Na bój na krwawy,  
 Świetny i prawy!  
 Marsz, marsz, żuawy!

### 31. Marsz strzelców. (114)

Marsz stary, powstały za czasów powstania  
 63. roku; obecnie jedna z najulubieńszych pieśni przy-

niesiona do Legionów przez organizacje przedwojenne.  
Śpiewa się zwykle tylko 2 pierwsze zwrotki.

Hej strzelcy wraz! Nad nami orzeł biały,  
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.  
Niech z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały!  
Niech lotem kul kieruje Zbawca Bóg!  
Więc gotuj broń, a kule bij głęboko!  
O ojców grób bagnetów poostrz stal!  
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,  
Hej baczość! cel! i w łeb lub serce pal!  
Hej trąb, hej trąb strzelecka trąbko w dal!  
A kluj, a rąb i w łeb, lub serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,  
Masz w ręku broń, a w sercu święty żar!  
Hej Moskwa tu! a nuże tu wisielcy!  
Od naszych kul nie schroni kniaź, ni car.  
Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki.  
Lśni polska broń, jak złoto kłosów fal,  
Dziś płacim łzy siostr, wdów i matek jęki  
Hej baczość! cel! i w łeb, lub serce pal!  
Hej trąb i t. d.

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,  
Plujem ci w twarz, za morze twoich łask.  
Amnestyą twą przybijem nasze kule,  
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.  
Do Azji precz potomku Dżingishana,  
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól  
Nie dla cię jest krwią nasza ziemia złana,  
Hej baczość! cel! i w łeb lub serce pal!  
Hej trąb i t. d.

Do Azji precz tyranie! tam siej mordy!  
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmierć!  
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe bory,  
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz zgnieć!  
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry,  
Wysłuchaj nas! niech korna łza i żal  
Przebłaga cię! niewoli zerwij sznury!  
Hej baczość! cel! i w łeb, lub serce pal!  
Hej trąb i t. d.

## 32. Naprzód drużyno strzelecka! (113).

Powstała na dwa lata przed wojną w strzeleckich drużynach i z niemi razem wyruszyła na wojnę. Znana i śpiewana wszędzie.

Naprzód drużyno strzelecka!  
Sztandar do góry swój wznies!  
Zadna nas siła zdradziecka,  
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść.  
Czy przyjdzie nam umrzeć na polu,  
Czy w tajgach Sybiru gdzie zgnieć,  
Z trudu naszego i bólu  
Polska powstanie, by żyć.

Nic nie powstrzyma rycerzy  
Ofiarnych na mękę i trud.  
Smiało nasz hufiec uderzy,  
By walczyć o wolność i lud.  
Czy przyjdzie i t. d.

Hufiec nasz ruszy zwycięski  
Do walki o wolność i byt,  
Wrogowi odplacić klęski,  
A Polskę swobodny dać świt  
Czy przyjdzie i t. d.

Zadna nas siła zdradziecka,  
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść  
Naprzód drużyno strzelecka!  
Sztandar do góry swój wznies!  
Czy przyjdzie nam umrzeć na polu,  
Czy w tajgach Sybiru gdzie zgnieć,  
Z trudu naszego i bólu  
Polska powstanie, by żyć.

## 33. Jak wspaniała nasza postać. (2)

*Józef Przerwa-Tetmajer.*

Pieśń przedwojenna, bardzo wiele śpiewana, ulubiona dla swego junackiego zacięcia.

Jak wspaniała nasza postać,  
Kiedy w słońcu błyszczy stal.  
Konik miejsca nie chce dostać,  
Pójdiesz koniu, pójdiesz w dal,  
Bo taki los ach! wypadł nam,  
Ze dzisiaj tu, a jutro tam.

Lube dziewczę, nie płacz wiele,  
Tylko jedną łezką zroń!  
Pożegnajcie przyjaciele,  
Uściśnijcie bratnią dłoń!  
Bo taki i t. d.

Jak nie mamy żyć wesoło,  
Wszak żyjemy tylko raz.  
Marna kulka świśnie w czoło  
I nie będzie więcej nas.  
Bo taki i t. d.

Jak nie mamy żyć wesoło,  
Wszak nie wiemy, gdzie nasz grób,  
Marna kulka świśnie w czoło  
I o ziemię runie trup.  
Bo taki los, ach! wypadł nam,  
Ze dzisiaj tu, a jutro tam.

## 34. Będzie wojna z Moskalami. (122)

Przyniesiona do legionów z organizacji wojskowych, powstała zapewne w wojsku austriackim. Śpiewana początkowo wiele, z czasem zamilkła prawie zupełnie.

Będzie wojna z Moskalami, pan pułkownik pójdzie z nami,  
Dalej bracia, dalej wraz!  
Od samej Warszawy, aż do Petersburga,  
Za Moskalami marsz — marsz — marsz!

W dalszych zwrotkach wstawia się w miejsce „pan pułkownik“, „pan kapitan“, „pan generał“ i t. p. śpiewając zresztą, jak zwrotkę pierwszą.

### 35. Rok 1914. (43)

1914.

Przyniesiony do legionów z armii austriackiej;  
spotykany rzadko.

Dziewięćset czternasty roczek, cały krwią zalany;  
Który chłopak najzgrabniejszy, do wojska posłany,

Który chłopak najzgrabniejszy, do legionów idzie.  
Nie boi się rany, śmierci, da se rady w bidzie.

Hej w tym roku ponad Polską zeszło słońce krwawo,  
Znów ojczyzna do nas woła: „dalej chłopcy żwawo!“

Chłopcy piersi nadstawili, jak kamienne mury,  
A Moskale do nich biją, jak woda ze chmury.

Płaczą matki za synami, panny za chłopcami,  
Ze ich wielu wyginęło w wojnie z Moskalami.

Nie płacz matko, nie płacz dziewczę, nic nam się nie stało,  
Pobijemy przemoc wroga i wrócimy cało.

### 36. Lwowskie dzieci. (126)

*Pierwsza zwrotka 1914, inne dawniejsze,*

Pieśń „trzydziestki“ lwowskiej szeroko rozpowszechniona, bardzo często śpiewana i chętnie przerabiana — na swoje kopyto — przez legunów.

Wojny z Moskwą przyszły czasy  
Pójdziem w góry, pójdziem w lasy,



Sztandar strzelców rozwinięty,  
 Swit ojczyzny rozpoczęty.  
 Do Królestwa wnet wkroczymy,  
 Od caratu uwolnimy.  
 Naprzód zatem wraz! w czerstwą młodą dłoń  
 Chwytaj bracie śmiało broń!

Czas odjazdu już nadchodzi,  
 Matka płacze i zawodzi,  
 Z żalem ściska syna głowę...  
 Pan komendant ma przemowę:  
 „Bądźcie dzielni wy żołnierze!  
 Brońcie Polski jak należy!“  
 Już pobudki ton nasza trąbka gra,  
 A więc żegnaj matko ma!

Żegnaj siostrze, żegnaj bracie,  
 Wiem, że żalność w sercu macie,  
 Szczęśliwsi od was będziemy,  
 Gdy do „Królestwa“ wejdziemy.  
 Widać — zdala już niestety —  
 Wieże kościoła Elżbiety,  
 Ach już zbliża się nam odjazdu czas,  
 Chodź uściskaj luba raz!

Czemu płaczesz ukochana?  
 Być żołnierzem rzecz cacana:  
 Mundur nowy, guzik błyszczy,  
 Pół cetnara mam w tornistrze.  
 Patrz na tego manlichera!  
 Każdy żołnierz nie umiera.  
 Wtedy luba płacz, wtedy podnoś szloch,  
 Gdy mnie zdławi jakiś moch!

Żegnaj nam ty stary Lwowie!  
 Wnet się o nas każdy dowie,  
 My na wojnę już idziemy.  
 I Moskala tłuć będziemy.  
 A nasza strzelecka wiara  
 Powiesi nawet i cara:  
 A więc naprzód już, niech zostaje tchórz!  
 Stara wiaro na bój rusz!

Wy koledzy dajcie ręce!  
 Może was nie ujrzę więcej,  
 Może wrócę ciężko ranny,  
 Lub dostanę krzyż drowniany,

Może ma mogiła stanie,  
 Gdzieś w Karpatach na polanie...  
 Może uda się, że powrócę zdrów  
 I zobaczę miasto Lwów.

Już w wagony siadać każą,  
 Już otoczony strażą,  
 Już w koszykach chleb roznoszą,  
 A muzyka gra „Bartoszu“.  
 Słysząc świst lokomotywy —  
 Boże powrót daj szczęśliwy!  
 Boże pozwól mi dożyć chwili tej,  
 Bym do chatki wrócił swej!

Dumnie wzniesmy swe sztandary!  
 Każdemu młody, czy stary  
 Zapal w duszy jasno płonie,  
 Kulom nadstawimy skronie...  
 Dla ojczyzny każdy zginie,  
 Krew zaś Wisłą hen popłynie,  
 A więc prowadź nas! czeka Moskal wróg!  
 Do zwycięstwa prowadź Bóg!

### 37. Baczość legionistów. (112)

Krakowska ludowa, dawniej zaczynała się od słów „Hej chłopcy Krakusy“. Wstąpiła do Legionów wraz ze strzelcami.

Baczość legionistów! wstawajcie a żywo,  
 Bo już trąbki alarmują, zaczyna się żniwo!

Głupi Moskal myśli, że mu będziem służyć,  
 Pójdziem wszyscy do legionów, aż się będzie kurzyć!

Hej tam pod Warszawą, kędy Wisła płynie,  
 Rozwalił się Moskal-świnia na polskiej krainie.

Uciekaj Moskalu! ty pogańska duszo!  
 Maszerują legionistów, na proch cię rozkruszają.

Panowie sekcyjni, pilnujcie kierunków,  
 Byśmy dobrze strzelać mogli, nie psuli ładunków!

Naprzód w tyraliery! kule nas nie straszą,  
 Bić się będziemy z Moskalami za ojczyznę naszą —

Nie damy się chłopcy, my krakowskie dzieci,  
Wyrzucimy wroga z kraju, jak plugawe śmieci.

Panie komendancie prowadź ze nas dalej,  
Bo my chcemy dzisiaj jeszcze napaść na Moskali!

### 38. Przybyli ułani. (133)

Piosnka przedwojenna, bardzo chętnie śpiewana przez legionistów, a szczególnie przez „czwartaków“, o których w niej jest mowa.

Przybyli ułani pod okienko,  
Stukają, wołają: „puść panienko!“

Zaświecił miesiącek do okienka,  
W koszulce stanęła w niem panienka.

„O Jezu, a cóż to za wojacy?  
Otwieraj — nie bój się — to czwartacy!“

„Przyszliśmy napoić nasze konie,  
Za nami piechoty całe błonie“.

„O Jezu! dokądże Bóg prowadzi?  
Warszawę odwiedzić myśmy radzi“.

„A stamtąd już droga nam gotowa,  
Do serca polskości do Krakowa“.

„Gdy Kraków odwiedzim, już nam pilno  
Owiedzić i nasze stare Wilno“.

Panienka otwierać poskoczyła,  
Ułanów do środka zaprosiła.

### 39. Pierwsza kadrowa. (143)

Powstała w pierwszej kompanii wyruszającej 6-go sierpnia 1914 r. na bój z Moskalami. Pierwsza piosenka prawdziwie legionowa. Można w niej odczuć rozmach i dziarskość cechujące piosenkę żołnierską polską. Ogólnie znana i często śpiewana.

Raduje się serce, raduje się dusza,  
Gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza.  
Danaż moja dana! kompanio kochana!  
Niemaż to, jak pierwsza nie!

Chociaż do Warszawy długą mamy drogę,  
Przecież jednak dojdziem, byleby iść w nogę.  
Danaż i t. d.

Gdy Moskał psiawiara drogę nam zastąpi,  
Kulek z Manlichera nikt mu nie poskąpi.  
Danaż i t. d.

A, gdyby się jeszcze opierał psiajucha,  
To każdy bagnetem trafi mu do brzucha.  
Danaż i t. d.

Kiedy pobijemy po drodze Moskali,  
Ładne Warszawianki będziemy całowali.  
Danaż i t. d.

A, gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,  
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.  
Danaż i t. d.

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,  
Bośmy przecież pierwsza kompania kadrowa!  
Danaż i t. d.

## 40. Pobudka dzwoni. (128)

„Pobudka“ powstała już przed wojną, w organizacjach wojskowych, w czasie wojny dorabiano do niej nowe zwrotki, śpiewając często na tę nutę słowa „Hej idą strzelcy“. — Jedna z najwięcej śpiewanych melodyi.

Pobudka dzwoni, dalej do broni!  
Ruszał wiaro, ruszał wiaro po zwycięstwo znów!  
Grają trębacze, a dziewczę płacze  
Bo się smuci, że nie wróci dzielnych strzelców huf. —

Pierzchajcie wrog! precz Moskwo z drogi!  
Bo cię strzelcy wnet rozniosą na bagnietach swych.  
Szumią sztandary, strzeleckiej wiary  
W polu chwaly, orzeł biały wolny osiadł już.

## 41. Marsz, marsz Piłsudski. (47)

*Sygryc, sekcyjny 1. Br.*

W 1914 roku w pierwszej Brygadzie ułożona. Dziś już mało znana.

Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy.  
Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy,  
Marsz — marsz Piłsudski prowadź na bój krwawy!  
Za twoim przewodem wejdzim do Warszawy.

Tyś nas wezwał do oręża, tyś zbudził rycerzy,  
Przekonałeś, że zwycięża tylko ten, kto wierzy.  
Marsz, marsz i t. d.

Wstali strzelcy, legionieści na twe zawołanie.  
Dziś zwycięstwo nam się ziści, Polska zmartwychwstanie.  
Marsz, marsz i t. d.

Skruszym wnet moskiewskie pęta, będziemy żyć w swobodzie,  
Naszą sprawą, sprawa święta, słuchaj nas narodzię.  
Marsz, marsz i t. d.

## 42. Marsz, marsz Legiony. (47)

*Z. Gr. z 1. Brygady.*

Powstała w pierwszym roku wojny. Mało znana.

Przejdziem Dunaj, przejdziem  
Karpackie wyżyny, [Wisłę,  
Dał nam przykład nasz Piłsudski  
I oddział Beliny.  
Marsz — marsz legiony!  
Bóg nam da zwycięstwo.  
Co wszczęła rozpacz,  
To dokona męstwo.

O przypomnij sobie bracie —  
Lata krwi — niedoli.  
Naszych braci na Sybirze  
Ginących w niewoli.  
Marsz, marsz i t. d.

Dziewczę lubę bywaj zdrowe  
Dla ojczyściej sprawy;

Polska wzywa nas do czynu,  
Idziem na bój krwawy.  
Marsz, marsz i t. d.

Trąbka gra nam do ataku.  
Zagrały armaty,  
Idzie wiara na Moskale,  
Zmykają psubraty.  
Marsz, marsz i t. d.

Do snu grają nam armaty,  
Pękają szrapnele,  
Wiara siły nam dodaje,  
Piłsudski na czele.  
Marsz, marsz legiony!  
Bóg nam da zwycięstwo.  
Co wszczęła rozpacz,  
To dokona męstwo.



## 43. Pieśń o Wodzu miłym. (37)

*Koska-Biernacki, oficer 1. Brygady.*

Powstała w 1. Brygadzie w pierwszym roku wojny, ogólnie znana i dużo śpiewana.

Jedzie, jedzie na kasztance  
Siwy strzelca strój,  
Hej — hej! komendancie,  
Miły wodzu mój!

Gdzie szabelka twa ze stali?  
Przecież idziem w bój!  
Hej — hej! komendancie,  
Miły wodzu mój!

Gdzie twój mundur jeneralski,  
Złotem zszywany?  
Hej — hej komendancie,  
Wodzu kochany!

Masz wierniejszych niż stal chłó-  
Młodych strzelców rój. [dna,  
Hej — hej! komendancie,  
Miły wodzu mój!

Nad lampasy i purpury  
Wolisz strzelca strój.  
Hej — hej! komendancie,  
Miły wodzu mój!

Ale pod tą szarą białą  
Serce ze złota.  
Hej — hej! komendancie,  
Serce ze złota!

Ale błyszczą groźną wołą  
Królewskie oczy.  
Hej — hej! komendancie,  
Królewskie oczy.

Pójdziem z tobą po zwycięstwa  
Poprzez krew i znoj,  
Hej — hej! komendancie,  
Miły wodzu mój!

## 44. Warczą karabiny. (112)

Ułożona w 1. Brygadzie w lutym roku 1915 z powodu wymarszu z postoju w Kętach. Ogólnie znana i śpiewana.

Warczą karabiny i dzwonią pałasze,  
To Piłsudski wyszedł w pole, a z nim chłopcy nasze.

Wodzu, wodzu miły! przewodź świętej sprawie!  
I każ trąbić trębaczowi, gdy staniesz w Warszawie!

Wtedy wszystkie dzwony krakowskie zadzwonią,  
A kolumnie zygmuntońskiej Tatry się pokłonią.

Gdy staniesz w Warszawie, wodzu, strzelcze szary,  
Podepez nogą z ostrogami butę carskiej mary!

Gdy staniesz w Warszawie w tym królewskim grodzie,  
To polecą na rozprawę co jest sił w narodzie.

Wiałą wieść polecą — falami jasnymi —  
Że nie będzie już Moskali na piastowskiej ziemi. —

## 45. Wstał świt promienny. (116)

1915.

Ułożona z początkiem 1915 r. w 1. Brygadzie przy tej samej okoliczności, co poprzednia. Autora nie znam.

Wstał świt promienny, szczęśny i nowy,  
Zerwał okowy srebrnopióry ptak  
Płyn, płyn biały orle mój!  
Raz, dwa, trzy, strzelcy idą w bój.

Zbratani w karnym zbrojnym szeregu,  
Jak rzeka w biegu, niszczyliśmy nędzę, zło  
Żyj, żyj polski ludu ty!  
Raz, dwa, trzy, wolność niesiem my.

## 46. Nad Nidą. (40)

1915 legionista 1. Br.

Powstała w czasie walk pozycyjnych nad Nidą,  
gdy legiony po raz pierwszy dostały karabiny maszynowe.

Siedzimy w okopie i kawę pijemy,  
Ale nie myśl chłopie, że się tu bijemy!

Mamy tu armaty i maszynowce  
I lecą granaty do jasnej cholery,

Maszynowce za to jeszcze spoczywają,  
Lecz niech skinię „tato” strach, jak ci zagrają.

## 47. O Belinie. (112)

Piosenka powstała w oddziale Beliny w jesieni 1914 r.; ogólnie znana.

Hej tam od Krakowa modra Wisła płynie  
Szechrzą fale, fale szechrzą piosnki o Belinie,

Piosnki o Belinie i o jego sławie,  
Wyjm Belino swą szabelkę, prowadź ku Warszawie.

Brak naszym ułanom lanc i chorągiewek,  
Ale zato mają szczęście do sarmackich dziewek.

Gdy Moskale ujrzą ułańskie rabaty,  
Uciekają strachem zdjęte moskiewskie psubraty.

Hej tam pod Warszawą, kędy Wisła płynie,  
Szechrzą fale, fale szechrzą piosnki o Belinie.

Piosnki o Belinie i jego ułanach,  
Brzmij piosenko, brzmij ułańska, siej postrach w tyranach!

## 48. Jak to było ładnie. (61)

*Litwos.*

Powstała w 1915 r. w czasie ofensywy mocarstw centralnych, gdy ułani legionów po raz pierwszy wjechali do Lublina.

Jak to było ładnie, kiedy do Lublina,  
Na karkach Moskali wjechał pan Belina.

Jak to było ładnie, gdy potem na rynku  
Stanął z ułanami w bojowym ordynku.

Na żołnierskich znakach, kędyś nad głowami  
Zaszumiały orły białymi skrzydłami.

I kto chciał, ten słyszał w Lublinie i wszędzie:  
Jeszcze nie zginęła, jeszcze jest i będzie!

Hej wy dzielne zuchy, wy polscy żołnierze,  
Niech was Matka Boska i Pan Jezus strzeże

Niech was Jezus strzeże, by, jak do Lublina,  
Do samego Wilna wjechał pan Belina!

By ogniem i mieczem głosił światu wszędzie  
Jeszcze nie zginęła, jeszcze jest i będzie.

## 49. Nie wie co strach legionista. (32)

Zbierzchowski.

Ułożona jak się zdaje w 1915 r. Mało znana i śpiewana.

Nie dbam o żywot dostatni...  
Spoczynku dla mnie ni chwilka...  
Wyciąga mnie z każdej matni  
Węch wyżyła i oczy wilka.  
Choćby deszcz lunął, jak z tuszu,  
Choćby śnieg pod nogą chrupał  
Ja nie tracę animuszu,  
Bo gwizdzę na mróz i upał,  
Grad kul dokoła mnie śwista...  
Ja stoję jak w dzień parady:  
Nie wie, co strach, legionista  
Przesławnej pierwszej brygady.

Nie straszny mi żaden szaniec  
Lufami zjeżony srogo —  
Do bitwy idę, jak w taniec  
Wesoło brzęczące ostrogą.  
Żołnierz ze wszystkim się otrze,  
Gdy ma co włożyć do gęby,  
Śmierć mówi do mnie kumotrze  
I szczerzy poźółkłe zęby...  
Choć djabłów przyszłoby trzysta,  
I tak nie dadzą mi rady.  
Mocną ma pięść legionista  
Przesławnej pierwszej brygady.

Na wojnie jak na obławie,  
Trzeba być tegim myśliwcem.  
Dobrze przysłuży się sprawie,  
Kto wroga pochwyci żywcem,  
Lecz, ktoby na mnie miał chrapakę,  
Zwycięscy zbrzydnie mu rólka,

Nim żywy wpadnę w pułapkę,  
Od czegoż ostatnia kulka?  
Lepsza już czeluść ognista.  
Niżli z wrogami układy,  
Nie podda się legionista  
Przesławnej pierwszej brygady.

Dowódców swych mamy w cenie.  
Bo każdy z nich żołnierz szczerzy.  
Wiedzie nas w boje wspomnienie  
Raclawic i Somo-Sierry.  
Dewizą naszą bić wroga  
O sąd nie troszcząc się ludzki,  
Matka — Ojczyzna nam droga,  
A ojcem — hetman Piłsudski.  
Krew w nas rycerska, ognista,  
Szablance nie od parady,  
Mocną ma pięść legionista  
Przesławnej pierwszej brygady.

Więc niechaj błądy filister,  
Rzuciwszy nudną kawiarnię,  
Wdziwca co rychlej tornister  
I do legionów się garnie.  
Gdy dwieście armat mu zagra,  
Rycerska znajdzie się vena,  
Zabaczy, co to podagra,  
Zapomni, co to migrena,  
Krew przodków zagra ognista,  
Hej! choćby z djablem na szpady!  
Nie zna, co strach, legionista  
Przesławnej pierwszej brygady.

## 50. Hej idą strzelcy. (129)

Piosenka przedwojenna, do której w czasie wojny dorabiano nieskończoną ilość zwrotek, które obiegały całe wojsko.

Hej idą strzelcy, morowcy wielcy! Hej strzelcy itd.  
Siwe mundury. a w butach dziury,  
Siwe kabaty, duch w nich rogaty,  
Błyszczą bagnety z słońca podniety,  
Na samym przedzie Piłsudski jedzie.  
Strzelecka wiara pobije cara.  
Z drogi wisielcy, bo idą strzelcy!

### Jadą ułani.

Jak poprzednia. Bardzo ulubiona.

Jadą huzarzy, dziewczeczka marzy — Huzarzy itd.  
Jadą ułani, jak malowani — Ułani itd.  
Jadą ułany, jedzie kochany.  
Hej na bok z drogi, dźwięczą ostrogi!  
Szabelką błysnie, rączkę uściśnie.  
Wąsika kręci, dziewczynę nęci.  
Błyszczą szabliska, stal iskry ciska.

## 51. Niema głodu strzelec. (146)

Powstała w 1914 r. tuż po wyruszeniu strzelców w pole.

Niema głodu strzelec,  
Bo to bestya taka,  
Ze dziś na widelec  
Nabija kozaka

Tumba tumba tumbaryja  
Tumbaryja uhaha!  
Tumba tumba tumbaryja  
Tumbaryja uhaha!

## 52. Legioniści śląscy. (16)

1914. Chmurny (legionista Ślązak).

Powstała w 2 komp. 3 p. leg., która składała się ze Ślązaków. Mało znana.



Oto dziś dzień krwi i chwaly,  
 Polsko, dzień tryumfu twój!  
 Z tobą powstał Śląsk nasz cały  
 I na krwawy ruszył bój.  
 Dotąd wieki był uśpiony,  
 Obcym był mu wspólny świat,  
 Lecz dziś dzieci śle w legiony,  
 Śle na bój młodzieży kwiat.  
 Dziś na polskiej ziemi wszędzie,  
 Biję ten wolności śpiew:  
 Śląsk na wieki polski będzie,  
 Bo dla Polski przelał krew.

Jak przodkowie mężni nasi,  
 Polakami chcemy być.  
 Naszych uczuć nic nie zgasi,  
 Dla ojczyzny chcemy żyć.  
 Legnie przemoc państwa knuta,  
 Wieści to wawelski dzwon,

Padnie w proch moskiewska buta,  
 Hańba skryje carów tron.  
 Niech na śląskiej ziemi wszędzie  
 Biję ten wolności śpiew:  
 Wiecznie w sercach żyć nam będzie  
 Kto dla braci przelał krew.

Hej kresowy, śląski ludu,  
 Usłysz ten braterski zew,  
 Nie wyczekuj z nikąd cudu,  
 Jenó wznies' wolności śpiew!  
 Na ojczyzny świętem łonie  
 Kto chwalebny znajdzie grób,  
 Ten żyć będzie i po zgonie,  
 Bo z wolnością zawarł ślub.  
 Niech na śląskiej ziemi wszędzie  
 Biję ten wolności śpiew:  
 Wiecznie w sercach żyć nam będzie  
 Kto dla braci przelał krew.

### 53. Pieśń 3. pułku. (139)

*Petrykiewicz ppor.*

Ułożona jeszcze w Karpatach, lecz dziś już prawie przebrzmiała.

Hej naprzód polscy legionieści!  
 Wszak w srogi z wrogiem idziem bój!  
 Bóg da — nadzieje nasze ziści,  
 I wynagrodzi krwawy znój.  
 Naprzód więc, naprzód więc, wzniesmy śpiew!  
 Poniesmy miecze w wroga kraje!  
 Przez nasz miecz zniknie precz srogi wróg,  
 Zwycięstwo da nam Bóg,  
 Bo tylko mężnym On je daje  
 I wolny będzie syn i wnuk.

Nic to, że mundur nasz dziurawy,  
 Nic to, że butów brak dla nóg,  
 My pójdziem zawsze pełni sławy,  
 Niech drży przed nami Moskał wróg!  
 Dalej więc i t. d.

Nic to, że z głodu czasem mrzemy,  
 Ze z trudów padnie ten i ów,

Przez śmierć swą życie w Polskę tchniemy  
I wolna będzie ona znów,  
Dalej więc i t. d.

Więc naprzód i t. d., jak w pierwszej zwrotce.

## 54. Szwadron Wąsowicza. (106)

1914.

Powstała w Karpatach po bitwie pod Nadworną.  
Dziś już mało znana.

Nasz Wąsowicz chłop morowy,  
Zbił Moskali w Cucyłowej.

Rotmistrz stał na środku drogi,  
Z pistoletu prażąc wrogi.

Odznaczył się szwadron drugi,  
Krwi moskiewskiej przelał strugi.

Armaty basem śpiewały,  
Lecz się śmiały z nich szwadron cały.

Myśmy w opłotkach stanęli,  
Na wroga ogniem plunęli.

Dwie godziny bitwa trwała,  
Jest z niej dla szwadronu chwała.

Kozacy ku nam pognali,  
Lecz ognia nie wytrzymali.

Więc, kto chce rozkoszy użyć,  
Niech w ulany idzie służyć!

## 55. Mołotkowska bitwa. (44)

1914. F. Biedroń.

Powstała po bitwie pod Mołotkowem 1914 r. od-  
znacza się szerokim rozmachem i dlatego była chętnie  
i często śpiewana. Dziś już prawie przebrzmiała.

Hej Mołotków zaszczytny  
I pamiętny i miły!  
Tam-to legion nasz bitny  
Na tysięczne szedł siły:  
Ziały ogniem wciąż działa,  
Ziemia drżała od stali,  
Front piętnastka trzymała,  
Ostro biła Moskali.

Bo piętnastka z pod Roi,  
To żołnierze dobrani,  
Żaden dział się nie boi  
I choć ranny — sam rani.  
Szedł batalion, szedł czwarty,  
Lewe skrzydło obsadził,  
Wnet bój zawrzał zażarty,  
Zapał wszystkich prowadził.

Hej! od zana do nocy  
 Huczala zawierucha,  
 My bez zadnej pomocy,  
 Nie stracilismy ducha.  
 Juz Molotkow sie pal,  
 Roja sprawe ratuje  
 I na sie Moskali  
 Atak wieczor gotuje.

Wśród strasznego chaosu  
 Dzielniemy się trzymali,  
 Narobiwszy bigosu  
 Wśród szeregow Moskali.  
 Ej Molotków wiozczyzna!  
 Z pod niej żołnierz już stary!  
 Ogień dlań nie nowina,  
 Ni armaty, pożary!

## 56. Szwadron Brzezińskiego. (62)

*Mączka.*

Ułożona w zimie z 1914-15 r. w Karpatach. Mało znana.

Przez karpackie góry, jary jechali ulani,  
 Chociaż mundur na nich szary, chłopcy malowarę.

Jadą, jadą polskie dzieci w obce świata strony,  
 Jedzie sobie szwadron trzeci, szwadron nad szwadrony.

Jedzie, jedzie pan Brzeziński, konik pod nim gniady;  
 Poznasz z dala świetne błyski, rotmistrzowej szpady.

Jedzie, jedzie pan Rabiński, konik stąpa zwawo,  
 Jedź koniku, bój już bliższy, powrócisz ze sławą.

Jedzie, jedzie pan Grabowski, konik wstrząsa grzywą,  
 Jedź koniku, mijaj wioski! krwawe ujrysz żniwo.

Jedzie, jedzie wiarus stary, pan Misiólek z brodą,  
 Choć sędziwy, duch w nim jary, w żyłach krew ma młodą.

A za nimi w dwieście koni wali szwadron cały,  
 Pałasz błyska, strzemię dzwoni, idą w pole chwale.

Kiedy ujrysz ich w galopie, wiesz już w serca dumie,  
 Ze pokażą wnet Europie, co to Polak umie.

## 57. Jedzie pan generał. (119)

1914. J. Mączka.

Ułożona w czasie walk 2. Brygady w Karpatach.  
 Mowa w niej jest o sztabie 2. Br. i generale Durskim.

Jedzie pan jenerał, jedzie samym przodem,  
Raz to na koniku, a raz samochodem.

A za jenerałem cały sztab w ordynku,  
Przejechali Węgry prawie bez spoczynku.

Prowadzą do Polski, lecz noga za nogą,  
Bo sami nie wiedzą, jakąby tu drogą.

Prowadźcie nas, prowadź panie jenerale!  
Przy tobie Moskala nie boim się wcale.

Prowadźcie nas prowadź, choćby jak najdalej,  
Byleśmy się wkońcu do Polski dostali! —

## 58. Kolęda sztabu 2. Br. (17)

1914, J. Mączka.

Ułożona w grudniu 1914 r. Śpiewana w pierwszą wilię spędzoną w polu.

W dzień Bożego narodzenia  
Radość wszelkiego stworzenia,  
Dziś w legionach wielkie święto:  
Ofensywę rozpoczęto, rozpoczęto.

Pan jenerał przodem jedzie,  
Do ataku wojska wiedzie,  
A Zagórski robi plany,  
Już trzy noce niewyspany, niewyspany.

Jakubowski mu pomaga  
(W sztabie wielka to powaga),  
A, Wyrostek i Dzwonkowski  
Też niemało mają troski, mają troski.

Pułkownika Viszka głowa  
Wszystkich nas tu cudem chowa,  
Gdyby nie on, jużby cała  
Polska głodem przymierała, przymierała.

Panie Jezu, dziecię małe!  
Dajże nam zwycięstwo, chwałę!  
Niech w żołnierskiej tej kolendzie  
Chwała Tobie wieczna będzie, wieczna będzie!

## 59. Pułk trzeci. (125)

1914.

Powstał, jak to z treści można poznać w czasie walk 3. pułku w Rafajłowej. Dziś już bardzo mało znany. Autora nie znam.

Walecznych legion odchodzi z Krakowa,  
Przysięga Polsce: naszym świadkiem Bóg.  
Z bagnetem w rękę, podniesiona głowa,  
Wyzywa śmiało: niech drży Moskał wróg!  
Już trąbka dzwoni — zapal w sercach nieci,  
Zwawo, ochoczo idzie w bój pułk trzeci.

Wiadoma światu wśród Karpat dolina,  
Gdzie nieprzyjaciel silnym hufcem stał,  
Tam za Pasioczną krwawy bój się wszczyna,  
Już wróg się cofa, nasi za nim w cwał,  
Paniczny popłoch wśród Kozaków nieci  
Walecznych strzelców ochotny pułk trzeci.

Pod Mołotkowem wróg się dumnie zżyma,  
Otacza naszych dzikiej hordy wał,  
Śmierć, albo życie — tu wyboru niema,  
Pułk nasz wśród ognia stoi tam, gdzie stał.  
I już dla reszty wolny odwrót świeci:  
Wroga powstrzymał waleczny pułk trzeci.

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,  
Zawsze waleczny, zawsze — bitwy pan  
Okopy wznosi w rafajłowskiej nawie,  
W Bystrzycy zmywa krew obeschłą z ran,  
Krew rzeką płynie, księżyc blado świeci,  
Krew-to walecznych, przelał ją pułk trzeci.

Wśród opok, jarów śniegiem wyścielonych  
Młódź nasza trzyma wrogów wielką moc,  
Uśmiech na twarzach żołnierzy znużonych,  
W górach na straży stoją dzień i noc;  
Karabin w rękę, nad nim bagnet świeci:  
Z myślą wesołą służy wciąż pułk trzeci. —

## 60. Roja major chłop morowy. (55)

Powstała po t. zw. nocnym napadzie w styczniu 1915 r. w IV. baonie 3. p. p.



Roja major, chłop morowy:  
Nie dał Mochom Rafajłowej.

Zabrał jeńców całe kupy,  
A leżały gęsto trupy.

Choć grały cztery kanony,  
Gonił Mochów do Zielonej.

Karabinów całe fury,  
Wywożono poza góry.

Niech więc major Roja żyje,  
Ze tak tego Mochów bije!

## 61. Legiony to zwycięska nuta. (136)

Powstała w 15 r. w 2. Brygadzie, znana ogólnie.

Legiony, to są Ternopile,  
Legiony to z za świata zew,  
Zejdzie słońce, choćby na mogile,  
Gdy za Polskę swą przelejem krew.  
Pał djabli nasze życie!  
Obaczym się w błękanie,  
Kto w drodze padł, o Polsce będzie śnił.  
Więc naprzód legioniści!  
Zwycięstwo Bóg nam ziści  
I legnie wróg co krzywdą naszą żył. —

Legiony to zwycięska nuta,  
Legiony to zwycięski śpiew,  
Odtąd Polska już nie będzie skuta,  
Kiedy za nią swą przelejem krew.  
Pał djabli i t. d.

## 62. Strzelcy z Bolesławia. (106)

1914. *Gwiżdż.*

Powstała — jak się zdaje — w 1. Br. w pierwszym roku wojny.

Idą chłopcy z Bolesławia,  
Każde dziewczę ich pozdrowia:

„Czemuż taka radość w twarzy?  
„Polska nam się wolna marzy.“

„Gdzież wy chłopcy, gdzie idziecie?  
Czego szukacie po świecie?“

„Czemu oczy wam tak płoną?  
„Bo ją widzimy wyzwoloną.“

„Idziem służyć w legiony,  
Lud wyzwalać umęczony.“

„Haj wy chłopcy z Bolesławia —  
Każde dziewczę was pozdrowiał!“

„Wszystkie chyba pójdą z wami.  
Cóż tu będziem robić sami?”

„Abyście nie narzekali,  
Chodźcie i wy bić Moskali!”

### 63. Moskal na nas ostrzy zęby. (101)

1914—1915.

Powstała w zimie z 1914—1915 r. w 2. Brygadzie.  
Na ogół mało znana.

Moskal na nas ostrzy zęby, rym, cym, cym,  
Moskal na nas ostrzy zęby, oj dana-dana.  
Wybijem mu wszystkie z gęby rym, cym, cym.

Już w Karpatach trąbki grają,  
Moskaliska wrywają.

I tak dalej, ciągle z Bogiem,  
Poradzimy sobie z wrogiem.

Nie poradzi Mochów trzysta.  
Kiedy idzie legionista. —

### 64. Strzelcy z Żywca. (112)

Powstała jak się zdaje w pierwszym roku wojny,  
w pierwszej brygadzie. Mało znana.

Moskol na nos bije same ostre siusy,  
E dy pockojze weredo, oberwiem ci usy!

Oberwiem ci usy, ale nie na sucho,  
Cobyś snami nie zacynoł moskiewsko psiajucho!

Choć twój granot hucy, choć twój śpurnel burcy!  
E jesse cie dostaniemy ze cie — zlakrew — skurecy.

My żywieccy chłopcy, górolskie junaki,  
Z oeu sie nom iskry sypio — chłop w chłopa jednaki.

### 65. Pułk czwarty legionów. (125)

Maj 1915. Gwiździ.

Ułożony w 4 p. p. leg. z okazji wymarszu w pole.  
Spiewany w tym pułku często.

Legion walecznych idzie na Warszawę,  
Przysięga Polsce: naszym świadkiem Bóg,  
Idziem po wolność i rycerską sławę,  
Drży już przed nami nasz śmiertelny wróg.  
A choć, jak skała, wrósł w ziemię uparty  
Runie, gdy szturmem pójdzie nań pułk czwarty.

Nie zagięła jeszcze pamięć święta,  
Jak to czwartacy szli na każdy trud.  
To samo męstwo Bóg i w nas rozpęta,  
Pójdziem w bój z pieśnią „Za wolność i lud!“  
Gdzie będzie ogień najbardziej zażarty,  
Tam pójdzie śmiało i zawsze pułk czwarty.

Za bat nad ludem, za oplwanie wiary,  
Za szubienice, za narodu krew,  
Walczyć dziś idzie czwarty legion szary —  
Niewolą Moskwy zatargać do trzew.  
Za pułkiem ruszy nowy pułk z nad Warty,  
A każdy dzielny tak, jak nasz pułk czwarty.

Naprzód więc, naprzód! marszem na Warszawę!  
Wszak hasłem naszym Polska jest i Bóg.  
Idziem po wolność i rycerską sławę —  
Drży już pod miastem nasz śmiertelny wróg.  
A choć, jak skała w ziemię wrósł uparty,  
Runie, bo szturmem idzie nań pułk czwarty.

## 66. Warszawo wstań. (13)

1915. Pochmarski.

Powstała w 4. p. p. — prawdopodobnie w czasie ofensywy państw centralnych.

Warszawo wstań! legionów śpiew  
Na bój cię z Moskwą wzywa.  
Niech buntu w tobie buchnie gniew,  
Co pęta porozrywa!  
Wyrzeknij ty się carskich sług!  
Woła cię ojców Bóg!

W twoją dziś stronę ślemy słuch,  
Czy zerwiesz się w swej mocy?  
Czy się rozpali w tobie duch  
Listopadowej nocy?

Warszawo wróć do dawnych dróg!  
Woła cię ojców Bóg!

Dziś z nami zerwij się na lot,  
Aż wokół bój rozpalisz!  
Karzącą dłonią podnieś młot!  
Tron cara w gruz rozwalisz.  
Powstań! Przed tobą padnie wróg!  
Woła cię ojców Bóg!

W tobie się waży Polski los,  
Strażnico święta czuwaj!  
Słysz! Snom bojowym dzwoni głos...  
Powstań zą broń wykuwaj!  
Warszawo wstań! Gra złoty róg!  
Woła cię ojców Bóg! —

## 67. Podhalanie. (72)

1915. Orkan.

Piosenka ułożona w 4. p. p. Mało znana.

Cóz to sie hań pali? cóz to się hań łyska?  
Cyz to o tym casie sobótki palujom!  
Podhalańscy chłopcy słożyli ogniska,  
Że dyć to hań w Polsce wojne ukfalujom.

Idziemy se dołu, dołu, ku dolinie,  
Żadna nasa kula wraha nie ominie.  
Idziemy se hore, ej! wysoką percią,  
Wrahowi znienacka zjawiamy się śmiercią.

Prostuj se głowicke Jędrus bassamtobie.  
Bo hań po dziedzinach idzie hyr o tobie!  
Nieście se głowicki prościutko, a dumnie,  
Coby powiedzieli, jak sie niesom siumnie!

## 68. Powrót do Lwowa. (126)

1915

Dwie pierwsze zwrotki ułożone jeszcze przed ofensywą galicyjską mocarstw centralnych, trzecia, po wkroczeniu „trzydziestki” lwowskiej do Lwowa.

Powstała w 30. p. c. k. austriackiej, stamtąd przyniesiona do legionów, jest niejako dalszym ciągiem „Strzelców lwowskich“.

W dzień czerwcowy i słoneczny  
Wraca hufiec nasz waleczny.  
Łza radości błyszczy w oku,  
Już Łyczaków na widoku,  
Już zwycięstwa grają surmy,  
Bo pobity Moskal durny  
I już wita nas, nasz rodzinny i róg.  
Zewsząd pierzcha zbity wróg. —

Ludu przeciw idzie wiele:  
Pan Rutowski sam na czele,  
Trzęsie brodą, kiwa głową,  
Długą wita nas przemową,  
Potem woła miejskie straże,  
Wina, piwa dawać każe,  
Pije bractwo więc, aż się wali w rów  
Ze ujrzeli znowu Lwów.

A car w Moskwie wściekły skacze,  
Ręce łamie krzyczy, płacze,  
Jak maleńkie dziecko kwili,  
Ze na głowę go pobili,  
Próżno tuli go carowa,  
On wciąż krzyczy: ja chcę Lwowa.  
Krzyczcie sobie zdrów, koniec z tobą już.  
Ty batiaru z Polski kusz! ;

## 69. Dwa już lata. (56)

Jedna z pamiątek pierwszych walk 2. br. ułożona na melodyę węgierską. Powstała z końcem 1915. lub w 1916. roku. Bardzo często śpiewana.

Dwa już lata, jak legiony  
Toczą bitwy na wsze strony.  
Czy w Karpatach, czy na Litwie,  
Młodzież polska ginie w bitwie.  
Ale, kto pozostał żywy,  
Ten wesoły i szczęśliwy,  
Bo rum wiara dostawała — ojoj, joj, joj!  
Więc, gdym wyszedł z gradu kul,  
Ty dziewczyno pieść i tul,  
To jedyna ostoja ma!



A pod owym Mołotkowem  
 Mało kto pozostał zdrowym,  
 Tam gdzie naszych ległych tyle  
 W wielkiej wspólnej śpi mogile.  
 Ale kto pozostał żywy,  
 Ten wesoly i szczęśliwy,  
 Bo rum wiara dostawała — ojoj, joj, joj!  
 Bo przez przełęcz „Pantyrpass“  
 Rum beczkami szedł do nas,  
 Pełna była manierka ma, —

## 70. Piąta trzeciego. (143)

*Legionista 3 p. p.*

Zwrotki 1—5 powstały w Zegrzu 1917, śpiewane często w 3 p. p. Szósta zwrotka powstała z początkiem wojny, znana ogólnie.

Słysząc chrzęst oręża i śpiewanie zdala  
 To kompania piąta wali na Moskala,  
 Danaż moja dana kompanio kochana:  
 Niemaż to, jak piąta nie!

Chłopcy to wybrani, jakby z korca maku,  
 Gdy tak ze śpiewaniem idą do ataku.

Spełnią każdy rozkaz, wyjdą z każdej matni,  
 A, gdy dojsć gdzie mają, dojdzie choć ostatni.

I, jak pod Tumanem, lub na Berezanie,  
 Nawet przy odwrocie sprawią wrogom lanie.

Hej kompania piąta, na Moskala rusza,  
 Drży od kroków ziemia, drży we wrogu dusza.

Dobrze nam się tutaj przy wojsku powodzi:  
 Buty jeść wołają, człek po błocie chodzi.

## 71. Do Warszawy. (84)

*1916. Szul.*

Ułożona okolicznościowo w dzień wjazdu 2. Br. do Warszawy 1. grudnia 1916. Mało znana.

Osmołoda, Rafajłowa, husia siusia! husia siusia!  
 Krwawe pola Mołotkowa, husia siusia! husia sia!  
 Pniów, Niebyłów, Zadobrówka, husia siusia! husia siusia!  
 Łuh, Rarańcze, Witelówka, husia siusia! husia sia!  
 Wołczek, Tuman, Kut, Maniawa,  
 Polskiej Góry ziemia krwawa,  
 Styr i Stochód i — Warszawa.  
 Stój! i spoćnij! husia siusia! tralala —  
 Sialeś bracie własną krew, tralala —  
 Dziś plon złoty wydał siew, tralala —  
 Więc używaj, co masz sił,  
 Na zabawie — we Warszawie,  
 Boś się za nią bił.

Przez karpacki grzebień śnieżny,  
 Bessarabski step bezbrzeżny,  
 Bukowińskich łąnów złoto,  
 Przez wołyński piach i błoto,  
 Idąc tak na bliższe drogi,  
 Świata szmat przeszedłszy srogi,  
 Dziś wstępujem w twoje progi,  
 O Warszawo! husia siusia! tralala — i t. d.

## 72. Marsz na Prusaka. (131)

Jedna z niewielu piosnek powstałych w legionie polskim po stronie rosyjskiej w r. 1916. Mimo, że ładna, znana bardzo mało. Słyszałem ją tylko raz w Kijowie i to nie od żołnierzy.

Sztandar w górę! oręż w ręce!  
 Dość w gnuśności trwać!  
 Pokażemy na wojence,  
 Na co Polskę stać.  
 Nie zlekniem się pruskiej kuli,  
 Ni szalonych szarż,

Dla ojczyzny, dla matuli,  
 Bracia naprzód marsz!  
 Marsz marsz na Prusaka!  
 Marsz legionie dzielny!  
 Niech ginie sobaka,  
 Polski wróg śmiertelny!

## 73. Pod Pakosławiem. (149)

1916.

Powstał w Legionie przeciw-niemieckim, śpiewany rzadko, mało znany, jest słabą przeróbką starej pieśni „Berezyna“.

Pod Pakosławiem wróg nasz zuchwały  
 Zatrzymał się w lasku, armaty zagrzmiały,  
 Ołowiem częstują żołnierzy.  
 Jenerał dowódca w swym dzielnym zapędzie  
 Zawołał: ten laszek piechota zdobędzie  
 I posłał dwa pułki żołnierzy.  
 Po dwakroć odparci, rozbici, złamani,  
 Z ranami na piersiach, krwią własną zbrzygani,  
 Cofają się starzy żołnierze.  
 I zmarszczył brew czarną i gniewem wzburzony  
 Przypomniał on sobie te polskie plutony,  
 Co stały w bliskości w rezerwie.  
 Wasz orzeł jest lotny, co dzieci północy  
 Dokonać nie mogą, to w waszej jest mocy,  
 Zyskajcie więc dzisiaj dzień sławy!  
 I poszedł nasz legion przez wody i błota,  
 Na las czerniejący gdzie pruska hołota,  
 Czekala na srogich mścicieli.  
 Doszliśmy do lasku, wrodzy nas nie widzą,  
 Skrytością Polacy to się zawsze brzydzą  
 I hurra zagrzmiało w powietrzu.  
 Chorąży Pawłowski, jak piorun się rzucił,  
 Wpadł pierwszy w okopy, ale już nie wrócił  
 I zginął tak śmiercią walecznych.  
 O cześć wam rodacy! o cześć wam druhowie!  
 Którzy za Ojczyznę poległście w grobie  
 I cześć wam zostanie na wieki. —!

## 74. Hej na konie. (41)

Powstała w 1917 r. po bitwie pod Krechowcami  
 w 1. p. uł. I. korpusu. Śpiewana głównie w tym pułku,  
 poza nim nieznaną.

Hej na konie! Lance w dłonie!  
 Hej na Niemca chłopcy wskok!  
 Z błyskiem stał ułan wali  
 Szablą w łeb i lanca w bok } bis

Niema pana, nad ułana,  
 Kiedy w słońcu lanca lśni,  
 Od ciec szabli pierzeha, diabli } bis  
 A ze śmierci ułan kpi.

Trąbka dzwoni, z braćmi broni  
 Krwawy będziem dzielić chleb,  
 A, gdy zarzy koń do szarzy }  
 Kto nie skoczy będzie kiep } bis

Chłop przy chłopie, czy w okopie,  
 Czy w ataku z szumem pik.  
 Nam armaty grzmią wiwaty, }  
 Gdy ułański pędzi szyk. } bis

Bijcie Szwaba, Mocha draba,  
 Choćby na świat z bronią wstać  
 Wielki Boże! Ułań może, }  
 Byle tylko rozkaz dać. } bis

Hej kochanki wijcie wianki,  
 Gdy w rodzinny wrócim kraj!  
 Tym, co zginą wroga wina, }  
 Polakę w niebie Boże daj! } bis

## 75. Płynie Wiselka. (116)

1918.

Słyszałem ją w II. korpusie pod Kaniowem. Powstała zapewne już na Ukrainie. Później nigdzie jej nie spotkałem.

Płynie Wiselka, Wiselka szara,  
 Skrwawione fale toczy w dal,  
 A w polu ginie waleczna wiara,  
 Aż serce braci ściska żal.

Marsz, marsz! gienerale nasz!  
 Krzywdy mścij, wrogów bij!  
 Marsz, marsz! Gienerale nasz!  
 Do boju czas! dalejże wraz!

## 76. Brygada żelazna karpacka. (124)

1918, Szul.

Pieśń powstała po bitwie kaniowskiej, dotąd nie ogłoszona.

Przez trudy i znoje przez walk krwawych burze  
 Z pogardą dla śmierci, wesoła, junacka  
 Wciąż idzie niezłomna w krwi własnej purpurze  
 Brygada żelazna, karpacka.

Nie zmoże jej, póki podźwignie broń ramię,  
 Ni podłość moskiewska, ni buta krzyżacka.  
 W bój pójdzie zwycięski i wrogów przełamie  
 Brygada żelazna, karpacka.

Więc, chociaż do Polski ciałami szlak ścielelem,  
 Choć nieraz pięść wroga śmiertelny cios zada,  
 Znów wstanie potężnym spraw świętych mścicielem  
 Karpacka, żelazna Brygada.

I, póty bojowych nie zwinie proporców,  
 I, póty wytchnienia ni chwili nie zazna,  
 Aż wygna z Ojczyzny ostatnich zaborców,  
 Brygada karpacka, żelazna,

## 77. Idą w boje. (130)

*Szul.*

Powstała w Archangielsku w grudniu 1918, śpiewana była często przez strzelców murmańskich.

Po szerokiej żyznej Ukrainie,  
 Zrównanymi kroki!  
 Bystro szumnie, jak potoki  
 Wojsko płynie.  
 Hej gienerale! dzielne, bitne wojska twoje  
 Idą w boje.

A na przedzie Haller, nasz gienerał,  
 Który Austryjaków  
 I Moskali i Prusaków  
 Tęgo pierał.  
 Hej gienerale! i t. d.

Jedzie pan gienerał sam na czele,  
 Sam na czele jedzie,  
 Wojska swoje w boje wiedzie,  
 Wiedzie śmieie.  
 Hej gienerale! i t. d.

A za gienerałem nasi chłopcy.  
 Gwarno, rojno wala,  
 Niby rzeką, niby falą,  
 Strach im obcy!  
 Hej gienerale! i t. d.



Ukochali Polskę całą duszą.  
 Piersiami własnymi  
 Idą bronić polskiej ziemi.  
 Wroga skruszą.  
 Hej generale i t. d.

## 78. Marsz strzelców amerykańskich. (160)

Ułożony w 1918 r. w obozach ćwiczebnych w Ameryce. Razem z ochotnikami przyjechała do armii J. Hallera. Ogólnie znana i śpiewana przez Hallerczyków.

Rozprószeni po wszem świecie —  
 Bez ojczyzny ludzie,  
 Zeszliśmy się wreszcie przecie  
 Przy wojennym trudzie.  
 Marsz, marsz, marsz, marsz, marsz Polacy!  
 Marsz dzielny narodził  
 Odpocznijmy po swej pracy  
 W ojczystej zagrodzie.

Z wiosną zagrzmie trąbka nasza,  
 Pocwałują konie,  
 Sławą polskiego pałusza  
 Zagrzmie polskie błonie.  
 Marsz, marsz i t. d.

Przejdziem Wisłę i Wołyńie,  
 Popasjem w Kijowie,  
 Zimą na węgierskim winie  
 Staniemy w Krakowie.  
 Marsz, marsz i t. d.

Od Krakowa bita droga  
 Na bój wiedzie krwawy,  
 Gdy pobijem Niemca wroga,  
 Wejdzim do Warszawy.  
 Marsz, marsz i t. d.

Nad królewski grób shańbiony  
 Wzlecą orły białe,  
 Hukną działa, jęką dzwony —  
 Polakom na chwałę.  
 Marsz, marsz i t. d.

Hen od Karpat śpiew wspaniały  
 Popłynie do Dźwiny,  
 Wiedź nas wodzu, wiedź do chwały.  
 Wodzu nasz jedyny.  
 Marsz, marsz i t. d.

## 79. Pieśń 1. p. strzelców Hallera. (161)

Powstała w zimie z r. 1918. na 1919. we Francyi.  
 Śpiewana we wszystkich pułkach strzelców.

W pierwszym pułku strzelców polskich dobrze nam się działo,  
 Jest tu wino, papierosy i franców niemało.  
 Hulaj dusza! hulaj nasza! hoppaj - dunaja!  
 Hulaj dusza! hulaj nasza! hoppaj - dunaja!

Poubierali nas wszystkich w niebieskie kabaty  
 I każą nam maszerować i rzucać granaty.  
 Hulaj dusza i t. d.

Pójdziem wkrótce do okopów, gdzie nas potrzebują,  
 Pokażemy, że Polacy Szwaba się nie boją.  
 Hulaj dusza i t. d.

Pojedziemy przez Poznańskie, przez Królewskie Prusy,  
 Odbierzemy chęć Szwabowi na wszelkie zakusy.  
 Hulaj dusza i t. d.

Powrócimy do ojczyzny z Francyi, z zagranicy.  
 I wejdziemy do Warszawy, do naszej stolicy.  
 Hulaj dusza i t. d.

---

---

IV.

# ŻOŁNIERZ I DZIEWCZYNA

Ostrogi dźwięczą, rzą konie,  
Lśni orła srebrzysty znak,  
Dziewczęciu serce drży w łonie,  
Jak trwożny, schwytyany ptak.  
Lecz los żołnierza niestały —  
Wciąż dalej — dalej gna,  
Na alarm trąbki zagrały  
Złowrogo — tra-ta-ta-ta...

IN  
THE  
LIBRARY OF THE  
CONGRESS

Copyrighted material  
This book is property of  
the Library of Congress  
and is loaned to your  
library. It and its  
contents are not to be  
distributed outside  
your library.

## 80. Za Niemen. (10)

Stara pieśń z czasów powstań polskich. Śpiewana i dziś jeszcze bardzo często.

Za Niemen hen precz! hen precz!  
 Koń gotów i zbroja,  
 Dziewczyno tyś moja,  
 Uściśnij, daj miecz!  
 Za Niemen, za Niemen i czemuż wzajemnem  
 Nie przylgniesz tu sercem, coć wabi za Niemen?  
 Czy kraj tam piękniejszy, kwiecistsza tam błoń,  
 Kraśniejsze dziewoje, że spieszysz tak doń?

Nie spieszę do dziew, do dziew —  
 Ja spieszę na gody,  
 Czerwone pić miody.  
 Moskiewską łać krew.  
 Chcesz godów — zaczekaj, kochanie ty moje!  
 Ja gody wyprawię, nasycę, napoję,  
 Patrz! pierś ma otwarta, więc serce me weź!  
 Krwi mojej się napij, napij moich łez!

Dziewczyno stój! stój!  
 Twe słowa, jak brzytwy,  
 Ja z pola, ja z bitwy  
 Powrócę, jam twój.  
 Nie wrócisz mój luby, nie wrócisz ty do mnie,  
 Twe serce odwyknie, twa pamięć zapomnie,  
 Patrz koń już opuszcza pastwisko i żłób,  
 A w polu czerwonym — niechybny twój grób.

Jak wielki jest Bóg, jest Bóg —  
 Ja w oręż mój wierzę,  
 Gdzie tylko nim zmierzę,  
 Tam padnie zły wróg,  
 Gdy taka twa wola, idź walczyć za sprawę,  
 Och, smutna ma dola, nieba niełaskawe,  
 Cóż pocznę bez ciebie? Jam tak nieszcześnie,  
 Niech Bóg czuwa w niebie, przed wrogiem ukrywa.



## 81. Jeszcze jeden mazur. (45)

Stara ulubiona piosenka. Powszechnie znana.

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,  
Nim poranek świta,  
Czy pozwoli panna Krzysia,  
Młody ułan pyta.

I niedługo pyta, prosi,  
Bo to w polskiej ziemi,  
W pierwszą parę ją unosi,  
A sto par za niemi.

Ułan szepce pannie w uszko  
I ostrogą dzwoni:  
Pannie tłucze się serduszko  
I liczko się płoni.

Cyt serduszko, nie płoń liczka,  
Bo ułan niestały!  
Już za borem wre potyczka,  
Słychać pierwsze strzały.

Słychać strzały, głos pobudki,  
Dalej! na koń! hura!  
Lube dziewczę porzuć smutki,  
Dokończmy mazura!

Jeszcze jeden raz dokoła!  
Jeden uścisk bratni!  
Na koń wsiadać trąbka woła—  
Mazur to ostatni. —

## 82. I nic więcej. (31)

Pieśń dawna, spotykana w legionach dość rzadko.

Przystąp do mnie! nadstaw uszko!  
Niech ku tobie się nachylę!  
Szepnę cicho: „kocham duszko“  
I nic więcej, tylko tyle. —

A, gdy padnę, przyjdź ma droga,  
Zmów „Ojczyzna nasz“ na mogile!  
Westchnij czasem też do Boga!  
I nic więcej, tylko tyle. —

## 83. Pożegnanie. (18)

Stara piosenka, sięgająca zapewne jeszcze trzydziestego roku. Podobna z charakteru i nastroju do pieśni „Za Niemen“. Śpiewana dość rzadko, choć ogólnie znana.

Bywaj dziewczę zdrowe! Ojczyzna mnie woła,  
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła

I choć przyjdzie ścigać jaknajdalej wroga,  
Nie zapomnę nigdy, jak mi jesteś droga.

Pocóż ta łza w oku? pocóż serca bicie?  
Tobiom winien miłość, a ojczyźnie życie.  
Pamiętaj, żeś Polka, że to o kraj walka  
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.

Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem  
Być ojezyźnie wiernym, a koshanee stałym  
I choć przyjdzie zginąć w ojezystej potrzebie,  
Nie rozpaczaj luba, zobaczymy się w niebie.

## 84. Gdybym ja był wiedział. (145)

*Ludowa.*

Przedwojenna, dość znana, lecz mało śpiewana,  
powstała jak się zdaje w wojsku austriackiem.

Gdybym ja był wiedział,  
Ze ty będziesz płakać,  
Byłbym ja nie przystał  
Do tych wojaków ta-dra-ta!  
Byłbym ja nie przystał  
Do tych wojaków.

Pociecz się dziewczyno!  
Szybko miną lata,  
Powrócę z wojenki,  
Twoim będę znów ta-dra-ta!  
Powrócę z wojenki,  
Twoim będę znów.

Mie płacz-że mi, nie płacz  
Moja ty dziewczyno!  
Bo twojego chłopca  
Kule ominą ta-dra-ta!  
Bo twojego chłopca  
Kule ominą.

## 85. Gdzie ty jedziesz Jasiu. (1)

Dość rzadko śpiewana, ogólnie znana. Zwrotka  
pierwsza przedwojenna, dalsze powstały w legionach.

Gdzie ty jedziesz Jasiu? Na wojenkę Kasiu,  
Na wojenkę daleczką,  
Weź mnie Jasiu z sobą — radam jechać z tobą  
Na wojenkę daleczką!

Cóż będziesz robiła Kasiu moja miła  
 Na wojence daleczkiej?  
 Będę chusty prała, złotom wyszywała  
 Na wojence daleczkiej.

Cóż my jeść będziemy, kiedy się znajdziemy  
 Na wojence daleczkiej?  
 Są w lesie jagody i źródelko wody —  
 Na wojence daleczkiej.

Na czem będziemy spali w nieznajomej dali,  
 Na wojence daleczkiej?  
 Bukowe listeczki — nasze poduszeczki  
 Na wojence daleczkiej.

Któż nas rankiem zbudzi, gdzie nie będzie ludzi  
 Na wojence daleczkiej?  
 Jest-ci ptaszek wszędzie, ten nas budzić będzie  
 Na wojence daleczkiej.

## 86. Gdzież ty jedziesz Jasiu. (1)

Przedwojenna, śpiewana dość rzadko.

Gdzież to jedziesz Jasiu?	Nie wezmę cię z sobą,
Na wojenkę Kasiu	Cóżbym robił z tobą
Na wojenkę daleczką.	Na wojence daleczkiej?
Weź mnie Jasiu z sobą,	A czy wrócisz Jasiu?
Ja chcę jechać z tobą	Wrócę, wrócę Kasiu
Na wojenkę daleczką!	Z tej wojenki daleczkiej!

Wracają ulany,  
 Wróci mój kochany  
 Z tej wojenki daleczkiej.  
 Nie wróci dziewczyno,  
 Krwią mu oczy płyną  
 Na wojence daleczkiej.

## 87. Tam pod Krakowem. (68)

Piosenka ludowa krakowska nieco przerobiona  
 w czasie wojny, często śpiewana w legionach.

Tam pod Krakowem na błoniu	Na swym koniku bułanym,
Uwijał Jasio na koniu	Ładnem siodelkiem siodłanym.

Kasia za Jasiem chodziła,  
Maleńkie dziecię nosiła.

Nie mam ja ojca, matuli,  
I któż mnie w żalu utuli.

Jedziesz na wojnę — kochanie,  
Cóż teraz ze mną się stanie?

A rzućże dziecko do wody,  
Nie będziesz miała przeszkody.

A gdy lży z wodą odpłyną,  
Drugiego znajdziesz dziewczyno.

## 88. Od Krakowa jadą. (73)

Pierwsze cztery zwrotki przedwojenne, trzy następne powstały już w czasie wojny; śpiewana często.

Od Krakowa jadą, od Panny Maryji.  
Daj mi dziewczę buzi! nie odmawiaj mi jej!

Od Krakowa jadą — kamienista droga —  
Daj mi dziewczę buzi! bój się Pana Boga!

Jestem sobie wolny, jako ptaszek polny,  
Siądę na konika, pojedę do wojny.

Siedzi sobie ptaszek — dzióbek ma żółciutki,  
Jak wrócę, pojedę do swojej milutkiej.

Siedzi sobie ptaszek i żałośnie nuci:  
Już twój Jaś — dziewczyno — z wojenki nie wróci.

Siedzi sobie ptaszek i nuci żałośnie:  
Nad twoim kochankiem biała brzoza rośnie.

Biała brzoza rośnie, stoi krzyż drewniany,  
W boju za ojczyznę poległ twój kochany.

## 89. A Janek nie wróci. (40)

*Szul.*

Na nutę dawną, ułożoną w sierpniu 1914 roku w czasie wymarszu legionów.

Czemu ty dziewczyno pod jaworem stoisz?  
Czy cię słonko piecze, czy cię deszczu boisz?  
Hop dziś dziś radyradyra — Hop dziś dziś radyradyra.

Hop dziś dziś radyradyra — Hop dziś dziś bęc  
 Maciek! — a co? — na odwyrtkę! — rznij! —  
 Hop dziś dziś radyradyra — Hop dziś dziś radyradyra  
 Hop dziś dziś radyradyra — Hop dziś dziś bęc.

Słonka się nie boją, nie straszą mnie deszcze,  
 Jeno czekam Janka, co nie wrócił jeszcze.  
 Hop dziś i t. d.

Ej czeka dziewczyna, czeka niespokojnie,  
 A Janek nie wróci, bo poległ na wojnie.  
 Hop dziś i t. d.

Ej czeka dziewczyna, serdusko ją boli,  
 A Janek gdzieś leży na skrwawionej reli.  
 Hop dziś i t. d.

Ej czeka dziewczyna, serduszek się smuci  
 A Janek nie wróci, nie wróci, nie wróci.  
 Hop dziś i t. d.

## 90. A na tej łące. (36)

*Luźowa.*

Piosenka przedwojenna. Mało śpiewana.

A na tej łące, na tej zielonej  
 Leży Jasiętko ciężko raniony.  
 Przyszła do niego siostrzyczka jego:  
 Drogi Jasiętku, cóż ci takiego?  
 O moja sestro! idź już odemnie,  
 Bo już zamiera serduszek we mnie!

A na tej łące, na tej zielonej  
 Leży Jasiętko ciężko raniony.  
 Przyszła do niego matenka jego:  
 Jasiętku drogi, cóż ci takiego?  
 O matuś moja, idź ty odemnie,  
 Bo już zamiera serduszek we mnie.

A na tej łące, na tej zielonej  
 Leży Jasiętko ciężko raniony.  
 Przyszła do niego Marysia jego:  
 Drogi Jasiętku, cóż ci takiego?  
 O Marysio, zostańże przy ranie,  
 Może odżyje serduszek we mnie!



## 91. Starsza siostra brata miała. (55)

Czasu powstania tej piosenki nie znam. W każdym razie część jej zwrotek przynajmniej powstała już w czasie tej wojny. Śpiewana bardzo często. Znana powszechnie, wypadła częściowo piosenką „Jak to na wojence“. Często śpiewana w połączeniu z tamtą.

Starsza siostra brata miała,  
Na wojenkę go wysłała.

„My z wojenki też jedziemy,  
Brata twego nie wieziemy“.

Przeszedł roczek i półtora,  
Wojsko polskie wraca z pola.

„Leży w polu przy strumieniu,  
Wsparty główką na kamieniu“.

Gdy to siostra zobaczyła,  
Do okienka przyskoczyła.

„Konik jego wedle niego,  
Grzebie nóżką, żałuje go“.

„Ach witajcie waćpanowie!  
„Któż mi ce o bracie powie?“

„Już wygrzebał po kolana,  
Chce pogrzebać swego pana“.

## 92. Ułani jada. (37)

Stara piosenka, znana ogólnie, lecz śpiewana dość rzadko.

Z tamtej strony jeziorczka ułani jada.  
Hej — hej! wielki Boże — ułani jada.

Jeden mówi do drugiego wianeczek płynie.

Drugi mówi do trzeciego dziewczyna tonie.

Trzeci skoczył, konia zmoczył i sam utonął.

Leć-że, leć-że drogi koniu z siodłem do domu.

Nie powiadaj ojcu, matce, zem się utopił.

Jeno powiedz ojcu, matce, zem się ożenił.

## 93. Lśnią rabatów jasne zorze. (37)

Szul.

Na wzór starej piosenki. Archangielsk 1919.

Lśnią rabatów jasne zorze —  
 Ułani jada.  
 Hej — hej! — wielki Boże —  
 Z wielką paradą.

Słońce im promienie złote  
 Posyła w dani,  
 Hej — hej! na ochotę  
 Jada ułami.

Jeden mówi do drugiego:  
 „Wianeczek płynię  
 Hej — hej! „patrz kolego,  
 „Hań po głębinie!“

Drugi mówi do trzeciego:  
 „Wstrzymajmy konie!  
 Hej — hej! „stój kolego  
 „Dziewczyzna tonie.“

Trzeci ułan — chłopię młode,  
 Nim to ochłonał,  
 Hej — hej! skoczył w wodę  
 I sam utonął.

„Lećże koniu poprzez błonie,  
 „Z siodłem do domu  
 Hej — hej! „o mym zgonie  
 „Nie mów nikomu!“

„Nie powiadaj w białej chatce,  
 „Żem zginął w fali  
 Hej — hej! „ojcu, matce,  
 „Boby płakali!“

„Lecz wieść taką zanies w chatę  
 „Żem druhów wiele  
 Hej — hej! „na bogate  
 „Sprosił wesole.“

## 94. Hej minęły. (134)

*Denhoff-Czarnocki.*

Bardzo ładna, toteż często i chętnie śpiewana przez  
 żołnierzy.

Hej minęły moje dni spokojne:  
 Jasiuleńka wzięli mi na wojnę.

W okieneczku stoję zapłakana  
 Od wieczora do samego rana.

Już mnie dzisiaj nie weselą kwiaty,  
 Co na grzędzie rosna wedle chaty.

Nie cieszy mnie krasnych sznur koralu,  
 Co mi ojce na chrzcie świętym dali.

Już nie słyhać kołowrotka w domu,  
 Bo i prząść już na nim niema komu.

Ze świtaniem rannem, z ranną rosą  
 Jasiuleńka mi mojego niosą.

Jasiuleńka niosą mi ułany,  
 Krew mu ciecze z malusienkiej rany.

Ostawili koniki na dworze,  
Jasiuleńka złożyli w komorze.

Teraz siedzą przed chatą na przyzbie,  
A ja oczy wyplakuję w izbie.

Złe moskiewskie przeklinam pałasze,  
Co przecięły miłowanie nasze.

Hej niedługo dziewczki w Polsce płaczą,  
Gdy na wojnie kochaneczka stracą.

Już pobudki grają i fanfary,  
Jasiuleńka wdziewam mundur szary.

Ucałuję jego liczko blade,  
I na wojnę z ułanami jadę.

Jasiuleńku śpij spokojnie w grobie!  
Mundurowi wstydu ja nie zrobię.

## 95. Białe róże. (1) (28)

*Nazwiska autora nie znam.*

Piosenka ta, ułożona w r. 1918 ma dwojaki tekst o podobnej treści. Mimo, że niedawno ułożona, już znana w całej Polsce i bardzo często śpiewana. Zwrotka pierwsza jednaka w obu pieśniach.

Rozkwitają pęki białych róż,  
Jasiuleńku — wróc z wojenki już!  
Wróc do chaty, jak za dawnych lat!  
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój  
Białą różę na karabin twój,  
Nimesz odszedł Jasiuleńku stąd,  
Nimesz próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,  
Wiatr w burzanach cichuteńko łka,  
Przyszła zima, opadł róży kwiat,  
Poszedł w świat Jasiuleńko, zginął za nim ślad.

Wiatr za oknem żałośliwie dmie,  
Już nie wróci mój Jasiuśko, nie,  
W świat, gdzieś biegnie nieprzejrzany szlak,  
Na mogile zakwitł białej róży kwiat.

## 96. Białe róże. (2) (29)

*Wroczyński.*

Podobna do tamtej, która z nich pierwsza powstała, nie wiem.

Rozkwitają pąki białych róż,  
Jasiuleńku — wróć z wojenki już!  
Przyjdź! pocałuj, jak za dawnych lat!  
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Już przekwitły pąki białych róż,  
Przeszło lato, jesień, zima już,  
Cóż ci teraz dam Jasiuśku? hej!...  
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny twojej.

Jasiuśkowi nic nie trzeba już,  
Rosną ci mu nowe pąki róż,  
Tam nad jarem, gdzie w wojence padł,  
Rozkwitł u mojej białej róży kwiat.

## 97. O mój rozmarynie rozwijaj się. (21)

Zwrotka 1—5 przedwojenne, śpiewane w organizacjach wojskowych; 6—10 powstały w legionach. Jedna z najładniejszych piosenek i jedna z najulubiętszych.

O mój rozmarynie rozwijaj się!  
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,  
Zapytam się.

A, gdy mi odpowie: „nie wydam się“ —  
Ułani werbują, chłopcy maszerują,  
Zaciągnę się.

Dadzą mi konika cisawego  
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę  
Do boku mego.

Dadzą mi kabacik z wylogami  
I czarne buciki i czarne buciki  
Z ostrogami.

Dadzą mi manierkę z gerzałczyną,  
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił  
Za dziewczyną.

A gdy mnie ubiorą za wojaka,  
Pójdę do dziewezyny, pójdę do jedynej  
Po buziaka.

A gdy mnie ubiorą za wiarusa,  
Pójdę do dziewezyny, pójdę do jedynej  
Po całusa.

A gdy mi odpowie: „nie kocham cię”,  
Tam gdzie kule świszczą i bagnety błyszczą  
Poświęcę się.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku,  
Wtedy pocałujesz, wtedy pocałujesz  
Ze łzą w oku.

A gdy mnie powiodą na bagnety,  
Kulka mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,  
Ale nie ty. —

## 98. Haniś moja Haniś. (23)

Piosenka przedwojenna, rozpowszechniona już w r.  
1914. w 1 Br., przeszła potem i do drugiej.

Haniś moja, Haniś, cóżes za Haniśia,  
Ześ mi nie podała rączki na konisia?

Rączki na konisia, na mego bułanka,  
Haniś. moja Haniś, cóżes za kochanka?

Podajże mi rączkę przez zieloną łączkę!  
Podajże mi rączkę, weź moją obrączkę!

Podajże mi rączkę, podajże mi obie!  
Siądziem na konika, pojedziemy sobie.



## 99. Ułan i dziewczyna (48, 78)

Jedna z najwięcej śpiewanych starych piosenek.

Tam na błoni błyszczą kwiecie,  
Stoi ułan na wedecie,  
A dziewczyna, jak malina  
Niesie koszyk róż (czerwonych).

„Z konia zsiądę — prawo znane:  
Jutro kulką w łeb dostanę“.  
„Gdyś tak prędki do tej chętki,  
Bez całusa bądź (kochanku)!“

„Stój poczekaj moja duszko!  
Skąd tak drobną stąpasz nóżką?“  
„Jam z tej chatki, rwałam kwiatki,  
I powracam już (do domu)“.

„Choć to życie ma kosztować,  
Muszę ciebie pocałować“.  
„Zal mi ciebie jak Bóg w niebie,  
Bo się zgubisz sam (napróżno)“.

„Próżne twoje są wymówki,  
Pójdiesz ze mną do placówki“.  
„Och ja biedna, sama jedna,  
Matka czeka mnie (od dawna)“.

„A jak służbę mą porzucę  
I szczęśliwie z bojów wrócę?“  
„Bądź spokojny! Wrócisz z wojny,  
Pocałunek dam (z ochotą)“.

„Stąd Moskale o pół mili,  
Pewnie ciebie namówili“.  
„Jam nieboga, nigdy wroga  
Nie widziałam nie (na oczy)“.

„Gdy szczęśliwie wrócę z boju,  
Gdzież mam szukać cię w pokoju?“  
„W białej chatce, przy mej matce,  
„Nad strumykiem wzwyż (sto [kroków])“.

„Może kryjesz wroga tłuszczę,  
Daj buziaka to cię puszczę!“  
„Jam nie taka, dam buziaka,  
„Tylko z konia zsiądz (na ziemię)!“

„Lecz gdy zginę w boju — snadnie  
I buziaczek mi przepadnie?“  
„Wierna tobie — na twym grobie  
Ucałuję krzyż (brązowy)“.

*UWAGA. Słowa zawarte w nawiasach śpiewa się tylko w melodii pierwszej.*

## 100. O mój rozmarynie, o mój ty zielony. (67)

*Słoński.*

Bardzo ładna piosenka; dotychczas jeszcze zbyt mało znana.

O mój rozmarynie! o mój ty zielony!  
W mroku pod okienkiem zarżał konik wrony.

Jakiś cień w księżycu z nocy się wyłonił,  
Pode drzwiami ułan szabelką zgdzwonił,

O mój rozmarynie! ułan pode drzwiami  
Zadzwoń szabelką, brzękną ostrogami.

„Otwórz gospodarzu! do izby zaprowadź!  
„W kącie u komina pozwól przenocować!“

„Cztery doby z rzędu nie skłoniłem głowy,  
„Wrony mój koń w polu pogubił podkowy.“

„Jakże mam otworzyć tobie miły bracie,  
„Gdym ja sama jedna w tej bielonej chacie.“

„Ojca mi po nocy gdzieś uprowadzili,  
„Bratu sznur konopny na szyję włożyli.“

„A drugiego brata, co się ukryć zdołał,  
„Ktosik od Krakowa po swojsku zawołał.“

„Odtąd sama jedna, mój miły żołnierzu,  
„Siedzę czekająca w tym białym alkierzu.“

„Siedzę — czekająca — co wieczór i rano,  
„Rychłoli rozmaryn rozkwitnie pod ścianą.“

„Otwórz mi dziewczyno, otwórz drzwi najszerszej,  
„Pokłon ci od brata wiozę z Białowieży!“

„I w ułańskiej kurcie głęboko schowany  
„List niewprawną ręką na siodle pisany.“

„O mój rozmarynie z pod zielonej ściany!  
„Ułan list mi przywiózł na siodle pisany.“

„Ojca niema w domu, brata niema w domu,  
„A ty rozmarynie nie powiesz nikomu.“

„Nie powiesz nikomu kwiecie mój jedyny,  
„Że był u dziewczyny ułan od Beliny.“

## 101. Ułani, ułani siwe konie macie! (119)

Kiedy i gdzie powstała, nie wiem. W każdym razie już od 1915 roku śpiewana w legionach, choć rzadko.

Ułani — ułani siwe konie macie,  
Pojadę za wami jednego mi dacie.

Bo już tu nie mogę wysiedzieć spokojnie,  
Gdy mój miły Jasio daleko na wojnie.

O moja dziłewezyno siadaj na bułanka.  
Pojedziemy razem do twojego Janka,

Siadaj na konika, siadaj na rączego,  
Pojedziemy razem do twego milego.

## 102. Nosił ci mnie konik gniady. (30)

Nie znam czasu, ani miejsca powstania piosenki.  
Słyszałem ją pierwszy raz na wiosnę 1916 r. na Wo-  
lyniu w 3 p. p. leg.

Bardzo mało znana.

Nosił ci mnie konik gniady!  
Nosił prędko nie powoli,  
Aż mnie zaniósł do niewoli,  
Skąd uciekać nie dam rady. —  
Koniu mój! koniu mój!  
W niewolęś mię ponieś!

Tak to było: późna pora }  
Trza keniowi ulżyć w biegu  
Trza pomyśleć o noclegu...  
Konik ponieśł mnie do dwora.  
Koniu mój i t. d.

A we dworze tym panienka,  
Oczy czarne roześmiane,  
Dwa buziaki, dwa rumiane  
I usteczka jak wisienka.  
Koniu mój i t. d.

Obróciła na mnie oczy,  
Powiedziała słówko grzeczne  
I wplątała w niebezpieczne  
Więzy złotych swych warkoczy.  
Koniu mój i t. d.

Dzisiaj ujść już nie dam rady,  
Chociaż wiem, że tam w szwa-  
[dronie  
Chłopcy śmieją się i konie,  
Żem ja ułan od parady.  
Koniu mój i t. d.

Taka jest ułańska dola:  
Gdy mu kto do serca trafi,  
Już ujść nigdy nie potrafi,  
Każdy całus dlań niewola.  
Koniu mój i t. d.

## 103. Przebudził wioskę. (34)

Szul.

Jedna z najładniejszych piosenek legionowych.  
Znana dotychczas mało.

Przebudził wioskę wśród sadów  
Szczek broni i strzałów huk:

Mściciele przyszli pradziadów,  
 Rozbity precz umknął wróg.  
 Precz umknął wróg rozproszony,  
 Zwydęsko trąbka gra,  
 Przybyły do wsi legiony,  
 Grzmią trąbki: tratatata-trata-trata —  
 Przybyły do wsi legiony,  
 Grzmią trąbki: tratatata-trata-trata —

Bagnety błyszczą, rżą konie,  
 Lśni orla srebrzysty znak,  
 Dziewczęciu serce drży w łonie,  
 Jak trwożny schwymany ptak.  
 Lecz los żołnierza niestały  
 Wciąż dalej, dalej gna,  
 Na alarm trąbki zagrały  
 Złowrogo; tratatata-trata-trata —  
 Na alarm trąbki zagrały  
 Złowrogo: tratatata-trata-trata.

Odlecą ptaki tułacze  
 Wśród życia burzliwych fal  
 I serce tylko zapłacze  
 I tylko zostanie żal.  
 Nadeszła chwila rozstania,  
 Snów złotych pierzechła mgła —  
 Już echo tylko podzwania  
 Z oddali: tratatata-trata-trata —  
 Już echo tylko podzwania  
 Z oddali: tratatata-trata-trata —

Kwiatami łąki się śmieją,  
 Wieś tonie wśród wonnych bzów,  
 A dziewczę żyje nadzieją,  
 Że szczęście powróci znów....  
 I słuch wyteżę wśród ciszy,  
 Bo w niej tęsknota lka....  
 A może z dali usłyszy  
 Dźwięk znany: tratatata-trata-trata —  
 A może z dali usłyszy  
 Dźwięk znany: tratatata-trata-trata —

## 101. Pieśń ułanów. (151)

Przeróbka z rosyjskiej pieśni o huzarach, pojawiła się w ostatnim roku.

Na słońcu swym błyszcząc orężem  
W takt kotłów pułkowych i trąb  
Jaskrawym przewija się wężem  
Pułk pierwszy ułanów, jak dąb.

Gra trąbka: ułani to jada,  
Na słońcu wspaniała łni broń,  
Tak wali pułk pierwszy z paradą,  
Ułani chłop w chłop, koń w koń. —

A tu u okienka ócz para  
Za grotem, swych spojrzeń śle grot,  
Pod wąsem uśmiecha się wiara,  
A trębacz raniony już w lot.

Ułani już precz odjechali,  
Już tylko za oknem wiatr łka,  
Lecz pannie się zdaje, że wdali  
Wciąż trąbka ułańska gdzieś gra. —



---

---

V.

## LEGUNY FILUTY

Rozkwaterował się nasz zuch,  
Wypoczął należycie  
A potem jadł i pił za dwóch,  
Bo był przy apetycie.  
Okazał, że miał dobry gust,  
Nie przestał na wieczerzy,  
Nie szczędzi mu młynarka ust,  
Wszak deser się — należy.



## 105. Czemu ty dziewczyno. (40)

Piosenka przedwojenna, ludowa. Jedynie czwarta zwrotka powstała w legionach. Często śpiewana.

Czemu ty dziewczyno pod jaworem stoisz?  
Czy cię słonko piecze, czy się deszczu boisz?

Słonko mię nie piecze, deszczu się nie boję,  
Jeno Janka czekam, pod jaworem stoję.

Obiecał mi Waluś czerwony kapeluś,  
A ja nie chcę jego, bo mam Janka swego.

Dajże mi buziaka, dziewczątko kochane,  
Któż wie, może jutro kulą w łeb dostanę.

A ty skrzypku miły, obereczka utnij!  
Cóż nam z tego przyjdzie, jak będziemy smutni?

## 106. Jestem sobie chłopak młody. (87)

*Przedwojenna. Ekier.*

Bardzo często śpiewana w organizacjach wojskowych, a potem w legionach.

Jestem sobie chłopak młody:	Pokochałem ci Petrysie,
Nie mam wąsów, ani brody,	Przecudowna widzi mi się.
Na konia wyskoczę, siabeką się	I z gęby i z twarzy istny ci anioł
[otoczę,	[boży,
Będą ci mi dziwki rade.	Nie prędko się taka zdarzy.

A, jakem jej okno mijał,  
Zawoniał mi karafijał.  
Zawoniał niemają, aż mi serce skakało,  
Dużo mnie to kosztowało.

## 107. Od Krakowa czarna rola (104)

*Przedwojenna.*

Austryacka wojskowa. Ogólnie znana.

Od Krakowa czarna rola,  
Ja jej orał nie będę.  
Siądę sobie na mego konika  
I na wojnę pojedę.

Tam w Krakowie, w ślicznym domku  
Tam ma luba przebywa.  
Siedzi sobie na małym stołeczku,  
Ślubne szaty wyszywa.

Wracam z wojny, idę do dom  
A tyś się nie wydała,  
Powiedz-że mi moja najmilejsza,  
Na kogoś ty czekała!

Ej czekałam — Jasiu miły —  
Czekałam ja na ciebie,  
Że jak kiedy z wojenki powrócisz,  
To się wydam za ciebie.

Nie mam ja ci ani chaty,  
Ani pola żadnego,  
Hej pojedę sobie na wojenkę,  
A ty weźmiesz innego.

Tę chusteczkę, coś mi dała  
Za onuckę w bucie mam,  
Żebyś sobie czasem nie myślała,  
Że ja ciebie w sercu mam.

Pierścioneczka, coś mi dała  
Nie poświęcę w kościele,  
Wsadzę go do lufy karabina  
I na wiwat wystrzelę.

Mój Jasienku chodź pocałuj,  
A na wojenkę nie jedź,  
Bo jak z wojny do domu nie wrócisz,  
Mnie bez ciebie czeka śmierć.

Daj mi usta kochaneczko,  
Pocałuję cię nie raz,  
Kiedys wienna, to chociaż i zgine,  
Ty mi w niebie buzi dasz.

## 108. O mój miły Boże (119)

Ludowa przedwojenna. Śpiewana początkowo bardzo często, dziś rzadziej.

O mój miły Boże, zlituj-że się przeciel  
Bo mnie wielka bida wedle serca gniecie.

Zakochałem-ci się aż po same uszy:  
Radbym Kaśkę pojąć, radbym z całej duszy.

Ale, cóż mi z tego, kiej psiajucha Kaśka,  
Co raz spojrzy na mnie, to cztery na Jaśka?

Ale wiem co zrobię: pójdę na wojoka  
Będę se wywijał szabelką u boka.

A, jak mi fortuna potoczy się kołem,  
To może zostanę panem gienerołem.

Jedzie pan gienerał na siwym koniku,  
A za nim żołnierzy bez liku — bez liku. —

Jak Kaśka zobaczy pana gienerała,  
Oj będzie — to będzie z radości skakała.

A ja się podroczę, ale potem zmięknę  
I z moją Kasienką do ołtarza klęknę.

Zbudujemy sobie szerokie domostwo,  
Jakby pański dworek, albo i probostwo.

A, jak nas pan Jezus obdarzy dziatkami,  
Będą takie pikne, jako i my sami.

A Jaśka psiawiareę wezmę za pastucha,  
Niech się memu szczęściu napatrzy, nasłucha.

Bo choć Kaśka stara, ale ma chałupę,  
Cztery morgi pola i pieniędzy kupę. —

## 109. Pod zielonym dębem (119)

Ludowa przedwojenna.

Pod zielonym dębem stoi koń siodłany  
Kto na nim pojedzie? Jasio mój kochany.



Pojedziesz mój Jasiu, nie jedź-że mi tędy,  
Bo mi potarasisz rozmarynu grzędy.

Bo mi potarasisz, bo mi je podepcesz,  
Umiałeś mnie zdradzić, a teraz mnie nie chcesz.

Nie ja cię zdradziłem, samaś się zdradziła  
I ta ciemna nocka, coś po niej chodziła.

Nie tak ciemna nocka, jak ta gorzałeczka,  
Hulałaś, pijałaś, jak niepanieneczka.

Hulałaś, pijałaś i grywałaś w karty,  
Myślałaś dziewczyno, że to będą żarty.

Hulałaś przez lato, masz chłopaka za to,  
Hulaj-że przez zimę, będziesz mieć dziewczynę!

## 110. Rym - cym - cym. (101)

Jedna z najczęściej śpiewanych, zwrotki dorabiane  
najróżniejsze i w różnych czasach.

Mama mówi, zem frajerka  
Daję buzi za cukierka.

Te kolczyki z złotem kółkiem  
Zarobiłam z trzecim pułkiem.

Nie będzie mnie mama biła,  
Bem koronę zarobiła.

Mama mówi, zem ja płocha  
Że mnie czterech chłopców kocha.

Te buciki z cholewkami  
Zarobiłam ze strzelcami.

Lecz ja twierdzę: Nic w tem złego  
Wolę czterech, niż jednego.

Bo z tych chłopców oczywiasta  
Každy — dzielny legionista.

## 111. Z tamtej strony. (81)

Piosenkę tą ze względu na prostą przyzwoitość  
musiałem trochę przerobić. Śpiewana bardzo często,  
lecz niestety w słowach niezupełnie nadających się do  
powtórzenia. <http://rcin.org.pl>

Z tamtej strony jeziora,  
Pasła Kasia gęsiora.

Przyjędź z wojny ty złoto,  
Czekam ciebie z tęsknotą!

Gęsi białe pasła,  
Na Jasieńka czekała.

Przyjędź, przyjędź w niedzielę,  
Łózczo ci pościelę.

Dam podwójne pierzyny,  
Byś się wyspał jedyny.

## 142. Nie chodź dziewczyno (65)

Ludowa. W czasie wojny dorobiono trzecią i piątą zwrotkę.

Nie chodź dziewczyno do lasa!  
Bo tam leśniczy  
Woła i krzyczy. —  
Nie chodź dziewczyno do lasa!

Nie chodź dziewczyno na siano!  
Bo tam na sianie —  
Żołnierskie spanie,  
Nie chodź dziewczyno na siano!

Nie chodź dziewczyno do dwora!  
Bo tam we dworze:  
Pożal się Boże  
Istna Sodom, Gomora.

Nie chodź dziewczyno do fary!  
Bo u tej fary  
Mieszka ksiądz stary —  
Nie chodź dziewczyno do fary!

Nie chodź dziewczyno tą miedzą!  
Bo za tą miedzą  
Dwaj strzelcy siedzą —  
Nie chodź dziewczyno tą miedzą!

## 113. Zielony mosteczek. (76)

Austryacka wojskowa, przerobiona w legionach.  
Spiewana często.

Zielony mosteczek ugina się:  
Rośnie na nim trawka — nie sieka się.

Gdybym ja ten mostek arendował,  
Piękniejby tam wszystko wyszykował.

Czerwone i białe róże sadił,  
Która ładna panna, odprowadził.

Odprowadziłbym ją aż do miasta —  
Nieszczęśliwa patrol, co mnie naszła.

Jak naszła, tak naszła i zabrała  
I na wojeneczkę iść kazała.

Jak mi się na wojnie źle powiedzie,  
Na ciebie narzekał będę w biedzie.

Na ciebie, na ciebie i twoją mać,  
Ze mi cię za żonę nie chciała dać.

Jak mi się poleje krew czerwona,  
Wszystko dla ciebie ulubiona. —

## 114. Jak się nam to maszeruje. (115).

Jedna z piosenek podnoszących skromnym ludziom wszystkie włosy śmiałością doboru słów. Dlatego i dwie podane zwrotki z pięciu istniejących musiałem mocno przerobić. Śpiewana często w legionach, szczególnie w 3 p. p. 2 pierwsze zwrotki przedwojenne, 3 następne powstały w 1917 r. w 3 P. L. P.

Ramtadra! ramtadrata! dziś! dziś! dziś! dziś! dziś!  
Szła dziewczka po bruździe, legun po ściernisku,  
Jak się napotkali: witajże bracisku!  
Stralila! Jak to nam się maszeruje!  
Stralila! Jak się idzie nam!

Ramtadrata! i t. d.

I tak sobie wzajem pomysłowości życzą:

„Jak się miewasz?“ — „Dobrze“. „A ty?“ — „Także byczo“.  
Stralila i t. d.

## 115. A jeden się mnie pyta. (100)

Bardzo często śpiewana, lecz nie wszystkie zwrotki dadzą się powtórzyć, a i te które podałem, musiałem częściowo przerobić. Przedwojenna ludowa.

A jeden się mnie pyta, oj pyta, pyta, pyta,

Naco jest kobita — bita — bita?

By nam życie słodziła — tarara — słodziła — tarara — słodziła,

Troski z nami dzieliła — tarara — dzieliła — tarara — dzieliła.

A drugi znów nadmienia, oj — mienia i t. d.

Na co jest ta Gienia, Gienia i t. d.

By nam i t. d.

Panienska jedna stara, oj stara, stara, stara

Chciałaby choć Tatara, tara, tara

Ale Tatar choć stary, tarara i t. d.

Niechce takiej poczwary — i t. d.

Oj jeden Maciek stary, oj stary, stary, stary,

Oj chciałby choć poczwary — czwary — czwary

Lecz poczwara niechce go — tarara — nie chce i t. d.

Tego Maćka starego i t. d.

## 116. Prosiłem ją. (50, 52)

Piosenka przedwojenna. Bardzo często śpiewana w legionach, w różnych trawestacych i z coraz to nowymi zwrotkami.

Prosiłem ją przy jabłoni,

By mi dała jak na dłoni,

Jak na dłoni, przy jabłoni

Jabłuszko zerwać.

Ale ona mi nie dała,

Bo się mamy bardzo bała,

Jak na dłoni, przy jabłoni

Jabłuszka zerwać.

Prosiłem ją raz przy gruszy,

By mi dała z całej duszy,

Z całej duszy raz przy gruszy

Gruszeczek narwać.

Ale ona i t. d.

Prosiłem ją przy agreście,

By mi dała raz nareszcie,

Raz nareszcie, przy agreście

Agrestu narwać.

Ale ona i t. d.

Prosiłem ją raz w hotelu,

By mi dała na fotelu,

Na fotelu, choć w hotelu

Całusa ukraść.

Ale ona mi nie dała,

Bo się mamy bardzo bała,

Na fotelu, choć w hotelu

Całusa ukraść.

## 117. Jakem maszerował. (138)

Ludowa, przerobiona nieco w czasie wojny. W czasie wojny również dorobiona 3 zwrotka.

Jakem maszerował, muzyczka grała  
A moja Marysia w okienku stała.

W okienku stała, do mnie się śmiała,  
Jakżebym ja z tobą maszerowała!

O moja luba, maszeruj ze mną,  
To ci kupię suknię zieloną ciemną.

Jakżebym ja z tobą maszerowała,  
Kiedy ja już z tobą trzy nocki spała.

Trzy nocki spania — jest to nie wiele  
Lepiejby nam było cztery niedziele.

Cztery niedziele, albo i więcej —  
Lepiejby nam było dziewięć miesięcy.

Dziewięć miesięcy? czemu nie więcej?  
Bo już mały strzelec na rękę brzęcy,

Na rękę brzęcy i woła tata,  
A tu koniec wojny — gdzie — za trzy lata.

## 118. Na postoju. (37)

Powstała w oddziale Beliny, jak się zdaje w 1915 r.  
Mało znana.

Ułani jadą wielką gromadą:  
Kołpaki, rumaki i dziarska mina  
Po krwawym boju, dzionek postoju  
Dał panom ułanom rotmistrz Belina.

Po całym siole, w każdej stodole  
Rżą w koło, wesolo różne konisie,  
Za opłotkami, za ułanami  
Stęsknione, spłnione patrzą Marysie.

Ułan Jasiénko ze swą Kasiénką  
U stołu — pospołu usiadł szczęśliwy,  
O swych pochodach, krwawych przygodach  
Straszliwe, prawdziwe prawi jej dziwy:

„Kasiu jedyna! rotmistrz Belina  
Pan dobry, a chrobry zawsze na przedzie,  
A za nim smugą barwistą długą  
Sto panów ułanów galopem jedzie“.



I tak jej prawi: ułanów sławi  
 Dziewucha, choć słucha, nie bardzo rada,  
 Coraz się czulej ku niemu tuli  
 I z cicha coś wzdycha, w końcu powiada.

„Dzianka ci stanie na twe — kochanie —  
 O znojach i bojach długie powieści,  
 Nocką od zucha żąda dziewucha:  
 „Niech kocha ją trocha, pieści, a pieści.

## 119. Chciała pani piwo pić. (77)

Piosenka stara, w czasie wojny przerobiona w I. korpusie. Obecnie rozpowszechnia się coraz bardziej.

Co się dzieje w tym dworze:  
 Pani zasnąć nie może,  
 Bo też taka rzecz miła  
 Wczoraj jej się zdarzyła.

„Powiedz-że mi kochanie,  
 „Co za mundur na ścianie?“  
 „Był tu żołnierz ubogi,  
 „Nie miał ręki i nogi.“

Chciała pani piwo pić —  
 Nie miał jej kto utoczyć,  
 Pan do piwnicy skoczył  
 Pani piwa utoczył.

„Był tu żołnierz z Lublina,  
 „Popił miodu i wina  
 „Nie miał mi czem zapłacić —  
 „Musiał mundur zostawić.“

Pan z domu do piwnicy,  
 Legun do dom z ulicy.  
 Pan z powrotem się zjawił,  
 Żołnierz mundur zostawił.

Idzie żołnierz poprzez wieś  
 I śpiewa se taką pieśń:  
 „Czterym noce z panią spał,  
 „Jeszcze pan dukata dał.“

„Powiedz-że mi żoneczko,  
 „Czemu zmięte łóżeczko?“  
 „Kotka myszkę łapała  
 „I łóżeczko stargała.“

Pani w oknie siedziała,  
 Na żołnierza kiwała:  
 „Pan po „buzi“ napierze  
 „I dukata odbierze.“

Pani w oknie się gniewa,  
 Legun idzie i śpiewa:  
 „Ja się pana nie boję  
 „A com uzył, to moje. —

## 120. Trębacz. (34)

*Janiszewski 1. Br.*

Jedna z najwięcej znanych piosenek żołnierskich,  
 powstała w początku wojny

Przybyli do wsi ułani,  
A cały pułk ich tam stał,  
Przepięknie byli ubrani,  
A każdy z nich lancę miał,  
Gdy zagrzmią złote ostrogi,  
Dziewczęciu serce gra.

bis { Lecz zuch największy był trębacz,  
Gdy zagrał tratatata-trata-trata.

Raz jednak trębacz niecnota  
(A był to wieczorny czas)  
Napotkał Hanię u płota  
I powiódł w gęsty las  
I aby Hanię zabawić,  
Co tylko siły ma,

bis { Na trąbce swojej wygrywał  
Noc całą tratatata-trata-trata.

Rok cały odtąd upłynął...  
Po wojsku zaginął ślad...  
Niejeden ptak skrzydła zwinął.  
Niejeden z konia spadł.  
U Hani jakoś inaczej  
Niewielka zmiana ta,

bis { Z kolebki trębacz maleńki  
Wygrywa tratatata-trata-trata.

## 121. Huzar i młynarka. (490)

Piosenka przedwojenna. Bardzo często śpiewana w Legionach.

Melodya Nr. 90, daleko ładniejsza i odpowiedniejsza, choć mniej znana.

Raz w jedną noc, do pewnej wsi,  
Szedł huzar po kwaterze —  
I do młynarki puka drzwi  
I wnet je szturmem bierze.

Młynarko! wszak nic złego tu,  
Nie stanie ci się przy mnie;  
Ach otwórz raz! do dyabłów stu!  
Nie będę stał na zimnie!  
Że żołnierz biedny, to nie wstyd,  
Żołnierze nie są bogaci,  
Ja za kwaterę dam ci kwit,  
A resztę Bóg zapłaci.

Rozkwaterował się nasz zuch,  
Wypoczął należycie,  
A potem jadł i pił za dwóch,  
Bo był przy apetycie.

Okazał, że miał dobry gust,  
Nie przestał na wieczerzy —  
Nie szczędzi mu młynarka ust...  
Wszak deser się należy.  
Że żołnierz biedny, to nie  
[wstyd,  
Żołnierze nie są bogaci.

Za każdy całus dam ci kwit,  
A resztę Bóg zapłaci.

I w jakiś czas do owej wsi,  
Zjechali znów huzarzy,  
Więc wybiegł każdy poprzed  
[drzwi,  
Chcąc widzieć, co się zdarzy.

Więc wybiegł ze wsi, kto był żyw,  
Wybiegła i młynarka.  
A na swem ręku, co za dziw!  
Małego ma huzarka.  
Ze żołnierz biedny, to nie wstyd,  
Żołnierze nie są bogaci,  
Oto masz w ręku żywy kwit,  
Więc niech ci Bóg zapłaci!

## 122 Stuk, puk w okieneczko! (97)

Najstarsza ze znanych piosenek żołnierskich. Dziś  
śpiewana rzadko.

Hej tam na górze  
Jadą rycerze!  
Stuk! puk! w okieneczko,  
Otwórz, otwórz panieneczko!  
Koniom wody daj!

Ja nie mogę wstać,  
Koniom wody dać,  
Bo mi mama zakazała,  
Żebym z panem nie gadała —  
Mamy się boję.

Mamy się nie bój!  
Siadaj na koń mój!  
Pojedziemy w obce kraje,  
Gdzie są lepsze obyczaje,  
Malowany dwór.

Przez wieś jechali,  
Wszyscy pytali,  
Co to, co to za dziewczyna?  
Co to, co to za jedyna?  
Z rycerzem jedzie?

Z rycerzem jedzie  
Na złotym rzędzie?  
Sto par koni za nią.  
Jak za jaką wielką panią,  
Z wielką paradą. —

## 123. Hej jadą ułani. (133)

Powstała w legionach, ale gdzie i kiedy — nie  
wiem. Mało znana.

Hej jadą ułani popod górkę. —  
Podobno matulu macie córkę,  
Córeczkę wy macie niby łania.  
Dla naszych ułanów do kochania.  
Oj, gdybym panowie córkę miała,  
Już dawno ułanom-bym ją dała.

Nic to wam matulu niepomocze,  
Że córkę chowacie tam w komorze,  
Przeszukam całuską tę komorę,  
Córeczkę na wojnę wam zabiorę.  
Do drogi panienka już gotowa!  
Zegnajcie matulu! bądźcie zdrowa!

Bo każdy nasz ułan galant taki,  
Ze pannie ustąpi rad kulbaki.  
Bo każdy nasz ułan, gdy jest ranny  
Chce czuć koło siebie żalność panny.  
A, kiedy ułana śmierć zamroczy,

Chce, by mu zamknęła panna  
[oczy.  
Boć to już historia zdawna  
[znana:  
Bez panny nie może być ułana.

## 124. Jedzie ułan poprzez sioło (55)

Nie wiem, kiedy i gdzie powstała, w każdym razie  
już w czasie wojny.

Jedzie ułan poprzez sioło,  
Piosnkę nuci se wesołą.

Stuku, puku w okieneczko,  
Otwórz, otwórz panieneczko!

Jedzie ułan urodziwy.  
Parska pod nim konik siwy,

Panieneczka otworzyła  
I ułana przytuliła.

Wąsik kręci, szablą dzwoni,  
Od dziewczyny też nie stroni.

A raniutko, gdy kazali,  
Znów pojechał ułan dalej.

Bo dziewczyna dla ułana,  
To pociecha niezrównana.

Panieneczka popłakała  
I o chłopcu zapomniała.

## 125. Hej! hej ułani! (41)

Wesoły i dowcipny mazur, w którym ułani odci-  
niają się piechocie dokuczającej im zwykle. Powstała  
już przed wojną. Śpiewana często.

Ułan chłopak ładny, ułan chłopak gładki,  
Kochają go panny, kochają mężatki.  
Hej, hej ułani malowane dzieci,  
Niejedna panienka za wami polecil!

Niejedna panienka i niejedna wdowa  
Za wami do piekła polecieć gotowa.  
Hej, hej i t. d.

Niema takiej wioski, nie ma takiej chatki,  
Gdzieby nie kochały ułana mężatki.

Hej, hej i t. d.

Kochają i panny, lecz kochają skrycie,  
Każda za ułana oddałaby życie.  
Hej, hej i t. d.

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,  
Uciekaj panienko, bo cię pocałuje!  
Hej, hej i t. d.

## 126. Jeszcze jeden mazur. (45)

*Szut.*

Na starą nutę nowa zwrotka, dość często śpiewana.

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,  
Nim poranek świta.  
Czy pozwoli panna Krzysia.  
Młody legun pyta.

Ależ, ależ oczywiście —  
Dziwne to pytanie —  
Wszystko wolno legionście,  
Mój kochany panie!

## 127. Brała Zosia. (46)

Stara piosenka żołnierska. Śpiewana w I korpusie.

Brała Zosia w rzeczce wodę,  
Spotkała ułana.  
A ułan ją grzecznie prosi.  
Żeby wody dała.

Podaj wody dla wojaka  
Moja najmilejsza!  
Podaj wody! daj buziaka!  
A będzie smaczniejsza.

Zosia chętnie wody daje,  
Lecz buziaczek Zosi,  
Kto ją kocha, ten dostaje,  
Nie każdy, kto prosi. —

## 128. Przyjechali raz ułani. (134)

Piosenka ludowa przedwojenna; spotykana często w legionach.

Przyjechali raz ułani z wojny,  
Pytali się o nocleg spokojny.  
I znaleźli gospodę spokojną,  
Pytali się o dziewczynę strojną.

A czyście jej nie widzieli w polu?  
 Obierała pszeniczkę z kąkolą.  
 A czy ona o weselu myśli,  
 Że tak skrzętnie swą pszeniczkę czyści?  
 I wybiegli trzej ulani z chaty  
 Ku dziewczynie co zbierała kwiaty.  
 A ona ich wdzięcznie przyjmowała  
 I każdemu upominek dała:  
 Więc jednemu obrączkę na rączkę,  
 A drugiemu miłości gorączkę,  
 A drugiemu rozmarynu wieniec,  
 Bo to był dziewczęcia oblubieniec,  
 A trzeciemu kijem smarowanie,  
 Że nie wierzył w dziewczęcia kochanie.

## 129. Ksiądz mi nakazował. (105)

Jedna z ulubionych piosenek. Przedwojenna, niektóre zwrotki powstały już w czasie wojny.

- |   |                                |
|---|--------------------------------|
| 1) Ksiądz mi zakazował,<br>Żeby nie całował<br>Aktorek, aktorek,<br>A ja sobie muszę<br>Uradować duszę<br>We wtorek, we wtorek,   | 3) Bez kartek — we czwartek.   |
| 2) Ksiądz mi zakazował,<br>Żeby nie całował<br>Pod brodę, pod brodę,<br>A ja sobie muszę<br>Uradować duszę<br>We środę, we środę. | 4) Dziewczątek — choć w piątek |
|   | 5) Przez psotę — w sobotę.     |
|   | 6) Za wiele — w niedzielę.     |
|   | 7) W popielec — bom strzelec.  |
|   | 8) Tak gwałtem — bom skautem.  |

## 130. Smutna. (51)

Piosenka ludowa, często śpiewana.

Smutna, smutna, smutna jest dola ma,  
 Bo matuś moja nie rozumiała,  
 Czego mi trzeba.



Córuś, córuś, czegoż ty jeszcze chcesz?  
 Sukienka nowa wisi gotowa,  
 Idź ją sobie bierz!  
 Smutna i t. d.

Córuś córuś, czegoż ty jeszcze chcesz?  
 Buciki nowe stoją gotowe,  
 Idź je sobie bierz!  
 Smutna i t. d.

Córuś, córuś, czegoż ty jeszcze chcesz?  
 Kapelusz nowy leży gotowy,  
 Idź go sobie bierz!  
 Smutna i t. d.

Córuś, córuś, czegoż ty jeszcze chcesz?  
 Tam strzelec młody stoi u wody,  
 Idź go sobie bierz!

Szczęśna, szczęśna, szczęśna jest dola ma,  
 Bo matuś moja już zrozumiała,  
 Czego mi trzeba.

### 131. Mina siarczysta — to legionista (51).

*Szul.*

Przeróbka poprzedniej, śpiewana dość często.

Smutna, smutna, smutna jest dola ma,  
 Bo matuś moja nie zrozumiała,  
 Czego mi trzeba.

Córuś, córuś, czegoż chce serce twe,  
 Trzewiczki nowe, prima-boksowe  
 Już czekają cię.  
 Smutna i t. d.

Córuś, córuś, raz twe życzenia złóż!  
 Sukienka modna, twych wdzięków godna  
 Czeką na cię już.  
 Smutna i t. d.

Córuś, córuś, posłuchać tylko chciej!  
 Kawaler młody, pięknej urody  
 Czeką łaski twej.  
 Smutna i t. d.

Córuś, córuś, idzie tu ktoś — czy wiesz?  
 Mina siarczysta — to legionista,  
 Idź go sobie bierz!

Szczęсна, szczęsna, szczęsna jest dola ma,  
Bo matuś moja już zrozumiała.  
Czego mi trzeba.

### 132. I tak sobie śwista. (96)

Stara piosenka żołnierska, w legionach mało znana.  
Bardzo ulubiona w I. korpusie.

Nie masz nad legna dzisiejszego uzleka.  
Chociaż kule świszczą, to on nie ucieka  
I, chociaż go nawet trafi kulek trzysta,  
Maszeruje dalej i tak sobie śwista:

Zimno, mroz na dworze, wiatr śniegiem zacina,  
W podartym mundurku idzie całopaczyna,  
Drwi z mrozu i śniegu, bo to legionista  
Maszeruje dalej i tak sobie śwista:

O moja Marysiu, moje ty kochanie,  
Pożycz mi pieniądze na ślubne ubranie!  
Pieniądze ma dała, a on spekulista...  
Idzie sobie w światy i tak sobie śwista:

Nie płacz-że dzieweczko, jeszcze się nie topię,  
Ożenię się z tobą zaraz po urlopie,  
Sama wychowamy, kęśto legionista,  
Mieszaj maszeruje i tak sobie śwista:

Urlop już się kończy, dzieweczko śni o Janku:  
Nie masz, nie masz ciebie — drogi mój kochanku!  
Poszedł z kolegami, gdzieś do dyabłów trzysta,  
Maszeruje dalej i tak sobie śwista:

### 133. Pecoś wzięła strzelca na kwaterę. (104)

1916. Wieniawa-Długoszewski.

Bardzo dowcipna i chętnie śpiewana, lecz niestety  
nieco zbyt swobodna piosenka, by można było wszystkie  
zwrotki wydrukować.

Miałaś oczka szafirowe —  
Piękne, jak Afrodyte.  
Pecoś wzięła strzelca na kwaterę?  
Dziś masz oczu podbite.

### 134. Kiedy na swej trąbce. (60)

Orlót.

Piosenka strzelecka przedwojenna. Powstała w 1913. w drużynach strzeleckich. W legionach śpiewana głównie w 3. p. p.

Kiedy na swej trąbce,	Za serduszek chwyta.
Kiedy na swej trąbce	Ku-ku-ku-kubita.
Wygrywa Rokita.	Za serce się chwyta.
To się każda panna,	Ku-kubita, ku-kubita.
To się każda panna	

### 135. Oj bida to — bida. (69, 95, 148)

Z piosenki smutnej, lamentującej nad biedą żołnierską, potrafili nasi cnińcy zrobić, śpiewkę dziarską i dowcipną charakteryzującą polskiego żołnierza. Pierwsze dwie zwrotki przedwojenne, śpiewane w organizacjach wojskowych. Dalsze powstały w różnych czasach w legionach. Śpiewana bardzo często ogólnie znana. Ostatnia zwrotka powstała w 1. korpusie w 1. p. uł.

Idziom sobie sercem lasem  
Przymierając z głodu czasem  
Oj bida — to bida! oj to-  
Oj bida — to bida! niedola!

Od wsi do wsi wędrujemy.  
Ładne panny całujemy.  
Oj bida i t. d.

Panny cenią nas wysoko,  
Robią do nas porskie oko.  
Oj bida i t. d.

Oj meżowie strzeżcie żony!  
Bo tu idę legijony.  
Oj bida i t. d.

Strzelec koszuli nie pierze.  
Bo ją czystą z płota bierze.  
Oj bida i t. d.

Wachmistrz nasz chleb z masłem  
[jada,  
Za to kasza bywa blada.  
Oj bida i t. d.

### 136. Którędy Jasiu. (49)

Przedwojenna. Jedna z najchętniej śpiewanych przez naszych żołnierzy.

Którędy Jasiu pojedziesz?  
Cy bez dolinę, cy bez olsynę, cy bez wieś?  
Bez wieś Marysiu pojedę,  
Do swej dziewczyny, do swej jedynej na radę.

A cóż to będzie za rada,  
Kiedy dziewczyna, kiedy jedyna nie gada?

Ej będzie ona gadała,  
Kiedy przyjechać, kiedy przyjechać kazała,

Lepsza ja Jasiu niśli ty,  
Bo mam fartusek, bo mam fartusek wysyty.

A ktoś-ci Kasiu wysywał,  
Kiej ja u ciebie, kiej ja u ciebie nie bywał?

Ej wysywali dworocy,  
A, jak nie we dnie, a, jak nie we dnie, to w nocy

Ej wysywali dworzanie  
A, jak nie w izbie, a, jak nie w izbie, to w sianie.

### 137. Na zielonej łące. (80)

Dawna żołnierska piosenka, dziś mało znana. Śpiewana przez żołnierzy z I. korpusu.

Na zielonej łące  
Słowiki śpiewają,  
Dla mego Jasieńka  
Konika siodlają.

Siodlają, siodlają,  
Konik osiodłany,  
Przy kim mnie zostawisz,  
Jaśku mój kochany?

Przy kim cię zostawię?  
Przy tym, co na niebie,  
A za roczek, za dwa  
Powrócę do ciebie.

Siódmy roczek mija,  
Jak się wojna toczy,  
A mego Jasieńka  
Nie widać na oczy.

Wyjdę ja za bramę,  
Tam żołnierze jadą,  
Z pod mego Jasieńka  
Konika prowadzą.

Prowadzą, prowadzą,  
Żalobą okryty—  
Pewnie mój Jasieńko  
Na wojnie zabity.

Maryś moja, Maryś,  
Nie żałuj ty jego!  
Jest nas tu — przeszło stu  
Wybierz se jednego.

Choćbym wybierała,  
Ino wybierała,  
Nie znajdę takiego,  
Jakem Jaśka miała.

Choćby was tu było,  
Jak na wierzbie gruszek,  
Nie znajdę takiego  
Jaśka do poduszek.

---

---

VI.

PIOSENKI RÓŻNE

Wszystko jedno, cz to męska,  
cz to damska jest,  
Byle tylko grała fest — a fest.



<http://rcin.org.pl>



## 138. Husia siusia! (24)

*Lwowska*

Powstała przed wojną we Lwowie; z powodu swej werwy i prostego humoru, stała się ulubioną pieśnią żołnierską. Ogólnie znana i śpiewana.

Za rogatką grand zabawa, husia-siusia! husia-siusia!  
 Jest herbata, browar, kawa, husia-siusia! husia-siusia!  
 Tańczy mały, tańczy wielki, husia-siusia! husia-siusia!  
 Jest salceson, są serdelki, husia-siusia! husia-siusia!

Wszystko się uwija żwawo

I wywija w lewo prawo,

Felek aranżuje klawo,

Maszą polkę — husia-siusia! tralala —

Antek na harmonii gra — tralala —

On przebierać klawo zna — tralala —

Baw się braacie, póki czas,

Skoroś dzisiaj na zabawę prosto tutaj wlazł.

Kto do tańca się nie przydał,

Tego bęc odrazu w migdał,

Albo w tylną część kopniaka,

Miech przez okno da drapaka.

Felek zaś z legosza skrycie

Wapną Mańkę za podszycie,

Bo miłuje ją nad życie.

Przy tej polce — husia-siusia! tralala i t. d.

Dalej jazda z figurami,

Suną pary za parami

Megancko i ze szykiem

Przeplatając wrzaskiem, krzykiem,

Tak od siebie i do siebie

Tańczy wszystko, niby w niebie,

Z obracaniem, potrącaniem

Idzie polka — husia-siusia! tralala i t. d.

Gdy tak wszystko się zabawia,

Nagle obcych dwóch się zjawia

I na sali się ściemniło :  
 Jeden bęc drugiego w ryło.  
 To zabawa, jakich mało:  
 Nic nikomu się nie stało,  
 Tylko trochę krwi się lało,  
 Przy tej polce — husia-siusia: tralala i t. d.

### 139. Muzyczka. (85)

Pochodzi również ze Lwowa, można o niej powiedzieć wszystko, co o poprzedniej. Należy do piosenek, które „prześladują“ sobą tego kto je pozna, a to w ten sposób, że ciągle chce mu się je śpiewać.

Towarzystwo weteranów :  
 Każdy zna tych panów,  
 Bo tam co niedzieli,  
 Jest zabawy wielu.  
 A kómitet wstępu bierzy  
 Czterdzieści halerzy,  
 Każdy przyzna szczerzy,  
 Ze wart, że wart.  
 A muzyczka tirlum-lirlum, a muzyczka tnie,  
 A przy tej muzycznej goście bawią się,  
 Wszystko jedno, czy to męska, czy to damska jest,  
 Byli tylko grała fest a fest.

A tam znowu jakaś panna,  
 Malowany lica  
 Po sali się szwynda  
 I szuka kibica,  
 Ali ona gó ni znajdzi,  
 Bo ona bidaczka  
 Pójdzi do Babaczka  
 Na szmelc, na szmelc.  
 A muzyczka i t. d.

Panna Józia bufetowa  
 Wielki piniądz traci :  
 Trzy kółki piwa  
 Przy bufeci płaci.  
 Ona w wielkich państwa służy  
 Taj do niego jurzy  
 Sznycli ma bratrurzy,  
 No przyjdź pan, przyjdź.  
 A muzyczka i t. d.

A tu w kąci, jakaś szarża  
 Mocno si obraża.  
 Ta ja mam nagniotki,  
 Najże pan uważa.  
 Ja ni będy pytał wielu,  
 Ty cywilny cieli,  
 Tylko w giemby strzeli,  
 Taj już, taj już.  
 A muzyczka i t. d.

Aż tu nagli o północy  
 Wchodzą dwa cywili,..  
 Giemby podrapany,  
 Włosy jak badyli..  
 Nic nikomu nie mówili,  
 Gościom giemby zbili,  
 Światła pogasili,  
 Taj już! taj już!  
 A muzyczka i t. d.

## 140. Niedziela gdy zawita. (91)

Pochodzenia — jak tamte. Znana mało, śpiewana dość rzadko.

Niedziela, gdy zawita  
Wnet cieszy się kto żyw,  
Chce nawet i Mykita  
Na Mańkę wyrzucić wpływ.  
Trzewiki wypucował,  
Kołnierzyk świeży ma,  
Pięć nowych w kieszeń schował:  
Chce bawić się do dnia.

I ledwo z koszar w miasto wszedł,  
Już w szynku wodzi rej.  
Funduje Mańce wódki wnet,  
Cukierka dziecku jej,  
I mówi żydku „graj mi graj  
Tramblanki raz, dwa, trzy,  
Z Maryską tańczyć co za raj  
Aż z butów lecą skry.

Hej! Maryśka! hej! Maryśka! hej!  
Koronę pożycz mi,  
Po żołdzie oddam ci! hej!  
Chodź Maryśka! chodź Maryśka! chodź!  
Zatańczym sobie wraz,  
Dopóki skrzypi bas!  
Jazda! jazda! jazda! tidiri!  
Jazda! tidiri! hopsasa!

Maryśka tańczy sobie,  
Skończywszy z żydem targ,  
Mykita ręce obie  
Założył jej na kark,  
Na ziemi dziecko płacze,  
Cukrem zwaławszy się,  
Maryśka jednak skacze  
Nie zważa na to nie. —

Mykita tańczy w przód i w tył,  
Sciskając Mańki dłoń.  
A Mańka skacząc wznosi pył,  
Bo nogi ma jak słoń.  
I w lewo — prawo idzie tan,  
Muzyka dalej! wio!  
Gdy smutny nagle zaszedł stan  
Przez dziecko głupie to.

Hej Maryśka! hej Maryśka! hej!  
 Zabawę psujesz mi,  
 Porzucę teraz cię, hej!  
 Hej Maryśka! hej Maryśka! hej!  
 Porzucę teraz cię.  
 Do Kaśki kopnę się.

Z Kaśką! z Kaśką! z Kaśką! tidiri!  
 z Kaśką tidiri! hopsasa!

Mykita więc do Kaśki  
 Się zbliża z zimną krwią  
 I wnet na kilka blaszki  
 Naciągnął znowu ją.  
 Maryśka obrażona  
 Wczuła w sercu ścisk,  
 Swojego więc demona  
 Kułakiem wali w pysk.

„A ty, co myślisz sobie, co,  
 „Tak sprzeniewierzać się?  
 „Czyś ze mną przyszedł tu, czy z nią,  
 „Mów zaraz, wiedzieć chcę?“  
 W powietrzu lecą flaszki w mig  
 I słyhać szklanek brzęk,  
 Harmider straszny hałas krzyk,  
 Aż słyhać bierze lęk.

Hej Maryśka! hej Maryśka! hej!  
 Coś nos ci strasznie spuchł,  
 I zębów brak ci dwóch, hej!  
 Hej Maryśka! hej Maryśka! hej!  
 Do domu teraz gna,  
 Bo z kiecki strzępy ma.

Z kiecki! z kiecki! z kiecki! tidiri!  
 Z kiecki! tidiri! hopsasa!

## 141. Senzacya. (83)

Lwoska przedwojenna. Spiewana więcej niż poprzednia, lecz mniej niż Husia-susia i Muzyczka.

Miał Kleparów dzisiaj ruch,  
 Ze aż ze śmiechu boli brzuch:  
 Necowne widowisko,

Pryszcz-Mańki weselisko.  
 Bawilem się jak anioł tam,  
 Choć siedem dziur na głowie mam,  
 Ty zatem Antku świszcz:  
 „Niech żyje Mańka Pryszcz!“

Sensacya, bo kino gra,  
 U-ha i tłum się pcha  
 I pchają się waryaty,  
 Chcąc widzieć te dramaty,  
 Sensacya, bo kino gra  
 U-ha i tłum się pcha  
 Gospodarz widząc ruch,  
 Z radości głaszcze brzuch.

Wezas wieczór tam przychodzę już  
 Ubrany „szac“: w rękawie nóż.  
 Kapuję: jest Marcinko  
 I Perdek z katarynką.  
 Muzyczka tnie, jakgdyby z nut,  
 Podłoga trzeszezy, tańczy lud,  
 Lecz, gdy przestaną świszcz  
 „Niech żyje Mańka Pryszcz!“  
 Sensacya i t. d.

I wnet mnie družba łapie w pót  
 I gwałtem sadza mnie za stół  
 I mówi: „Felku klawy  
 „Napij się garnek kawy!  
 „Bo hara wyszła nam do dna,  
 „Gdyż wytrąbiła banda ta,  
 „Lecz gdy nastanie świt  
 „Na kredę da nam żyd“  
 Sensacya i t. d.

Ma student w parku rendez-vous,  
 A wiatr i deszcz przeszkadza mu,  
 Więc mówi do swej Staszki:  
 „Koteczku, pójdz do fraszki,  
 „Piętnaście centów tylko wstęp,  
 „A grają śliczny dramat „Sęp“  
 „Na sali ciemna noc:  
 „Zażyjesz wrażeń moc.“  
 Sensacya i t. d.

Nasz Wasyl właśnie przeczas ma,  
 Więc z koszar prosto w miasta gna  
 I mówi: „Ksoniu durna  
 „Pidemo do Saturna,  
 http://rcin.org.pl



„Bo tam tryjater śmiszny — fest  
 „I prześcira dro białe jest  
 „A na nim skaczą — no  
 „Kobity, małpy — wsio.“  
 Senzacya i t. d.

A Iwan wraca późno w noc,  
 Więc żona miota przekleństw moc :  
 „Gdzie byłeś pijaczyno ?“  
 „Prysiengam, szom był w kino,  
 „Za darmo bilet dał mi Hryć,  
 „Ty każesz, szom ja chodył pić,  
 „Skandalu mi ne rób !  
 „Bo tebe palnu w zub.“  
 Senzacya i t. d.

## 142. Tirli-tirli. (93)

Powstała we Lwowie już przed wojną, lecz rozpowszechniła się w legionach dopiero w 1917 r. Od tego czasu coraz częściej się ją spotyka.

A pana felebra napadła dziś hebra,  
 Po całych koszarach wyczynia maniebra.  
 Latają potrosze, stół, krzesła, kalosze  
 „O pulicyi proszę!“ tirli-tirli-tirli-tirli !

A pan Walenty za cały pięć centy  
 Dla swoi Naści kupui przyzenty,  
 Taj tak puwiada, naj panna zajada,  
 Bo to czykolada ! tirli-tirli-tirli-tirli !

A pan Bazyli : „prepraszam na chwili  
 „Bo mi portki traśli na samym tyli.  
 „Taj już ni chyci, trza lecić po nici,  
 „Bo człek ciałem świci.“ tirli-tirli-tirli-tirli !

Fedka s narzyczonym, sunżnistym dragonym,  
 Kręci si pó sali, choć z licym spóconym,  
 Taj do niego woła : „Szczę raz do ókoła  
 „Tupnij sy Nikoła !“ tirli-tirli-tirli-tirli !

## 143. W lesie zielonym. (110)

Ludowa przedwojenna, śpiewana bardzo często i chętnie we wszystkich oddziałach.

Idzie dziewczę po lesie;  
Ja się pytam, co niesie. — hej!  
W lesie zielonym,  
Tam w gaju zielonym.

Dziewczę koszyk podniosło,  
Pokazało, co niosło.  
W lesie i t. d.

Czarne było, jak wrona,  
Lecz nie miało ogona.  
W lesie i t. d.

Trza się było zabawić:  
Wronie ogon przyprawić.  
W lesie i t. d.

## 144. Świeci miesiąc na niebie. (24)

Ludowa, dawna. Śpiewana najczęściej podług pierwszej melodyi. Drugą napotkałem tylko w l. 3. pp.

Świeci miesiąc na niebie,  
Puść mnie Maryś do siebie  
Hej romtaj romtaj dana  
Hej romtaj romtaj dana  
Puść mnie Maryś do siebie,

Jakże ja cię puścić mam,  
Kiej ja dziwka, a tyś pan?  
Hej romtaj i t. d.

Poczemżeś mnie poznała,  
Ześ mnie panem nazwała?  
Hej romtaj i t. d.

Poznałam cię po mowie  
I czapeczce na głowie,  
Hej romtaj i t. d.

Siadaj dziewczko na mój wóz!  
Pojedziemy poprzez las.  
Hej romtaj i t. d.

## 145. Świeci miesiąc. (2, 25)

1. Świeci miesiąc na niebie  
Świeci miesiąc — cymber jawor  
Rechcem cymber z witkum z jawora Wojtek —  
Puść mnie Maryś do siebie!  
Puść mnie Maryś do siebie!
2. Jakże ja cię i t. d.

## 146. Miała młynarka. (141, 142)

Piosenka ruska ludowa. Śpiewana przez „siczo-  
wników“, dostała się i do legionów i bardzo się roz-  
powszechniła.

Miała młynarka trzy córy.  
Miała młynarka — lodomery ceregiele —  
Hej maszerujem raz, dwa, trzy.

Pierwsza się zwała Marysia,  
Pierwsza się zwała — lodomery i t. d.

Druga się zwała Jagusia,  
Druga się zwała — i t. d.

Trzecia się zwała Joasia i t. d.

Pierwsza kochała piechura, i t. d.

Druga kochała ułana, i t. d.

Trzecia kochała kanarka, i t. d.

*Jako refren można też śpiewać:*

Hej maszerują nasi chłopcy legionieś.  
Hej maszerują raz, dwa trzy!

*Albo:*

Miała młynarka lodomery ceregiele  
Ziemia drży, broń się skrzy,  
Maszerujem raz, dwa, trzy.

## 147. Za górami. (54)

Piosenka ludowa zachodnio-galicyjska ogólnie znana i śpiewana.

Za górami, za lasami  
Tańcowała Małgorzata ze strzelcami.

Przyszedł ojciec, przyszła matka:  
Chodź do domu, chodź do domu Małgorzatka!

Ja nie pójdę, idźcie sami!  
Ja se jeszcze potańcuje ze strzelcami.

Tańcowała aż do rana  
I wytańcowała sobie Floryjana.

## 148. Pierwej ma luba. (38)

Piosenka zapewne kabaretowa śpiewana bardzo często w 3. pp. legionów polskich.

Pierwej ma luba otulę cię w pled :  
 Maj — maj to nie czerwiec, chłód przejmie cię wnet,  
 Ma wszystko po-pory : pi-pisał ktoś gdzieś :  
 Ażury, gipiury ham-hamak i wieś.

Hamak w altanie buj-buja, a w nim  
 Lu-luba, dla której skła-składam ten rym,  
 Głó-główkę w sieć wtula, zerk-zerk oczkiem znów —  
 Cu-cudna zazula zło-złoty ch mych snów.

Słowiczku — bogdanie drumłę mi daj !  
 Niech lubej wyśpiewam a-uczuc' mych raj !  
 Wśród krzewów zieleni, gdy zakwita sad  
 I woń cudną sieje bzu-bzu-bzu-bzu kwiat.

### 149. Na przypiecku. (88)

Żartobliwa ludowa piosenka często śpiewana w le-  
 gionach.

Na przypiecku siedzą sobie  
 I przy ogniu grzeją się,  
 Jak dziadulo do babuli,  
 To babula: he-he-he!

Choć zjedli wszystkie zęby,  
 Mają jeno szoręki dwie.  
 Tak dziadulo i t. d.

A dziadulo fajkę pali,  
 A babula pierze drze,  
 Jak dziadulo i t. d.

Choć świat zima w śnieg otuli,  
 Choć za oknem wicher dmie  
 Jak dziadulo do babuli,  
 To babula: he-he-he!

### 150. Krzesany. (53)

Piosenka góralska, której dalsze zwrotki można  
 tylko gwizdać, jeśli się nie jest w niebardzo przyzwoitem  
 towarzystwie, gdyż w wyrażeniach są zbyt silne. Śpie-  
 wana dość rzadko.

Z góry, z góry nie z wysoka  
 Skosyl dybał do potoka,  
 Do takiego głębokiego,  
 Ze nie wyndzie wycyl ś niego.

Za stodołą pasła bydło.  
 Rozłożyła motowidło,  
 Chodzą chłopcy motać nici,  
 Bo miesiącek jasno świeci!

### 151. Chochołowska. (156)

Bardzo często i chętnie śpiewana. Pochodzi, jak  
 to tytuł powiada, z Chochołowa.

Ej! w chochołowskiem bagnie	Ej! zabili Janicka
Ej! rybka wody pragnie	Ej! między turnickami,
Ej! wydajże sie Maryś,	Ej! płynie ś niego krwieka
Ej! bo ci juz nie ładnie!	Ej! trzema potockami.

Ej! Janicku! Janicku!  
 Ej! cóż ci po konicku?  
 Ej! cóż ci po kobyłce?  
 Ej! kiej cie nie fee dziwce.

## 152. Hej idem w las. (152)

*1 i 2 ludowe 3-5 Kazimierza Tetmajera*

Spiewana dość rzadko, głównie w 3 pp.

Hej! idem w las piórko mi się migoce.  
 Hej! idem w las dudni ziemia, kie kroce,  
 Kie zawinem siupazeckom, krew cerwonom wytoce;  
 Kie przitupnem podkóweckom, krew mi z pod nóg bulgoce;  
 Hei! hej! krew cerwonom wytoce.

Ciemnińska noc ogień lasem praświeca,  
 Ciemnińska noc — złe sie złemu zaleca,  
 W ciemnym lesie — popod jedle — dołem watra się pali,  
 Cy się grzejom dziwożony, cy ją dyasi skrzესali?  
 Hej! hej! cy ją dyasi skrzესali?

Ty młody brat ty sie s nami stowarzisz!  
 Jak padnie ci, budzies cernom ziemie griz,  
 A jak padnie talarkami dukatami budzies siał,  
 Na każdy dzień freirecke-kochanecke budzies miał.  
 Hej! hej! kochanecke budzies miał.

Hej bratowie! ja sie ku wam swerbuje  
 Nie placciez mi kochanecki leluje!  
 Nie placciez mi siostry moje jabłonecki bieluckie!  
 Nie pladze mi ojce, matko gołabecki siwiuckie!  
 Hej! hej! gołabecki siwiuckie!

Mie placciez mi! ja se idem zbijać kraś,  
 Za dak mi las, za posłanie mokwa, chraść.  
 Jak mi padnie, dukatami, talarkami bedem siał,  
 A jak padnie siubieniecom, budzie se mnom wiater kfiat.  
 Hej! hej! budzie se mnom wiater kfiat!



## 153. Zbójnicki. (153)

Zakopiańska. Spiewana częściej niż poprzednia.

W murewanej piwnicy  
Tańcowali zbójnicy,  
Kazali se piknie grać,  
Wino z becek siumniało lasi.

Tańcowałbyk, kiebyk mógł.  
Kiebyk nimiał krziwyk nóg,  
Lec ze krziwe nózki mom,  
Kie podskoceć to sie gnom.

Dj bacą bacą nas  
Dobrych chłopeów na zbój nas!  
Jesce byś ik lepsyf miał,  
Kiebyś so im syra dał.

Cy jo chłopak nie młody,  
Cy jo nimam urody,  
Siwe ocka, carne brwi —  
Pojdze dziewoe, bo me mgli!

A ja tobie rada mam,  
Co wydołem to ci dam,  
Cy barana, cy kozę,  
Cy się sama polożę.

## 154. Idzie — idzie. (154)

Piosenka podhalańska rozpowszechniona bardzo  
w legionach.

Idzie, idzie od ołtarza, ledwie ukrocy,  
Wyplakuje, wyplakuje niebieskie ocy,  
Janicku, zbójnicku,  
A, czemu-to twoj dziewczynie łza z ocu płynie?

## 155. Pobili się. (155)

Piosenka góralską przedwojenna. Dość pospolita  
w legionach.

Pobili się dwaj górale ciuparkami  
O dziewczyny siwe ocy za górami.  
Nie bijcie się! pogódźcie się!  
Ma dziewczyna dwoje ocu —  
Podzielcie się!

Pobili się dwaj górale ciuparkami  
O dziewczyny carne kesy za górami.  
Nie bijcie się! pogódźcie się!  
Ma dziewczyna dwa warkacze —  
Podzielcie się!

Pobili się dwaj żerale ciupzakami  
 O dziewcyny śledkie serce za górami!  
 Nie lizcie się! pogódźcie się!  
 Ma dziewcyna wielkie serce —  
 Zmieściecie się.

## 156. Hej Madyar pije. 15

Pierwsza zwrotka góraliska przedwojenna, druga powstała w pierwszych dniach wojny na Podhalu. Bardzo popularna w legionach.

Hej! Madyar pije, hej! Madyar płaci.  
 He! u Madyara płaczą dzieci,  
 Hej! płaczą dzieci, he! płacze żona,  
 Hej! bo Madyara нема doma.  
 A nie mówiłem ci Aniele:  
 Nie uciekaj do karcemki z kiedzią.  
 Ej! bo tam strzelają tańczą.  
 To ci kamicieczkę zepsują.

Hej! idą strzelają, hej! z popod Tater.  
 Hej! poświsuje strumny wiatr,  
 Hej! poświsuje, łosi z nowiną.  
 Hej! idą strzelają ku dolinom.  
 A nie mówiłem ci i t. d.

## 157. Sabalowa nuta. (22)

Spiewano w legionach bardzo częste różne zwrotki tej piosenki częściowo pochodzenia góralskiego, częściowo dorabiane w legionach.

Syłkie Tatry przeszedł, syłkie przewędrował,  
 Ej! przyszedł do „Morskiego“, tam się przenocował.

Trza się było spytać starego Sabaly,  
 Ej! bez który wirsyek kozieki chadzaly.

Na wysokiej cyrkli cyrni się coś — cyrni,  
 Ej! cy to kupa gnoja, cy dziewcyna moja?

Z góry jedź, z góry jedź, na dolinę hamuj!  
 Ej! ładną mas dziewczyną — sanuj-ze ją sanuj!

Nie chodź wedle wozu, nie trzymaj się osi!  
Ej! nie daj chłopcu giemby, choć cię o to prosi!

Nie daj choć cię prosi! radzie ja ci scerze,  
Ej! nie wart ten bu... co go sam nie bierze.

Niemas ci to — niemas, jakochłopu z gronia,  
Ej! zjedzie se na portkach, nie potrza mu konia.

Niemas ci to — niemas, jako chłopu na wsi,  
Ej! utnie psu ogona kapustę omaści.

Niepias ci to — niemas, jak u mieszcanina,  
Ej! utnie kotu ogon, powi ze słonina,

Poniezus żydowski — maluśki nie duży  
Ej! siedzi na przypiecku, fajecke se kuży.

Poniezus przygrywa, Matkaboska śpiwa,  
Ej! Pieterpaweł tańczy, a Duch święty ziwa.

Wszyscy święci tańca, zje! — cóż to się dzieje!  
Ej! aze stary Pambóg z zapiecka sie śmieje.

Janickowa krasa, rada owce pasa  
Ej! we dnie po dolinie, w nocy przy dziewczynię.

## 158. Czerwony pas. (20)

Piosenka rozpowszechniona już w organizacjach przedwojennych. W legionach śpiewana dość często. Autor mi nieznan.

Czerwony pas, za pasem broń  
I topór, co błyska zdala,  
Wesoła myśl, swobodna dłoń:  
To strój to życie górala.  
Tam szum Prutu, Czeremoszu  
Hucułom przygrywa,  
A ochocza kołomyjka  
Do tańca perywa,  
Dla Hucula niema życia.  
Jak na połoninie,  
Gdy go losy w doły rzucą,  
Wnet z tęsknoty zginie.

Połonin step na szczytach gór —  
 Tam trawa w pas się podnosi,  
 Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,  
 Tam żaden pan ich nie kosi.  
 Tam szum i t. d.

Gdy świeży liść pokryje buk  
 I Czarnohora zczernieje,  
 Niech dzwoni flet, niech ryczy róg!  
 Odżyły nasze nadzieje.  
 Tam szum i t. d.

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,  
 Czeremosz huczy po skale,  
 Nuż w dobry czas kędziory trzód  
 Wykąpią nasi górale.  
 Tam szum i t. d.

## 159. Hej wio wiśta wio. (60)

Piosenka przedwojenna ludowa, która się rozpowszechniła w legionach dopiero w 1917. Obecnie prawie wszędzie znana i śpiewana.

Za furmańskich dobrych czasów  
 Człek jeść nie chciał i kielbasów,  
 Jeno mięsa kawał tłusty  
 I wędzonkę do kapusty,  
 Hej wio! wiśta wio! hej wio! wiśta wio!

Szła raz sobie baba drogą,  
 Noga wlokła się za nogą,  
 Tak ją wódka zamroczyła,  
 Że ją kuma prowadziła.  
 Hej wio i t. d.

Jakem jechał od Przemysła,  
 Chwyciła się baba dyszla,  
 Ja jej mówię: „na bek z drogi,  
 Bo połamię obie nogi!”  
 Hej wio i t. d.

## 160. Komu dzwonią. (123)

Przedwojenna. Dziś mało znana i niewiele śpiewana.

Komu dzwonią temu dzwonią  
 Mnie — w kieliscki bracie dzwoń,  
 Bo takiemu pijakowi.  
 Jakie życie, taki zgon

Księdza do mnie nie wołajcie,  
 To potrafi każdy chłop,  
 Spirytusem z pełnej flaszki  
 Ma ma wiale bracie krop!

W piwnicy maie pochowajcie,  
 W piwnicy mi kopcie grób,  
 A twarzą mnie tam obróćcie,  
 Gdzie jest wódka, gdzie jest rum!

W jedną rękę kielich dajcie,  
 W drugą łapę pełny dzban.  
 I rekwijem zaśpiewajcie:  
 Umarł kirus — ale pan!

## 161. Na Bałkanie wojna. (99)

Pzzedwojenna, zapewne z czasów wojny bałkańskiej. Bardzo chętnie śpiewana przez legionów, choć mało znana; przywędrowała do legionów polskich w 1917.

Na Bałkanie wojna bardzo niespokojna,  
 Aj, aj, aj! nad głową wisi miecz.  
 Ale wiem co zrobić, legne sie do grobie,  
 Bo wojna to niebezpieczna rzecz.  
 Ja w rycerzy powołany, giewer mój naładowany  
 Tylko z niemu trzeba strzelić pifl paf! puuf  
 Trzeba strzelić z niego pifi paf! puf!  
 Malke, Malke kim a heir!  
 Ja rycituje swój gewer,  
 Życz ma, coby celny był!

Ja sze boje za to, co mi mówił tato,  
 Że Turki to całkiem dżyki lud.  
 Że jak złapią żyda, to z nim trochu bida,  
 Ale żyje, a to przecie grunt.  
 Turki to są półsrality, tylko, że lubią kubity.  
 A to przecie nie jest niic!  
 A to, przecie nie jest złego niic!  
 Malke i t. d.

Ja wam powiem ale, co sze boje wcale.  
 Jak mnie Turki złapią w dżyki kraj,  
 W Konstantinopolu, chodzą psy po polu,  
 A za pies ja boje sze aj waj!  
 Każdy Turek ma ich trzysta, co przylecą, jak zaszwista.  
 Czy wy wicie co to znaczy pies?  
 Czy wy wicie co, to znaczy pies?  
 Malke i t. d.

## 162. Eljen! (79)

Piosenka śpiewana przed wojną przez skautów i przez nich przyniesiona do legionów; tu śpiewana dość rzadko.

<http://rcin.org.pl>



Eljen nasz komendant!  
 Eljen nasz komendant!  
 Eljen naszko-naszko-nasz komendant!  
 Eljen nasz komendant!

Dalsze zwrotki śpiewa się wstawiając w miejsce „komendant“, „kapitan“, „pułkownik i t. d.

### 163. Na co nam? (89)

Poznałem ją już w II. korpusie na Ukrainie, ale wśród żołnierzy 3 pp. Przyniesli ją z legionów. Skąd ją wzięli, ani kiedy powstała — nie wiem. Spotyka się ją bardzo rzadko.

Na co nam smutno żyć?  
 Niech wesoło płynie życia mić!  
 Wszak żyjemy krótko, więc, jak w błogim śnie,  
 Niechże nam to życie słodko, miło mknie  
 Na co nam smutno żyć?  
 Niech wesoło płynie życia mić!

---

---

VH.

LEGUN SIĘ CIESZY.

A kule lecą, gęsto, jak z bani.  
Więc nasi obłópcy zrzęgnowani  
Wiedząc, że jutro legną w grobie,  
Spiewają sobie...



## 164. Panna umierała. (120)

Piosenka przedwojenna. Śpiewana dość często w legionach.

Panna umierała,  
Jeszcze się pytała!  
Czy na tamtym świecie  
Ułani będziecie?

Moja panno złota,  
Na co ci ulana?  
Kup-że sobie kota.  
Moja ukochana!

## 165. Hej panienki posłuchajcie. (107)

Piosenka przedwojenna (znam ją z roku 1904) dość rzadko śpiewana.

Hej panienki posłuchajcie!  
I gazety przeczytajcie;  
Są tam wesołe nowiny,  
Będzie pobór na dziewczyny.

Najpiękniejsze z Krakowianek,  
Będą tworzyć pułk ułanek.  
Najpiękniejsze z okolicy,  
Przeznaczone do konnicy.

A która nie będzie chciała?  
Karabin będzie dźwigała.  
A która nie ma ochoty,  
Przeznaczona do piechoty.

Tłuste, grube i pękate,  
Woszczą na armatę.  
A gdzie będą twierdze puste,  
Wsadzimy żydówki tłuste

Do ataku — baletniczki!  
A do szturm — zakonm...  
Szwaczki zostaną w rezerwie.  
Jak się której co rozewie..

Gdy się o tem ksiądz dowiedział,  
Na plebanii nie usiedział.  
I wybrał się z takim platem,  
Żeby zostać kapelanem.

## 166. Poszły żydki na wojnę.

Piosenka głupiutka nawet nie dowcipna a mimo tego dość często śpiewana w legionach. Kiedy powstała i kto ją ułożył nie wiem. Słyszałem ją pierwszy raz w 1917 r. w Zegrzu.

Poszły Żydki na wojnę,  
Aj-waj-waj rumpumpum...  
Poszedł Icek i Jojne.  
Aj-waj rumpumpum.  
Uciekali do lasu.

Narobili hałasu.  
Aj-waj-waj rumpumpum...  
Wszystkie Żydki w ataku!  
Aj-waj-waj rumpumpum.  
Icek tabaku!

## 167. Polacy! Polacy! (86)

Cośobnie jak tamta, jeno już z przebłyskiem humoru. Śpiewana często i chętnie.

Polacy! Polacy; wy zawsze panami!  
A my, biedne Żydki — pod karabinami.  
Aj-waj-waj-aj! waj! waj!  
Wszystkie Żydki — jednym głosem wołajcie,  
Du wajter-duwaj-duwaj-du wajter,  
Du wajter aj-waj-waj.

Dali mi karabinu cebulą nabity,  
Kazali mi strzelać, do starej kobity.  
Aj-waj i t. d.

## 168. Rym-cym-cym. (101)

Najrozmaitsze zwrotki układane w różnych edziałach. Śpiewane bardzo często i chętnie.

A jak żołdu nie dostanę?      A jak chleba nie dostanę!  
Karabinem rznę • ścianę.      Prowianturą rznę • ścianę.

## 169. Rozhulał się. (94)

3 pierwsze zwrotki stare; 2 następne legionowe.  
Śpiewane rzadko głównie w 3 p. piechoty.

Rozhukał się niedźwiedź z babą,  
Potargał jej fartuch łabą...

Ej niedźwiedziu! niedźwiedzienku  
Jeno sobie pomaleńku.

Jaki niedźwiedź, taka babą;  
Pyta łezie jest druga łabą?

I ty legun, i ja legun.  
Pójdziem sobie, choć pod biegun.

Ty z bagnietem, a ja z szablą;

Wygnaniny / <http://melni.org.pl>



## 170. Będzie wojna z Moskalami. (122)

Powstała w wojsku austriackim, długo przed wojną, stamtąd została się do legionów. Zwrotkę drugą i dalsze ułożono w różnych czasach w legionach. Bardzo często śpiewana.

Będzie wojna z Moskalami,  
Nasz komendant pójdzie z nami,  
Dalej bracia! dalej wraz!  
Od samej Warszawy, aż do Peterburga,  
Za Moskalami marsz! marsz! marsz!

Artylerya pójdzie z nami,  
Z okropnemi armatami.  
Dalej chłopcy i t. d.

Lapiduchy z groźną miną —  
Strują Mocha aspiryną.  
Dalej chłopcy i t. d.

I ulani pójdą z nami,  
Straszyć wroga lampasami.  
Dalej chłopcy i t. d.

## 171. Ułani — panięta. (74)

Stara przedwojenna piosenka ułańska drwiąca z piechurów. Nieco przerobiona w legionach. Bardzo często śpiewana, znana ogólnie.

Ułani — panięta pojedli cieleta,  
A piechury — ciury, ciury noszą po nich skóry.

Jedzie ułan lasem, z okrutnym hałasem.  
A piechur na boku, boku pilnuje tłómeku.

Jedzie ułan jedzie, podkówki mu brzęczą.  
Piechur za nim bokiem, bokiem z tornistrą cielecą.

Brudne owijaki, buty z końskiej skóry.  
Jakże tu was kochać, kochać obrzydłe piechury?

Jedzie ułan jedzie, konik pod nim płasa.  
Czapkę ma na bakier, bakier i podkręca wasa.

U naszych ułanów jest taka ochota;  
Lepszy jeden ułan, ulan niż cała piechota.

## 172. Nasza artylerya. (118)

*Pierwsze 3 zwrotki przedwojenne, następne Szul.*

Jedna z najlubiejszych piosenek legionowych.  
Ogólnie znana i wszędzie śpiewana.

Nasza artylerya! w Kiratymezö stoi,  
Pisze do Moskala że się go nie boi.

Pisze do Moskala na białym papierze,  
Ze się go nie boją szarżę i żołnierze.

Pisze do Moskala czarnym atramentem,  
Ze się go nie boi z całym regimentem.

Pisze do Moskala wzięwszy wielkie pióro,  
Ze się go nie boi gdy stoi za górą.

Lecz gdy Moskał blisko i zawoła: hurra!  
Ża następną górę dawać będzie nura.

Lecz gdy Moskał blisko i hurra zawoła  
To wrywać będzie aż pogubi koła.

## 173. Armata. (57)

*Grudzień 1914. Szul.*

Austria wysłała nas na wojnę bez karabinów ma-  
wypowych, z jednostrzałowymi karabinami i z maleń-  
kimi armatkami o dymnym prochu. Otóż taka armatka  
jest opisana w naszym wierszyku. Ogólnie znana i często  
śpiewana.

Jak cię, uwiązana,  
Starym powrozem.  
Skacze jak opętana.  
Z tyłu za wozem.  
Co to za kawał grata?  
To jest nasza armata!  
Armata-ta-ta armata-ta-ta.

Za nią kanonier z cicha,  
Zbierając ładnie  
Jeżeli jaka szprycha,  
Z koła wypadnie.

Potem składa i lata,  
Bo to nasza armata!  
Armata i t. d.

Wreszcie z okrutnym  
[trudem,  
(Wieść baśni bliska)  
Dociągnęli ją cudem  
Do stanowiska. —  
Nie wiedząc że nam splata?  
Psiego figła armata!  
Armata i t. d.

Cheili nasi nad ranem,  
 Mapaść Moskali.  
 Nagle żegnaj się z planem!  
 Bo jak grzmot wali,  
 Bum tarach na waryata  
 Przypadkowo — armata!  
 Armata i t. d.

A Moch widząc białego,  
 Dymu tak wiele;  
 Myśli, że to tam jego  
 Pękły szrapałe?  
 Lub, że to plonie chata,  
 A to nasza armata!  
 Armata i t. d.

Zgadnąć! gdzie jest ukryta?  
 Nie trudno wcale,  
 Bo ponad nią zakwita  
 Po każdym strzale  
 Obłok dymu jak wata  
 Bo to taka armata!  
 Armata i t. d.

Przy niej chłopcy za sznury.  
 Stoją trzymając.  
 Bo gdy strzeli, do góry  
 Skacze, jak zajac.  
 I w poplochu w tył zmiata  
 Jakby pies! nie armata.  
 Armata i t. d.

Nie gniewajcie się wcale,  
 Za szczerosć moją?  
 Lecz tych dział się  
 [Moskala,  
 Niewiele boją,  
 Choć to przecie u kata,  
 Także wreszcie armata.  
 Armata i t. d.

## 174. Jedzie artylerya. (82)

191<sup>2</sup>

Ułożona w artylerji Brzozy. Ogólnie znana. Dość  
 dużo śpiewana.

Jedzie, jedzie artylerya, jedzie tu i tam.  
 Koń się spłoszył! sierżant uciekł, Brzoza został sam.

Działo długie osiem cali — możesz zmierzyć sam.  
 Dymem straszy nam Moskali, w bitwie tu i tam.

Moskal kule w kieszeń łapie, taki głupi chana!  
 Broza się z frasunku drapie, do bani cały kramał

Zwinął Brzoza biznes cały, gna do Wiednia sam.  
 Zuów posiedzi trzy kwartały, biada, biada nam.

## 175. Druciarze. (63, 127)

*Piosenka przedwojenna.*

Powstała bardzo dawno w każdym razie na długie



Lecz to każdy wybaczy!  
 Boć od „obywatela“  
 Nie żądam wiele.

A Belina we dworze siedzi jak sam król.  
 Gdy się z nim chcesz dogadać lepiej gębę stul!  
 Jeden Serwich odgadnie,  
 Co w rotmistrzu jest na dale? —  
 Serwich prazwdiwie wieray.  
 Ten druh pancerny!

A wejrzyj komendancie na te porządki,  
 Spójrzyj na twych ułanów pusta żołądki!  
 Zwiędz choć raz próżne żłoby,  
 Pełne owsa jakoby.  
 A może się w twojej duszy  
 Sumienie ruszy.

## 177. Zachciało się raz ułanom wojny. (134)

*Grudzień 1916. Szul.*

Paszkwil piechura na ułanów — przyznać ż  
 że nie zupełnie zasłużony. Śpiewana często w 2 brv-  
 gadzie poza nią spotykana rzadko.

Zachciało się raz ułanom wojny:  
 Pytali się, gdzie jest front spokojny —  
 Gdzieby kule nie świszczwały wiele,  
 Gdzieby bardzo nie wyły szrapnele.  
 Więc przybyli na wołyńskie błota,  
 Gdzie po szyję mokła już piechota,  
 A ona ich wdzięcznie przyjmowała  
 I każdemu upominek dała.  
 Więc jednemu głowicę od szabli,  
 Której brzeszczot dawne wzięli dyabli,  
 A drugiemu bagnot z „Mannlichera“,  
 Którym legun konserwy otwiera,  
 A trzeciemu zegar od szrapnela,  
 Choć nie wiedział, jak się z tego strzela.  
 Oni zaś przybywszy z tem „w ogród Lea“  
 Błagowali, że to są trofea!  
 A, czyście ich w polu gdzie widzieli?  
 Giekaw jestem, skądby się tam wzięli —  
 Przecież oni wędrują bez przerwy  
 Wejź — od jednej do drugiej rezerwy.



## 178. Dumna panienka. (133)

Grudzień 1916. Szul.

Jak poprzednia.

Przybyli ułani pod okienko;  
Stukają, wołają, puść panienko!

Zaspana stanęła panna w oknie,  
A cóż tam za licho w deszczu moknie?...

Otwieraj! nie bój się piękna pani!  
To my, bohaterzy, my ułani.

Panienka ofuknie zadąsana,  
Możecie tam moknąć aż do rana:

I storę zasuwa dumna sztuka,  
Nie wyszła godzina znów ktoś puka:

O Jezu! a któż tam? — to pułk trzeci.  
Panienka, otwierając zaraz leci.

## 179. Lamenty żołnierskie. (141)

1916.

Powstała w 1 brygadzie. Mało znana.

Rano na apel trąbka grzmi,  
Wstawaj żołnierzu! głodny, sły.  
Wstawaj żołnierzu, chociaż wazy masz na kołnierzu  
Musisz maszerować raz, dwa trzy!

Porucznik wrzeszczy, wściękły sły.  
Biedny żołnierzu ronisz sły?  
Westchnij głęboko! niech mu kupa wpadnie w oko  
I maszeruj sobie dalej raz dwa trzy:

Gdy ku dziewczynie idziesz znów,  
Nagle o nieba bywaj zdrów,  
Piechoto z drogi jedźcie sobie ułan sregi,  
Idźcie teraz maszerować raz dwa trzy:

Hej panie ułan czy nie grzech  
Straszysz dziewczyny koło wiech?  
Jak piechur skoczy front do tyłu robią oczy  
Dudy dudy dudy dudy dudy w miech.

Bo ulan nie zna co to strach,  
 Pod brzuchem końskim ma on dach.  
 Po bitwie liczą, dwieście kobył padło krzyczą!  
 Jeden z zsiadek ranny w zadek ach ach ach.

## 180. Jedzie Belina. (179)

1916.

Przykład złośliwości piechura, który biorąc jako materiał chełpliwą piosenką ułańską, godzi w słabą stronę konnicy naszej. Śpiewana dość często w 2. Brygadzie.

Jadą ulani, jak malowani:  
 Szwadron cały lotem strzały po zwycięstwo gas,  
 Jedzie Belina, płacze dziewczyna  
 Bo już czuje, że zrabuje, co się tylko da.

## 181 Rapsod ułański. (59)

1916 *Wieniawa*

Och! gdyby tak wierszyk taki wydrukować we właściwym brzmieniu, toby śpiewnik napewno skonfiskowano. Podąłem więc tylko dwie pierwsze zwrotki i to mocno zmodyfikowane. Piosenka ta cieszy się nieprzystwoitą wprost popularnością.

Szedł ulan raz na odpoczynek  
 I ryczał niby ranny lew. —  
 Psia krew! Psia krew! Psia krew!  
 Psia krew! Psia krew! Psia krew!

Bo tęsknił bardzo do dziewczynek  
 I czuł ich całą drogą brak. —  
 Niech trafi szlag! Niech trafi szlag!  
 Niech trafi szlag!

## 182. Tahoryci. (129)

Powstała w pierwszym roku wojny w 1. Brygadzie.  
 Jedną ulubionych piosenek legionowych. Autora nie znam.

Jadą tabory: Pełniutkie wory.  
 Tabory, tabory, tabory, hej!  
 Nie myśl w potrzebie, że to dla ciebie,  
 Żołnierzu, żołtaic:zu, żołnierzu, hej!  
 Na samym przedzie intendant jedzie  
 Morowy, opasły, okrągły, hej!  
 A taboryci rumiani, syci  
 Tabory, tabory, tabory, hej!  
 Żołnierz przymiera głód mu doskwiera  
 Tabory, tabory, tabory, hej!  
 Żołnierz się bije, intendant tyje  
 Tabory, tabory, tabory, hej!  
 Woźniców chmura pali cygara,  
 Cygara, cygara, cygara, hej!  
 Żołnierz się rżyma i drzymki niema.  
 Tabory, tabory, tabory, hej!

### 183. Medycyna wojenna. (144)

1915.

Powstała w 1 Brygadzie, autora nie znam. Mało znana.

Medycynie naszej doby, nikt nie wierzy — nie,  
 Szezęściem wszystkie dziś choroby wojną leczą się!  
 Choryś człek! — idź bracie na wojenkę!  
 Straw ten lek, a będziesz żył po wiek. —

Ciorpisz bracie na zaparcie od sze regu dni,  
 Niczekało przyjdzie pierwsze starcie, jesteś zdrów aż grzmi.  
 Choryś i t. d.

Chory był na zatłuszczenie, aż wprost w oczach puchł —  
 Marsze dwa, jedno ćwiczenie i już stracił brzuch.  
 Choryś człek i t. d.

Do jedzenia nie miał werwy, miał zieloną twarz  
 Dziś je haché i konserwy i rindfleischgulasch.  
 Choryś człek i t. d.

Choć ci w piersi serce drga tak, że zapiera dech!  
 Gdy na Mocha pójdziem w atak, będziesz gwał za trzech!  
 Choryś człek i t. d.

A gdy kochasz się namiętnie, serce zмага ból.  
 Wykuruje się doszczętnie, która z małych kul!  
 Choryś człek i t. d.

## 184. Łapiduchy. (182)

Powstała w 1915. autor nieznany mi. Z prawdziwie leguńską złośliwością opisuje ta piosenka niezwykłą prostotę medycyny wojskowej ufającej niezawodnym środkiem uniwersalnym (aspirynie i jodynie) i będącej większym postrachem żołnierzy niż kule nieprzyjacielskie. Ogólnie znana. Spiewana dość często.

Hej! żołnierze, chować brzuchy,  
 Bo tu jada łapiduchy!  
 Oj bida to bida, łapiduchy?  
 Oj bida, to bida, niedola. —

Zaraz w brzuchu zrobią dziurę;  
 I cholereę wleją w skórę! Oj bida i t. d.

Żeby nie było za mało,  
 Wnet tyfusem żgną cię w ciało! Oj bida. i t. d.

A, gdy im nie umrzesz zaraz,  
 Będziesz z ospą miał ambaras! Oj bida i t. d.

Gdy żołądek masz zaparty,  
 Aspiryny weź pół kwarty. Oj bida i t. d.

Gdy cię w uchu zabolęło,  
 Aspiryny kwartę całą! Oj bida i t. d.

Kiedy ślepniesz bez przyczyny,  
 Łykaj, wiadro aspiryny! Oj bida i t. d.

A, gdy cię zatrząsie febra,  
 Jodyną ci zleją zebra. Oj bida i t. d.

Gdy wyrostek ci dolega,  
 Też jodyna zapobiega. Oj bida i t. d.

Kiedy rękę masz złamaną,  
Posmarują ci kolano. Oj bida i t. d.

A gdyś ranny jest nieboże,  
Tylko piła dopomóż! Oj bida i t. d.

## 185. Najdzielniejsze są saperzy. (101)

1915. Wołyn.

Jedna z wielu złośliwych piosenek dowodzących, że żołnierz nasz wszystko i wszystkich wyśmiać potrafi. Spiewana b. często szczególnie w 3. P. p. Legionów.

Najdzielniejsze są saperzy —  
Wszystko same inżynierzy.  
Chłop, w chłop jak kopa, siekiereczką ciup - ciupa.  
To ci jest saperów kupa!

Budowali raz szalasy,  
Wycinali całe lasy.  
Szalas się obalił i sapersa przywalił,  
To ci wojsko piewszej klasy! —

## 186. A saperzy. (102)

Ze słów tej piosenki (nieco rubasznych) wyziera dusza rogata leguna, którego lichy nie chce brać i, który gctów jeszcze na własnym pogrzebie dowcipem zabłysnąć.

A saperzy, grób murują.  
Niech psa w ucho pocałują!

A pionierzy robią trumnę,  
A ja wcale im nie umrę.—

A ksiądz śpiewa mi „rekwije“  
A ja jeszcze go przeżyję!

A Ligawki kręcą wieńce.  
Gwizdam im ich przedsięwzięcie! —



## 187. Trzech synów. (71, 103)

Powstała w 1915, lub z początkiem 1916; zapewne w 1 Brygadzie. Śpiewana ogólnie. Jedna z ulubionych piosenek leguńskich.

Trzech synów matka miała, dwóch mądrych  
siedzi w domu,

A trzeci, co był głupi wstąpił do legionu. —

Poszedł do kawaleryi zarekwirował szkapę,

A że kulawa była, zdrutował jej łapę!

Bywał w niejednej bitwie i chodził na bagnety,

Ale go żadna kula nie drasła niestety! —

Karabin w ręce trzyma, idzie sobie bez pole

Na piersi mu dyndają trzy złote mentole. —

A jeden dostał za to, że Moskali omijał.

A drugi przysłał cesarz, że wszy tego bijał. —

A trzeci złoty mentol na piersi zawieszony.

Kupił sobie w Krakowie za cztery korony. —

Przychodzi do matuli, a ta na powitanie —

Do piersi go nie tuli, lecz mu sprawia lanie.

Oj matulu! matulu! lepiej pilnować roli,

Nišli do legionów iść szukać mentoli. —

## 188. Trzech budrysów. (19)

1915.

Zastosowana do legionowych stosunków przeróbka „Trzech budrysów“. Dość mało znana. Powstała w drugiej brygadzie legionów.

<http://rcin.org.pl>

Stary łajdak trzech żaków,  
 Tegich jak sam łajdaków,  
 Przywołuje, i rzcze strapiony :  
 W domu pustki i bieda  
 Nic zaradzić się nie da,  
 Trudna rada, iść trzeba w legiony. —

Ale tegie z was chłopcy !  
 Nie pchajcież się w okopy !  
 Choćby, który i czuł się na siłach,  
 Jeszcze zginąć gdzie gotów,  
 No a dla patryotów  
 Miejsca dosyć się znajdzie na tyłach. —

Ma najstarszy kark giętki  
 Awans pewny i prędkie.  
 Niech więc wkręci się pewien uznania,  
 W szlachetniejszy niż rowy  
 Departament wojskowy,  
 Tam się prędko odznaczeń dokłania!

Drugi zmieścić się może  
 W prowiantowym taborze:  
 Tam przynajmniej to służyć jest za co:  
 Tam się mnożą bez przerwy  
 Chleb, słonina, konserwy,  
 Żydki za się kupują i płacą.

W trzecim nie brak ochoty,  
 Lecz ma łeb do pozłoty,  
 I w taborach pozostałby goły.  
 Niech choć żony dochrapie  
 Się na jakim etapie,  
 A w Królestwie — kobiety — anioły. —

Buzie, oczka, figury,  
 Ze wyskoczyć ze skóry.  
 Względów może być pewien nasz żołnierz  
 Nóżki ich w sposób pański,  
 Zdobi szewc Hiszpański. —  
 W polu zaś grozi kozioł i kołnierz.

Po tak znacznej przemowie  
 Odjechali synowie  
 Ojcu — żal łezką w oku zakręcił.

A, że niemniej od synów  
 W sobie żądze czuł czynów.  
 Żywnościowej się lichwie poświęcił. —

Mija roczek bez wieści  
 Któż ojcowski lęk streści!  
 Lęka biedak i trapi się szczerze :  
 O synaczkach wciąż cicho,  
 Czyżby wzięto ich lichu ?  
 Choć nie ! Wszak złego lichu nie bierze.

Suną sanie po śniegu,  
 Konie w pełnym mkną biegu.  
 Cóż tam masz pyta ojciec ciekawy  
 W enkaenie ci dali,  
 Pewnie worek medali  
 Nie mój ojciec ! to żona z Warszawy. —

Sunie drynda z ochotą.  
 Człapią szkapy przez błoto,  
 To syn średni, więc ojciec ciekawy.  
 Pyta: pewnie z taborów  
 Kilka pełnych masz worów ?  
 Nie mój ojciec ! to żona z Warszawy .

Znowu do wsi ktoś leci —  
 Pewnie z żoną syn trzeci.  
 Ojciec biegnie powitać ich razem.  
 Wtem syn wpada najmłodszy.  
 Ojciec plecie trzy po trzy  
 Zbyt się twoim przejąłem rozkazem.

Bo dla własnej snąć zgaby,  
 Trzy zawarłem aż śluby  
 W Łodzi, Wilnie i wreszcie w Warszawie,  
 Dziś los wszystkie kobity.  
 Złączył, zmykam, jak zmyty  
 Może tym się sposobem wybawię,

## 189. Żeń się Jasiu. (70)

1916 Szul

Piosenka b. często śpiewana w L. P.

<http://rcin.org.pl>

Ożenił się legun któż co na to powie :  
 Żona suszy w mieście, a on moknie w rowie.  
 Zeń się Jasiu ! zeń się, daj ci Bóże szczęście !  
 To dadzą kobiecie prowianty na życie,

Leci pies bez pole, jak szalony leci,  
 Pewnie się ożenił i ma tuzin dzieci.  
 Zeń się i t. d.

Teci pies się topić, w wód głębokich lazur  
 Pewnie mu obrączkę wsadzili na pazur,  
 Zeń się i t. d.

Leci pies przez pole. cyon pod sie chowa.  
 Pewnie nieboraka pogryzła teściowa !  
 Zeń się i t. d.

## 190. Choć chłodno i głodno. (69, 95, 148)

Jedna z bardzo starych pieśni żołnierskich, która ciągle jest młodą i ciągle żyje. Śpiewana b. często szczególnie na nutę „oj bida“.

Od Warszawy do Krakowa,  
 Żołnierzom droga gotowa,  
 Choć chłodno i głodno,  
 Żyjem sobie swobodno.

Przebędziemy każdą drogę,  
 Byleby iść tylko w nogę,  
 Choć chłodno i t. d.

Żołnierz idzie przyśpiewuje,  
 Gąsior przed nim wyskakuje :  
 Choć chłodno i t. d.

Gąsior ze wsi wyskakuje.  
 Gdy żołnierza we wsi czuje.  
 Choć chłodno i t. d.

Baba wola cip-cip-kury  
 Żeby nie skradł strzelac który.  
 Choć chłodno i t. d.

Żołnierz stoi na kwaterze,  
I gawiora babie bierze.  
Choć chłodno i t. d.

Swinia kwiczy baran beczy  
Idzie legun! Straszne rzeczy!  
Choć chłodno i t. d.

Baba z skargą do rotmistrza,  
A gęś z garnka łeb wytrzyszcza.  
Choć chłodno i t. d.

Kaczor wrzeszczy kwak mospanie  
Nam się pewnie coś dostanie!  
Choć chłodno i t. d.

Baba wraca od rotmistrza,  
A gęś z garnka do toraistra.  
Choć chłodno i t. d.

Kogut do kur marsz na grzędę,  
Bo żołnierze idą tędy.  
Choć chłodno i t. d.

## 191. Ciężkie losy legionu. (111)

1917.

Powstała w Zegrzu w 1917. gdy leguńską brać  
męczono wpajaniem, w pamięć już któregoś tam z rzędu  
regulaminu. Spiewana b. często w 3 p.p. Zwrotka esta-  
tnia zdaje się dawniejsza.

Ciężkie losy legionera,  
Los go gnębi, jak cholera:  
Robić dużo, a jeść mało.  
Maszerować, jak przystało.

Chlebuś dają nam człowiecze,  
Co się z starych trocin piecze;  
Rzadkiej zupki się napijesz,  
I dzień cały o tem żyjesz.

Druh karabin cięży w dłoni,  
Bagnet o łopatkę dzwoni,  
A przy boku ładownica,  
I manierka powiernica.

Z czego robią naszą kawę?  
To zupełnie nieciekawe;  
Mięso zaś też drwi z człowieka  
Bo rzy miauczy albo szczeka.

Komendanci rano wstają,  
Żołnierzowi spać nie dają:  
Ledwieś zdążył wciągnąć gacie,  
Już na pole smaruj bracie.

Rano ćwiczą nas po szwedzku,  
Cały dzionek po niemiecku.  
A po polsku jeść nam dają,  
Takto bracie nas kiwają.

Dawniej były lepsze czasy,  
Nie jadało się kiełbasy;  
Nim znów wróca czasy syte  
To odwalisz dawno kite.

I porucznik nasz kochany  
Widać też dziś niewyspany.  
Albo obiad jadł w menaży,  
Bo coś bładny jest na twarzy.



## 192. Oj ciężkie czasy!... (98)

*Austryacka wojskowa.*

Przed wojną już powstała we Lwowie w „obronie krajowej“ austryackiej. Przerobiona w Legionach i zastosowana do własnych potrzeb. Spiewana dość często. —

### I.

Oj ciężkie czasy! rekruta leguna,  
Gdy tak wygląda jak zmoczony kot.  
Przed każdą szarżą pręży się jak struna,  
Dzień cały tłucze, w prawo lewo zwrot.  
Nawet przed starszym trzeba „baczność“ stać  
Bo przy raporcie mogą szkołę dać. —

### II.

Mundur mi dali i karabin dali,  
I do kompanii zagnali mnie wnet.  
Na w.erną służbę, przysięgać kazali,  
Na lądzie, morzu, w bitwie i het het.  
Nawet przed starszym i t. d. —

### III.

O szóstej rano już dyżurny budzi,  
Wstań że rek rucie, bo już wstawać czas!  
I ile tylko jest w koszarach ludzi:  
Na gimnastykę wypędzają nas.  
Nawet przed starszym i t. d.

### IV.

A. czasem z miotłą człek służy Ojczyźnie,  
Zamłata ganki, sale, tyż i sień.  
Nie jedno przytem szturknicie obliźnie,  
Kiedy cię przekną, trzeba stać jak pień!  
Nawet przed starszym i t. d. —

### V.

I do kantyny czasem po kielbasę,  
Albo po piwo kapral powi . . . . kusz!  
Oj ciężkie rekrut ma przy wojsku czasy!  
„Rekruckie ścierwo! Wtył wzrot! Marsz! i już.  
Nawet przed starszym i t. d.

## 193. Wstąp bracie!.... (109)

1915 *Wienawa*

Bardzo ładna piosenka, przedstawiająca obrazowo wpływ życia okopowego na filisterskie nawyczki. Często i chętnie śpiewana.

Wstąp bracie między strzelce!  
 Guy sławny pragniesz być,  
 Kompania godna wielce,  
 Umierać z nią i żyć.  
 Bo w strzeleckim gronie  
 Służba to nie żart — o nie!  
 Bo w strzeleckim gronie  
 Służba to nie żart. —

Kiedy cię serce boli.  
 Lub duszę kaje mrok,  
 Zbędziesz się melancholii,  
 Ciżebny robiąc krok. — Bo i t. d.

Człek mądry był jak rabin,  
 Na szczyt się wiedzy piął  
 Do ręki wziął karabin:  
 I mądrość dyabeł wziął. Bo i t. d.

Dandysem był w Krakowie:  
 Poubijał serca w mig  
 Poleżał w mokrym rowie,  
 I przepadł cały szyk. — Bo i t. d.

## 194. Strzelcy w okopach. (7)

Bardzo dowcipna piosenka ułożona w 1915. w 1. Brygadzie, ogólnie znana w Legionach i chętnie śpiewana. —

Okrutnie w górze szrapnele wyją,  
 G anaty ziemię szarpą rwą rują,  
 A nasi strzelcy w okopach siedzą,  
 Konserwy jedzą.

Niewypoczęci, senni, strudzeni —  
 Dwa dni w okopach siedzą zmęczeni —  
 I, choć im do snu oczy się marują,  
 Cygara kurzą.

Choć wokół kule zagładę sieją,  
 Te bestye śmierci w oczy się śmieją  
 A chcąc jej szare odpędzić mary  
 Cryzą suchary.

A kule lecą gęsto, jak z bani:  
 Więc nasi strzelcy zrezygnowani,  
 Widząc, że wkrótce już legną w grobie,  
 Śpiewają sobie.

Wtem pada granat, w proch wszystko  
 [ściera.  
 I szmat okopu w strzepy rozdziera,  
 Więc strzelcy Bogu ducha oddają  
 I w karty grają. —

## 195. Pieśń dziadowska o powstaniu. L. P. (58)

Ułożona przez t. zw. Dziadka z 4. p. L. P. którego nazwiska niestety zapomniałem. Pochodzi z r. 1915, choć z treści możnaby sądzić że ułożona w 1914. Mało znana.

Straśne się teraz rzeczy  
 Dziejom w Krakowie!  
 Ze na wspomnienie o nich  
 Przechodzi mrowie!  
 Kuźden mężczyzna zbrojny,  
 W instrumenty do wojny.  
 Szamopały koncerze,  
 Ze aż strach bierze. —

Zawiązały się zaroz,  
 Okratne strzelce.  
 Niebezpieczno chołota,  
 Same wisielce,

Była tam ślachta pany,  
 Były też i kabany,  
 Szewcy, krowce, stolorze  
 I kanalorze.

Zaroz się i w Sokole  
 Zaczęły ruchy,  
 Mustrują się w podworcu  
 Brzuchate druby.  
 Inksze znowu na kóniach,  
 Uganiamy po błóniach.  
 Robom cudaczne skok,  
 Bez rów szyreki.

Niejeden ci sie chłop  
 Potłucze skaradnie?  
 Kiedy rów przeskakując,  
 Na zadek spadnie:  
 Ukrutnie z bólu wrzaśnie,  
 Niechaj to pieron trzaśnie.  
 Nimosa jeździć ochoty,  
 Wal do piechoty.

Wnocy tyż spać nie możesz  
 Brachu spokojnie.  
 Bo ci usnąć nie dadzą,  
 Myśli o wojnie.  
 Kuźden o trzeci wstaje  
 Bo mu usnąć nie daje.  
 Straśny chałas w ulicy.  
 Kteż na głos krzyezy? —

Uotwiesz tedy uocy,  
 Przorazon wielce.  
 Patrzysz, a to sokoly  
 Różne i strzelce.  
 Kupami masierujom,  
 Cudacznie wyspiewujom,  
 Wszystkim styrczą do góry,  
 Uod Wernkli rury.

Za każdym sie po ziemi,  
 Wlekom uo rety,  
 Przywionzane na śnurkach  
 Długie bagnety.  
 Ukruteczno ci heve,  
 Kuźden mo wer na plecach,  
 Wnim? rondel, lub menażka,  
 Łyzka i flaszka. —

Niektórzy żeby masie —  
 Rować swobodnie,  
 Powyciągali ei skar —  
 Petki na spodnie,  
 Niejednymu ci bracie  
 Wyłażom z portek g . . . .  
 Innymu Boże drogi  
 Goluśkie nogi.

Za nimi masierujom  
 Inne znów braty,  
 Powyciągali ei z mu —  
 Zeum armaty.  
 Bardzo stare niektóre,  
 Co jeszcze Jasnegóre  
 Przed Swedami bronily  
 Jak nowe byly. —

## 196. Apostolski ghenyrol. (6)

Powstała w 1. Brygadzie w r. 1914. na tle pierw-  
 szej przysięgi austriackiej. Zawierała zapewne więcej  
 zwrotek, lecz dalszych niestety nie znam. Mało znana.

Apostolski ghenyrol sam  
 [przysięgę uedbirol,  
 Wiara strażnie sie cieszyła!  
 Ręce nogi podnosiła.  
 A to ci frajda była?

Na morzu, czy na lądzie,  
 [czy kto stanie czy siądzie,  
 Czy kto spaśny, czy mizeray,  
 Kuźden mo być Austrii wierny!  
 O Boże miłosierny . . . . .

## 197. Przysięga w Kielcach. (119)

1914.

Jeden z dowodów, jaki był stopień „przyjaznego“  
 nastroju legionów, dla mocarstw centralnych. Podobna  
 z treści do piosenki „Apostolski jenerol“ mniej znana  
 niż tamta.

Była u nas w Kielcach ogromna parada,  
Co tam było, teraz o tem świat całutki gada.

Przyjechał Baczyński na siwym koniku,  
A za nim przeróżnych strzelców bez liku bez liku.

Gadał pan generał i szarże gadali,  
A na koniec strzelcom naszym przysięgać kazali!

Że we dnie, czy w nocy, czy o innej porze  
Pójdą—psiakrew—z Austryakiem przez ląd i przez  
[morza,

Że głuchy, czy ślepy, czy prosty, czy krzywy  
Bić się będzie z Moskałami, póki tylko żywy.

Przysięgała wiara na wszystkie świętości,  
Że aż cysarz śmiał się w Wiedniu z okrutnej radości.

Wszyscy ministrowie we Wiedniu się śmieli,  
A w nagrodę grzecznym strzelcom komiśniaka dali.

Poczekaj eysarzu! nie mierz tak wysoko!  
Jeszcze kiedyś ci pokażą strzelcy perskie oko. —

## 198. Wyprawa węgierska. (83)

Ułożona przez legionistę IV/3 p.p. w r. 1914. Że legionista ten musiał być prorokiem mówiąc „gdy potrwa parę lat, zwiedzimy cały świat”, czuję najlepiej na własnej skórze, gdy pisząc to siedzę w Archangielsku. Piosenka naogół bardzo mało znana.

Nasz pierwszy wjazd  
[w węgierski kraj  
Ach co za roskosz to i raj!  
I syło i spokojnie,  
Jak gdyby nie na wojnie.

Na stacyach nas  
[przyjmują fest,  
Wędliny są i wino jest,  
Jaj dał nam po dwa.  
I czegoż więcej trza. —



Senzacya! wyprawa  
 [ta,  
 U—ha jak w kinie gra,  
 Wybrały sie waryaty,  
 Na takie tarapaty.  
 Senzacya! wyprawa ta  
 U—ha coś długo trwa  
 Gdy potrwa parę lat  
 Zwiedzimy cały świat.

Łzimy ciągle - dzień i noc.  
 Więc zbiera się łazików moc.  
 I cała ta hołota:  
 Wciąż ciśnie się co Lotha!  
 Lecz wszystkim mówi doktor Loth,  
 Gdy ehory to się kiedź pod płot,  
 Albo się w rzece top,  
 Do bani taki chłop.  
 Senzacya i t. d.

## 199. O Sidorowiczu i Locie. (84)

*Grudzień 1914. Szul.*

Ułożona na tle prawdziwego zdarzenia z wędru-  
 wek po Karpatach. Śpiewana była często w 3. P. p.

Tren nasz się okrutnie wlecze: husia-susia-husia susia.  
 Jadąc w stronę Irholecz z Peczō husia susia husia sia  
 A Loth doktor dookoła! husia susia husia susia  
 Wciąż ugania krzyczy woła! husia susia husia sia  
 Bo wódz trenu jak w obozie  
 Miast tren ciągnąć na powrozie.  
 Niby susel śpi na wozie.  
 A tren sobie: husia susia tralala  
 Sidorowicz twardo śpi, tralala  
 Biedak Loth ze strachu drży: tralala  
 Bo wokoło noc i las,  
 Trudź się bracie gdyś samochocą  
 W taką biedę włazł. —

Tren się wlecze jak kalika,  
 I co parę chwil utyka.  
 Więc się męczy Locik miły,  
 I wyteża wszystkie siły.  
 Wtem z raportem kucharz leci  
 I strach groźną, wieścią nieci.  
 Ze światelko w lesie świeci  
 To dopiero — husia susia

[tralala i t. d.

Loth w okrutnem rozdrażnieniu,  
 A duszyenka na ramieniu,  
 Innyby zawrócił z drogi,  
 I wziął za pas długie nogi.  
 Ale Locik żołnierz szczery,  
 Pociągnąwszy łyk z manierzy,  
 Wnet rozpuszcza tyraliery:  
 I do lasu husia susia tralala

[i t. d.

Sam zaś z tyłu, kroczy śmiało  
No i cóż się okazało!

Chłop co z bydłem wyszedł

[w pole,

Piekł na ogniu barabole.

Locik rycerz z powołania

Rad z takiego rozwiązania

Wnet na drogę ludzi zgania

I w marsz dalszy: husia siusia

tralala i. t. d.

## 220. Tak od siebie i do siebie. (48)

1914 Szul.

Ułożona w listopadzie 1914. na tle walk w wąwozie rafajłowskim. Pierwsza zwrotka odnosi się do bitwy 12/X 1914 pod Rafajłową, druga do bitwy 29/X 1914 pod Mołotkowem, trzecia do bitwy 8 i 9/XI 1914. pod Pasieczną. Mało znana.

Pod pamiętną Rafajłową  
Starł się legun z Mochem zdrowo,  
Tak że Moskał zniechęcony  
Nogę dał aż do Zielonej  
Legun tak go ścigał zacie,  
Ze się sam w dość krótkim czasie  
Ocknął - aż na Pantyrpasie —  
To ci wojna! husia - siusia  
Tralala—Moskał na armatach gra,  
Tralala—On coś widać do nas ma  
Tralala—Zmykaj bracie póki czas  
Zziajan srodze — na Rogodze,  
Lub na Pantyr-pas

Potem nabrał ducha mocy  
I wyruszył ku północy,  
Aż kozackich śladem podków  
Zalazł dumnie pod Mołotków.  
Tam Moch zbił go tak wspaniale,  
Ze wycofał się w zapale  
W wąwóz wrócił na Fenterale —

Bez przystanków husia-siusia!

Tu znów dostał Moskał durny:  
Uciekł na noc do Nadwórnej,  
Lecz cóż z tego, kiedy znowu  
Rano pcha się do parowu.

Tak — od siebie i do siebie  
Idziem wtany — niby w niebie!  
Ty Moskała, Moskał: ciebie

Za łeb wedzi. husia siusia tralala

[tralala i t. d.

[i t. d.

## 201 O Korpaku łapiduchu pieśń żalosna (126)

Grudzień 1914. Szwi.

Złośliwy opis prawdziwego zdarzenia z boju w Karpatach. Dawniej śpiewana często dziś przebrzmiała.

Daj mu Boże: pokój wieczny,  
Został biedak tam w Pasiecznej,  
Bo nadażyć nie mógł dalej,  
Takeśmy szybko zmykali.  
Pewnie dostał kulą . . . w oko !  
I leży w ziemi głęboko ?  
Napis zaś : Tu legł trafion kulą już,  
Korpak sanitary — jusz.

Takie rozwodzimy żale	Łapiduch jak gdyby święty,
Bo go niema w Tenterale.	Dusza mu uciekła w piety.
Każdy za nim gorzko płacze!	Za to że on rannych trapił:
Już go więcej nie zobaczę!	Teraz Moskał go ułapił.
Lecz spać w piekle już niestety.	Lecz poczciwe Moskałuchy,
Niepotrzebne sanitety.	Wnet się biorą do siwuchy.
Bo wszystkim na złość wrócił	Mysłą bowiem tak prawom
[do nas znów,	[wojny wbrew,
I to nawet całkiem zdrów. —	Lepsze to niż lacka krew.

Co zaś przeszedł: — rzecz ciekawa	Gdy już sporo pociągnęli,
Niech objawi światu sława.	Taka myśl; do głów im strzeli,
Bo to się na naszym świecie,	By jak razem popijali,
Nie każdemu zdarzy przecie,	Tak i razem się przepali . . . .
Otóż gdy przyzostał w tyle,	Rano się łapiduch budzi.
Chciał w chałupie spocząć chwilę.	Patrzy—Czyż go wrzok nie łudzi?--
Nagle co za strach aż w nim	Mochy! . . . Zdjął go lęk uciekł
[zamarł duch	[prosto w las
Wchodzi tam „batjusków“ dwóch. I znów w nasze grono wlaź.	

## 202. Ciężki los podchorążego. (55)

! 1914 Uczeń 1, szkoły podchorążych

Powstała w pierwszej szkole podchorążych w Mar-  
maros - Sziget. Mało znana.

Ciężki los podchorążego,  
Każdy człowiek żałuje  
[go.

Dalej naprzód! dalej żwawo!  
Spocznij! Baczność! Czwórki  
[w prawo!

Ledwie oczy przetrzeć zdola,  
Już na zbiórkę sygnał woła,

Nieprzyjaciół wprost przed nami,  
W tyraliery plutonami!

Cwałem w cwał! wydechy wdechy! I ćwicz chłopcze to z ochotą  
Z piersi chcą ci zrobić miechy. Bo inaczej — padnij! — w błoto.

Próżno jęczą maruderzy  
Nikt im tutaj nie uwierzy.

A, gdy żołnierz nóg nie czuje,  
To pan Greffner się raduje.

Nie przekonasz ty doktora,  
Nunc est mortis tuae hora.

Są też w szkole i ułani,  
Którzy dźwięczą ostrogami,

Ledwieś zerwał się z noclegu,  
Już iść musisz do szeregu....

Lecz cóż, że ostroga dzwoni,  
Gdy — niestety — niema koni.

Po raporcie wymarsz w pole,  
Ze aż człeka w boku kole,

Lecz wnet skończą się niedole,  
Szkota nasza pójdzie w pole,

W rozwiniętym z tornistrami,  
Z karabinem, łopatkami

Pokażemy co umiemy,  
Kiedy Mocha nabijemy.

## 203. Adjutantka doła. (119)

1914. Szał.

Powstała w trzecim pułku legionów w Karpatach.

O mój miły Boże zlituj że się przecie,  
Jak pułkownik Haller adjutantów gnicieli

Codzień patrzeć jeno jak nabierze kantem  
Tego co miał pecha zostać adjutantem,

I nieszczęśnik taki — snąc za przodków wiały —  
Nigdy nie jest powien dnia ani godziny.

Nieraz go z pościeli wyrwą nagle słowa  
Panie gązielo będzie „ta“ kartka służbowa —

O lakże nkrutne są takie pytania,  
Przecież „noc“ Bóg stworzył właściwie do spania.

Albo w czasie bitwy gdy bój wrze dokoła,  
Człek by rad się ukrył, albo wyrwał zgoła.

Wtem pułkownik woła: „Patrz pan! śliczny moment.  
— Zapisz! pošlem raport do naczelných komend.“

A tu człek się czuje jakgdyby pies w studni,  
Łatwo mówić zapisz lecz zapisać trudniej.

A tu koń się płoszy i wierzga tak podle,  
Ze i tak się trudno utrzymać na siodle.

Łatwo mówić napisz. — Z szkapami takimi  
Łatwo coś napisać lecz nosem na ziemi!

## 204. Pflanzeru Pflanzeru. (22)

*Żołnierze 3 pp. Marzec 1915.*

Powstała na tle jednego z wielu nieporozumień legionów z Austryakami o odznaki. Pflanzer był antypolsko nasrojonym dowódcą armii, w której skład wchodziła 2 Brygada.

Pflanzeru Pflanzeru jelemozny panie,  
Ej dałeś nam rozetki naplułek ci na nie.

Pflanzeru Pflanzeru gwiazdek ci potrzeba,  
Ej zdjenesz nam z kołnirzy zdymże tyż i ś nieba.

## 205. Kumadryja. (147)

*1916.*

Powstała w 4 p. p. na pozycjach nad Styrem, z okoliczności uroczystości pułkowej. Drukowana w jednym z numerów „Relutona“. Dość mało znana.

A kogo też radość dzisiaj nie przenika,  
Ze możemy uczeić swego pułkownika.  
Kuma kuma kumadryja kumadryja kumadra (bis).

Bo się przytem zdarzy nam sposobność taka,  
Wyjechać z żalami biednego wojaka.



Panie pułkowniku! słysz co ci powiemy!  
Bieda z Polską będzie! mało chleba jemy.

Codzień biedny czwartak z głodu strasznie stęka,  
Bo komuż wystarczy trzecia część bochenka.

Już widocznie w armii brak zupełny prochu,  
Bo na obiad codzień mamy porcyę grochu.

Potem taki wiarus: piątek, czy niedziela —  
Spokój jest na linii, a on sobie strzela.

## 206. Moskale zabrali. (62)

1915.

Podczas ofensywy majowej 1915 legioniści chcąc zakupuć, czy w inny sposób dostać różnych rzeczy w „Królestwie“ spotykali się często ze słowami: „Moskale zabrali. Treść wierszyka na tem się właśnie opiera. Mało znany.

Biedna nasza Polska cała,  
Któż ją dziś ocali?  
Wszystko, co w niej tylko było,  
Moskale zabrali.

Jeśli chłopów prosisz na wsi,  
By ci co sprzedali,  
Zawsze słyszysz w kółko jedno:  
Moskale zabrali.

„Niechaj będzie pochwalony!“  
Krzyknij chłopu z dali!  
To odpowie: „Niema Panie —  
Moskale zabrali.“

Nawet gdyśmy raz Marysie,  
I Kasie pytali,  
Gdzież — dziewczęta — wianki  
„Moskale zabrali“. [wasze? —

## 207. Sprzymierzeńcy. (17)

1917.

Na podobnym co poprzednia temacie osnuta. Spiewana głównie w 3 p. p., zdaje się tam powstała.

Mimo Polski wyzwolenia  
Nic, jak dotąd, się nie zmienia.  
Sprzymierzeńcy się zlatują,  
Co potrafią rekwirują.

Rekwirują, co kto może  
Bydło, drzewo, chleb i zboże,  
Gdyby dłużej tak potrwało!  
To zabiorą Polskę całą.

Choćby komu się zdawało,  
Ze wszystkiego już za mało,  
Nic nie szkodzi: — Denn in Polen  
Ist noch immer was zu holen.

## 208. Przyjaciółki. (92)

*Powstała w 3 p. p. 1917.*

Śpiewana dość często.

A z tego leguna to dzielna bestyja  
Bo wszy równie dzielnie, jak Moskali bija.

Nigdy się leguny samotni nie czują,  
Bo wszy towarzystwa zawsze dotrzymują.

Idąc przez ulicę legun pogwizduje,  
A wesz po kołnierzu mu walca tańczyje.

Koszula najbliższą ciału się zdawała,  
A wesz jeszcze bliższa, niż koszula ciała.

## 209. Bando czegoż ty jeszcze chcesz. (51)

*Wieniawa.*

Dośkonale maluje stosunki legionów z Austryakami.  
Jedna z bardzo popularnych piosenek. Ułożona w 1916.

Smutna, smutna, smutna jest dola ma,  
Bo życzeń moich nie chce zrozumieć  
Świetne A. O. K.

Bando, bando, czegoż ty jeszcze chcesz  
Toć każdy żołnierz ma srebrny kołnierz  
Wpoprzek, wzdłuż i wszerez.  
Smutna i t. d.

Bando, bando, wypróżń twych żądań sklep!  
Sam pan jenerał będzie ubierał  
W majówkę łeb.  
Smutna i t. d.

Bando, bando, coż ci dać jeszcze, coż?  
Odpruj rozetki (konsens nie etki),

Gwiazdki sobie włóż!  
Smutna i t. d.

Bando, bando, ty wciąż ni be ni me;  
Niech twoje herszty zwa się obersty,  
Wie in der Armeel!  
Smutna i t. d.

Bando, bando, mnie na ustępstwa stać,  
Nowe sztandary i order stary  
Mogęć jeszcze dać.  
Smutna i t. d.

Bando, bando, ty najstraszniejsza z bandf  
W najbliższym czasie, jak tylko da się  
Pójdiesz w Hinterland.  
Smutna i t. d.

Bando, bando, ty śniesz o Polsce sen?  
To polityka, niechże jej tyka  
Tyko N. K. N!  
Smutna i t. d.

Bando, bando, więcej nie mogę nie,  
Toć ma Sikorski dar oratorski,  
On przekona cię.  
Smutna i t. d.

## 210. O Jędrusiu z Podhala. (156).

*Maj 1917.*

Powstała w 3 p. p. za czasów pobytu w Warszawie. Mało znana.

Ej! jak to piknie nieśli Ej! tam na cytadeli  
Ej! Nieniewskiego koniem Ej! Galice anieli!  
Ej! naprzód nabożeństwo. Ej! potem defilada,  
Ej! cłek sie cuje w skórze Ej! własnego pradziada.  
Ej! na ty defiladzie, Ej! jak to było ładnie,  
Ej! kiedy Udałowski Ej! ze swy skapy spadnie.  
Ej! inni sie litujom, Ej! lec żaden nie wraca  
Ej! podnieść, by na niego Ej! nie zgniewał sie baca.  
Ej! święty Pietrzepawle! Ej! Jezusie-Maryja!  
Ej! bacy koń sie spłeszył Ej! muzyków rozbija.  
Ej! jako ryś kozicki, Ej! jako grom siarcysty,

Ej! rozgnał na wse strony Ej! trembisty, bembniasty.  
 Ej! a z tego wszystkiego Ej! jest taka nauka:  
 Ej! niechże baca guzów Ej! po świecie nie suka!  
 Ej! niech se siedzi śwarnie Ej! jako Pambég każe,  
 Ej! miast z wojskiem w koszarach Ej! z owcami  
 [w koszarze!]

## 211. Trzech synów (z Warszawy) (71, 103)

1917 Szul.

Śpiewana w 3 p. p. za czasów pobytu 3 p. p. w Warszawie, zwraca się piosenka przeciw „peowiakom”, na których legun lubił sobie swój i tak ostry język ostrzyć.

Trzech synów matka miała, dwóch mądrych w domu siedzi  
 A trzeci się w Legionach z karabinem biedzi.

A dwaj mądrzy w Legiony dlatego nie wstąpili,  
 Ze im tego w syrcnim grodzie odradzili.

Bo i do czegoż takie niszczenie zdrowia zmierza,  
 Gdy można tańszym kosztem udawać żołnierza.

Pocóż się pchać tak gwałtem do strzeleckiego rowu,  
 Teć lepiej jest w Warszawie wstąpić do P. O. W.

Sześć dzionków wypocząwszy, nie znużyż się zbyt wiele,  
 Gdy pójdiesz na ćwiczenia raz w tydzień w niedzielę.

A człek uczyni zadość i Ojczyźnie i sławie,  
 Tak wdzięcznie w żołnierzyka bawiąc się w Warszawie.

*Waryant pierwszej zwrotki.*

Trzech synów matka miała, dwóch wojnę puszcza kantem,  
 A trzeci, co był głupi został adjutantem.

## 212. Peowiacy. (137)

1917..

Powstała, na tem samym tle, co „Trzech synów Warszawy”. Śpiewana bardzo często w 3 p. p.

Nowa nastala era,  
 Każdy chce w wojsku być,  
 Wstąpiłby do legionów,  
 Lecz pragnie jeszcze żyć.  
 A więc póki czas.  
 Co masz w piersi tchu,

Wołaj wiwat P. O. W.  
 Peowiaacy! peowiaacy!  
 Krwawych bojów minął czas,  
 I nie będzie już w tej wojnie  
 Peowiacka krew się lać.

## 213. Rocznicą 2. brygady. (158)

1917 Stawicki i spółka.

Ułożono w 3 p. p. z okazji 3 rocznicy wymarszu  
 3 brygady.

Taka dola kuśłata:  
 Już służymy trzy lata!

Żołnierze wszystko klawi,  
 Ślepi, głusi, kulawi.

Będzie święto Brygady,  
 Pomaszerają dziady.

Każdy radości zazna,  
 Bo Brygada — żelazna!

## 214. Nasza artylerya. (118)

(piosenka podbiegunowa.

Grudzień 1918 Szul.

Spiewana częste w baonie strzelców murmańskiej.  
 opiewa złośliwie i oszczerczo czyny oficerskiej baterji  
 pod Obozierską, a tam właściwie było zgoła inaczej.

Słowo desantówki oznacza stare armatki używaną  
 przez Anglię w koloniach, w które (w braku laku)  
 uzbrojona była nasza baterja. Desantówki mogłyby  
 śmiało stanąć obok dawnej karpackiej „armaty“.

Nasza artylerja w Obozierskiej stoi,  
 Pisze do Lenina, że się go nie boi.

Pisze doń uprzejmie, jak do przyjaciela,  
 Ze mu krasną gwardyję do nogi wystrzela.

Pisze dań Trockiego, pisze do Lenina,  
 Ze wnet po ich trupach wjedzie do Berlina.

Smieszne desantówki udają armaty,  
 A sztab we wagonie wziął się do herbaty.



Wtem goniec nadbiega, posłusznie melduje,  
Ze się od południa Moskał pokazuje.

„Gdzie Moskał?“ — „Przy torze, pod lasem, za rzeką“.  
„Ach to nie — to dla nas jeszcze za daleko.“

„Pocóż to meldować, to zbyt małe szanse,  
„Pukać z desantówek na takie dystanse“

Znow goniec! „Niech idzie! — No a zresztą proście!  
„Cóż tam?“ — „Już Moskał przy spalonym moście.“

„Nie kręćcie mi głowy i tak nie doniesie  
„Niech sobie bolszewik połazi po lesie!“

„A cóż tam u licha znowu jakiś goniec?  
„Kiedyż z tem nędziarstwem będzie wreszcie koniec?„

„Moskał przeszedł rzekę.“ — „Joj to już za blisko!  
„Alarm! Do roboty! Zmieniać stanowisko!“

## 215. Było to nad Dźwiną. (99)

*Szul.*

Grudzień 1918 Archangielsk. Dobrze oddane dzieje  
„Dźwińskiego oddziału t. zwanych Lwów północnych.  
Spiewana powszechnie w baonie strzelców murmańskich.  
Gdzieindziej dotychczas nieznaną.

Prawie pięć miesięcy, a może i więcej  
Łaziliśmy ponad Dźwiny brzeg,  
Naokoło blocka i piechota szkocka —  
Mało brak, aby się człowiek wściekł.  
Francya, Anglija, Ameryka, „Slawo-bryt“, „dywizya dzika“,  
Włochy. Mochy: niech bolszewik mores zna!  
Niech bolszewik rabuś mores zna!  
Czary jakieś w tem być muszą,  
Ześmy z tego wyszli z duszą:  
Snać już legum szczęście ma.

Szliśmy do Kotłasu bardzo wiele czasu,  
Lecz on chytrze wciąż uciekał gdzieś;  
Gdyśmy byli blisko, zmieniał stanowisko  
I znow bracie w drugą stronę leź!  
I był Kotłas ten daleki w górze, to znow w dole rzeki  
I wciąż wiara za nim tam i nazad szła;  
I wciąż wiara tam i nazad szła.  
Czary i t. d.

Wielkie szkockie wodze, brwi zmarszczywszy srodze,  
 Uradzili bolszewika zgnieść,  
 Lecz pomniejsze Szkoty mają mniej ochoty,  
 Na okopy bolszewickie leść.  
 I z takiego też powodu, to do tyłu, to do przodu,  
 Robią Szkoty ofezywę, że aż ha!  
 Robią otentywę, że aż ha!  
 Czary i t. d.

A szkocka taktyka — między bolszewika!  
 Oraz Szkota — każe „Polish“ pchać.  
 Więc gdy jesteś Polish, choć spać może wolisz,  
 Musisz ciągle rolę tarczy grać:  
 Więc w Puczudze w błotach, top się w Tojmie, Borku,<sup>[Nondrze,</sup>  
 [Topsie,  
 Niech ci Tulgas, Fios, Kurgemień szkołę da!  
 Niech ci Cikucicha szkołę da!  
 Czary i t. d.

Gdy z rozkazu mocy, jechać ku północy  
 Już mieliśmy, wpada Edwards w lot:  
 „Panie, co pan czynisz z nami bez was „finish“<sup>az</sup>  
 „Bez Polaka przepadł „Royal-Scott“.  
 Lecz nam przeszła już ochota i do Szkota i do błota,  
 Więc ku Archangielsku oddział sznurem gna.  
 Czary i t. d.

## 216. Lamenty podbiegunowe. (7)

*Szal.*

Listopad 1918 Archangielsk. Kartka z doli leguna-  
 łacza. W rzeczywistości czasem smutniej wyglądało niż  
 się śpiewa.

Strażesz to dziwy, Boże apostolski!  
 Wybrał się legun na obronę Polski,  
 Chciał bronić kraju nieszczęśliwy legun,  
 Obronił biegun.

Tak nami dziwnie kręci ręka boża,  
 Chciałeś mieć Polskę z dostępem do morza,  
 Zdobyłeś dostęp swoim krwawym potem  
 Tam i z powrotem.

Zwiedziles bracie świata kawał sregi,  
 W różnych- es krajach poobijał nogi,

Ażes tu przyszedł stare mrozić gnaty  
W kraj lodowaty.

Lecz tu cię strasna czekała ueręka,  
Bo tu sie bidny człowiek ciągiem lęka,  
Zeby mu koło nie spadło na głowę  
Podbiegunowe.

Fu miast na koniach naród na psach jedzie,  
Tu krowim mlekiem dojom się niedźwiedzie,  
Tu wielgoryby rosnom co dwa kraki  
I jensze fokki.

Noc, całom zime, że nie ujrysz słońca  
Bo nie chce wschodzić, w lecie znów bez końca  
Wciąż jeździ z jednej w drugom nieba stronę,  
Jak pomyłone.

Więc bolszewickie przechytraj wybiegi,  
Pod Obozierskiem, lub w błetach Onegi  
Marznij nad Dżwinom, lub moknij do woli  
Na moście w Koli.

A, gdy już z frontu powracasz nareście,  
Nie myśl, że spocziesz w jakim ludzkim mieście  
Bo cie wpakujom — o Matko anielska! —  
Do Archangielska.

I znów tłuc mustre każom ci do maja.  
Różnym sposobem dajom dziwnom szkole,  
A położenie takie nie wesołe,  
Marnie nastraja.

Zamiast jedzenia dajom nam bez przerwy,  
Przeczne małpy i inne konserwy,  
Ze niezadiuge staniesz się na czysto  
Konserwatystą.

A zamiast chleba suchary — galety,  
Co dentystyczne siedziom w nich zalety,  
Bo nieostrożnie włóż bestje do gęby  
Wylecom zęby.

Haruj więc bracie i nie miej pretensyi,  
Jak bez pět roku nie dostaniesz pensyi,  
Choć przyjdzie wreście, świecąc cielskiem golem,  
Siąść pod kościołem.

O, gdyby mi kto postawił pytanie,  
Czego chce teraz, to odpowiem na nie:

Ja nie chce wiele, tylko jedno wspomne  
Zyczenie skromne:

Z pruskij koróny już zrezygnowołem,  
Moge nie zaraz zostać gienerołem,  
Tylko nam bilet daj Boże łaskawy  
Stąd do Warszawy!

## 217. Kto si z naszymy wiary śmiei. (162)

1918.

Druga zwrotka już dawniej śpiewana we Lwowie. Inne powstały w czasie obrony Lwowa, jakby na dowód, że i w tak ciężkich chwilach humor był nieodstępnym towarzyszem żołnierza. Ogólnie znana i często śpiewana.

Kto si z damskij legii śmiei,  
Naj go nagła kreu zalei!  
Rom-tadarada rom tadara  
Ti-ja rara rim.

Jak si bawić, to si bawić!  
Portki sprzedać, frak zastawić!  
Rom i t. d.

W Ukrainie wielka trema,  
Bo tu wali banda Bema.  
Rom i t. d.

Nasz Sikorski chłop morowy,  
Karaimów zbił na głowy.  
Rom i t. d.

My jidziemy do Krakowa,  
Naj Ciuchrai bronią Lwowa!  
Rom i t. d.



# MELODY

*Andante* *Andante*

Gdzie ty je - dzieś Ja - sio? No wo - jno - ście Ko - ście, no wo - jno - ście do - brzo - ty.

Widzisz Ja - sio? No je - dzieś ja - chęć z - ko - ście no wo - jno - ście do - brzo - ty.

*Andante*

Jaś nie - po - sta - no - ście, nie wy - wiedz - cie - cie - cie - cie! No - nie

nie - sta - no - ście do - sta - cie. nie - sta - no - ście, nie - sta - no - ście! No - nie - sta - no - ście, no - nie - sta - no - ście.

Jaś, ach! wy - past nam, ach! wy - past nam, ja - chęć - cie - cie - cie - cie, a - ja - chęć - cie - cie - cie, a - ja - chęć - cie - cie - cie.

Jaś, ach! wy - past nam, ach! wy - past nam, ja - chęć - cie - cie - cie, a - ja - chęć - cie - cie - cie, a - ja - chęć - cie - cie - cie.

*Andante*

Ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie.

Ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie.

Ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie.

*Andante* *Niemiecka ludowa*

Ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie.

Ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie.

Ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie.

*Andante*

Ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie.

Ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie.

Ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie, ja - chęć - cie - cie - cie - cie - cie.



















*Intro* *Ludowa*

U - ta - ni ja - da zwikko pa - ru - da, kół - pa - ki, ra - ma - ki i dżi - si - na - na.

*Oberek*

2 tam - ty stro - ny je - zio - ret - ka, je - zio - ret - ka, U - ta - ni ja - da.

*Oberek* *Ludowa*

Hej, hej! moc - ny ko - ze! wsi - he ja - ra

*Oberek* *Ludowa*

u - fan wo - li sza - bta w teli i tan - ca w bok, sza - bta w teli i tan - ca w bok.

*Mazur* *Zołnierska*

U - fan chło - pak zgrab - ny, u - fan chło - pak glad - ki, ko - cha - ja gu - pan - ny, ko - cha - ja

*Mazur* *Austryacka*

Hej, hej! o - ta - ni, wra - lo - wo - ne dzie - ci Nie - jed - na pa - men - ka ra - wa - mi do - je - ci.

*Mazur* *Stara żołnierska*

Hej, hej! to - ków za - stę - pi - ny, i pa - met - ny i mi - ty, tam to le - gion nasz bit - ny Na - by - nacz - ne

wrot st - ty. Na ty - skoz - ne szost - ri - ty, Gramaty o - gajem wię - dzie - ta, zie - mia dżi - ta od sta - li.

15  
 Wasz pi-kuśka try-ma-ła, o-śro-ki-ła, pi-kuśka-ki, Ma-kuśka-ki, *Stara polska*  
 Mazur

16  
 Jez-ze je-chał ma-ły chł-ój, ma-ły po-ka-tek śni-ty, Czy po-wi-śli  
 pa-na Krzyśia: oto-dy u-ła-ł pi-ty, I ni-ktymu pi-ty, pro-ś, bo to w-ol-cho-łi-ty-ty,

17  
 W-ol-cho-łi-ty-ty u-ła-ł, a sta-ł po-ka-tek, a sta-ł po-ka-tek, a sta-ł po-ka-tek, *Stara polska*  
 Mazur

18  
 Bro-ła zo-ła, w-ol-cho-łi-ty, w-ol-cho-łi-ty, a u-ła-ł je  
 grze-łi-ty pro-ś, ze-ty-ty u-ła-ł, da-łi-ty, da-łi-ty *Mazurek*

19  
 Je-chał Pi-kuśka i-ty ze-ry-ty, po-ki-ty my-ty-ty-ty, Co ma-łi-ty-ty-ty  
 Co ma-łi-ty-ty-ty, ma-łi-ty-ty-ty, ma-łi-ty-ty-ty, Co ma-łi-ty-ty-ty

20  
 do-ko-na-ty-ty, ma-łi-ty-ty-ty, ma-łi-ty-ty-ty, ma-łi-ty-ty-ty, *Mazurek*

21  
 To-ty-ty-ty-ty, A chł-ój-ty-ty-ty, jak ma-łi-ty-ty-ty, ma-łi-ty-ty-ty-ty  
 Sto-ty-ty-ty-ty, A chł-ój-ty-ty-ty, jak ma-łi-ty-ty-ty, ma-łi-ty-ty-ty-ty

22  
 róz, A chł-ój-ty-ty-ty, jak ma-łi-ty-ty-ty, ma-łi-ty-ty-ty-ty, *Ludowa krakowska*  
 Polka mazurka

23  
 Ma-łi-ty-ty-ty-ty, Ma-łi-ty-ty-ty-ty, po-je-chał-ty-ty-ty, po-je-chał-ty-ty-ty, po-je-chał-ty-ty-ty  
 Ma-łi-ty-ty-ty-ty, Ma-łi-ty-ty-ty-ty, po-je-chał-ty-ty-ty, po-je-chał-ty-ty-ty, po-je-chał-ty-ty-ty

24  
 Czy bez do-łi-ty-ty, czy bez do-łi-ty-ty, Czy bez do-łi-ty-ty, Czy bez do-łi-ty-ty, *Ludowa*  
 Polka mazurka

25  
 Pro-ś-ty-ty-ty-ty, by mi-ty-ty-ty, da-łi-ty-ty-ty, jak na-ty-ty-ty, jak na-ty-ty-ty  
 pro-ś-ty-ty-ty-ty, by mi-ty-ty-ty, da-łi-ty-ty-ty, jak na-ty-ty-ty, jak na-ty-ty-ty

26  
 bar-ty-ty-ty-ty, Ma-łi-ty-ty-ty-ty, Ma-łi-ty-ty-ty-ty, Ma-łi-ty-ty-ty-ty, *Ludowa*  
 Polka mazurka

27  
 Ma-łi-ty-ty-ty-ty, Ma-łi-ty-ty-ty-ty, Ma-łi-ty-ty-ty-ty, Ma-łi-ty-ty-ty-ty, *Ludowa*  
 Polka mazurka





ty do woj-dy, sa-ma-pa-ty. Non-ce-rze, ze sz strach bie-rze

*Soprano*

59 Jind u-ton na ne od-po-cy-nich i ma-ryt by

piec, za piec, za piec, za piec

*Soprano*

60

ku-ku bi-la za-son ty sie cxy-le ku-ku-bi-la ku-ku-bi-la

*Soprano*

61 Jak to lad-nie, do Lu-bli-na, me-uy do Lu-bli-na

Mo-ska-li nje-chal pan Be-li-na -li - no

*Krakowiak*

62

O kiedna na-sza Pol-cho, kha-ry dzia o-ca-li i Hor-ty da-s o-ra-le - Wozalka

*Krakowiak*

63

niej by-to, Mo-ska-le za-bra-li Wozalka co nar-by-to, Mo-ska-le za-bra-li

*Krakowiak*

64 Chto-py wo-ty gna-ty, u-la-now py-ra-ty Gdziejscie dru-ca-cze

*Ludowa*

Eych sznurim na-brz-ty i Eych sznurim na ora-ly

*Ludowa*

65

nie prze las, od-pro-wadz je-szcz raz, Bo dai sie ra-zej-dzie-my

*Krakowiak*

66

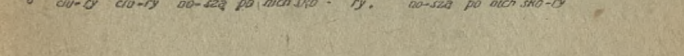
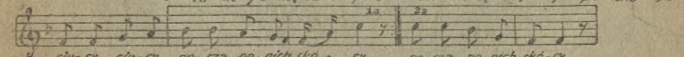
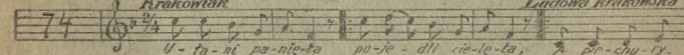
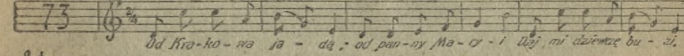
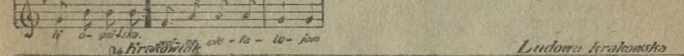
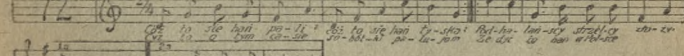
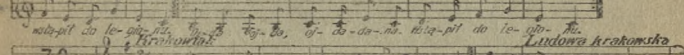
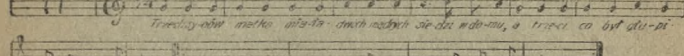
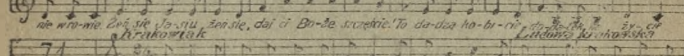
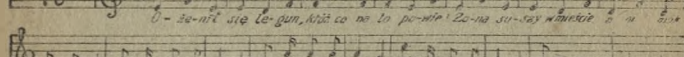
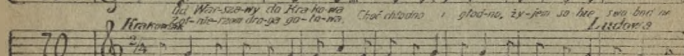
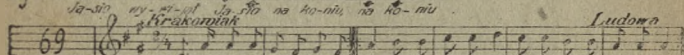
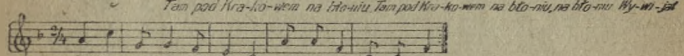
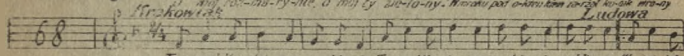
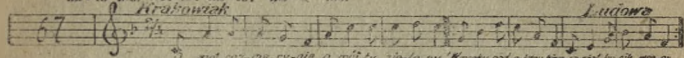
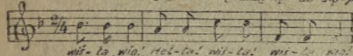
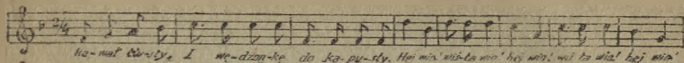
Nie chodt duency-no do la-se, do la-se, Nie chodt duency-no do la-se

*Krakowiak*

67

za Fur-ma-skich do-brych czu-sow Czekajcie nie chodt w krot-ko-tych, do meo

*Krakowiak*











du-waj-du-waj du-waj-ler, du-waj-ler. Aj-waj-waj!

*Ludowa*

*Allegretto*

87 Je-stem so-bie chto-pak mło-dy-dy dy, Nie mam wosm, a-ni bro-dy-dy dy,

Na ko-nia wy-sko-cze-sza-bel-ka sie o-to-cze, Be-da ci mi dum-ki ra-de, de-je. *Lento*

88 Na przy-<sup>1<sup>sa</sup></sup> przy-<sup>2<sup>sa</sup></sup> bu-<sup>3<sup>sa</sup></sup> so-bie przy o-gniu grze-ja sie  
tak dłu-<sup>4<sup>sa</sup></sup> du-<sup>5<sup>sa</sup></sup> so do ba-bu-<sup>6<sup>sa</sup></sup> ts

to ba-bu-<sup>7<sup>sa</sup></sup> ts, he-he

89 Na co nam, na co nam smut-smut-smut-na-je. Niech so-to. *Allegro*

90 Zy-cia nie! Niech ży-je my krot-ko, niec jak wto-gonicie, Niech ze nam ta-ly-<sup>1<sup>sa</sup></sup> do, <sup>2<sup>sa</sup></sup> <sup>3<sup>sa</sup></sup> <sup>4<sup>sa</sup></sup> <sup>5<sup>sa</sup></sup> <sup>6<sup>sa</sup></sup> <sup>7<sup>sa</sup></sup> <sup>8<sup>sa</sup></sup> <sup>9<sup>sa</sup></sup> <sup>10<sup>sa</sup></sup> <sup>11<sup>sa</sup></sup> <sup>12<sup>sa</sup></sup> <sup>13<sup>sa</sup></sup> <sup>14<sup>sa</sup></sup> <sup>15<sup>sa</sup></sup> <sup>16<sup>sa</sup></sup> <sup>17<sup>sa</sup></sup> <sup>18<sup>sa</sup></sup> <sup>19<sup>sa</sup></sup> <sup>20<sup>sa</sup></sup> <sup>21<sup>sa</sup></sup> <sup>22<sup>sa</sup></sup> <sup>23<sup>sa</sup></sup> <sup>24<sup>sa</sup></sup> <sup>25<sup>sa</sup></sup> <sup>26<sup>sa</sup></sup> <sup>27<sup>sa</sup></sup> <sup>28<sup>sa</sup></sup> <sup>29<sup>sa</sup></sup> <sup>30<sup>sa</sup></sup> <sup>31<sup>sa</sup></sup> <sup>32<sup>sa</sup></sup> <sup>33<sup>sa</sup></sup> <sup>34<sup>sa</sup></sup> <sup>35<sup>sa</sup></sup> <sup>36<sup>sa</sup></sup> <sup>37<sup>sa</sup></sup> <sup>38<sup>sa</sup></sup> <sup>39<sup>sa</sup></sup> <sup>40<sup>sa</sup></sup> <sup>41<sup>sa</sup></sup> <sup>42<sup>sa</sup></sup> <sup>43<sup>sa</sup></sup> <sup>44<sup>sa</sup></sup> <sup>45<sup>sa</sup></sup> <sup>46<sup>sa</sup></sup> <sup>47<sup>sa</sup></sup> <sup>48<sup>sa</sup></sup> <sup>49<sup>sa</sup></sup> <sup>50<sup>sa</sup></sup> <sup>51<sup>sa</sup></sup> <sup>52<sup>sa</sup></sup> <sup>53<sup>sa</sup></sup> <sup>54<sup>sa</sup></sup> <sup>55<sup>sa</sup></sup> <sup>56<sup>sa</sup></sup> <sup>57<sup>sa</sup></sup> <sup>58<sup>sa</sup></sup> <sup>59<sup>sa</sup></sup> <sup>60<sup>sa</sup></sup> <sup>61<sup>sa</sup></sup> <sup>62<sup>sa</sup></sup> <sup>63<sup>sa</sup></sup> <sup>64<sup>sa</sup></sup> <sup>65<sup>sa</sup></sup> <sup>66<sup>sa</sup></sup> <sup>67<sup>sa</sup></sup> <sup>68<sup>sa</sup></sup> <sup>69<sup>sa</sup></sup> <sup>70<sup>sa</sup></sup> <sup>71<sup>sa</sup></sup> <sup>72<sup>sa</sup></sup> <sup>73<sup>sa</sup></sup> <sup>74<sup>sa</sup></sup> <sup>75<sup>sa</sup></sup> <sup>76<sup>sa</sup></sup> <sup>77<sup>sa</sup></sup> <sup>78<sup>sa</sup></sup> <sup>79<sup>sa</sup></sup> <sup>80<sup>sa</sup></sup> <sup>81<sup>sa</sup></sup> <sup>82<sup>sa</sup></sup> <sup>83<sup>sa</sup></sup> <sup>84<sup>sa</sup></sup> <sup>85<sup>sa</sup></sup> <sup>86<sup>sa</sup></sup> <sup>87<sup>sa</sup></sup> <sup>88<sup>sa</sup></sup> <sup>89<sup>sa</sup></sup> <sup>90<sup>sa</sup></sup> <sup>91<sup>sa</sup></sup> <sup>92<sup>sa</sup></sup> <sup>93<sup>sa</sup></sup> <sup>94<sup>sa</sup></sup> <sup>95<sup>sa</sup></sup> <sup>96<sup>sa</sup></sup> <sup>97<sup>sa</sup></sup> <sup>98<sup>sa</sup></sup> <sup>99<sup>sa</sup></sup> <sup>100<sup>sa</sup></sup> <sup>101<sup>sa</sup></sup> <sup>102<sup>sa</sup></sup> <sup>103<sup>sa</sup></sup> <sup>104<sup>sa</sup></sup> <sup>105<sup>sa</sup></sup> <sup>106<sup>sa</sup></sup> <sup>107<sup>sa</sup></sup> <sup>108<sup>sa</sup></sup> <sup>109<sup>sa</sup></sup> <sup>110<sup>sa</sup></sup> <sup>111<sup>sa</sup></sup> <sup>112<sup>sa</sup></sup> <sup>113<sup>sa</sup></sup> <sup>114<sup>sa</sup></sup> <sup>115<sup>sa</sup></sup> <sup>116<sup>sa</sup></sup> <sup>117<sup>sa</sup></sup> <sup>118<sup>sa</sup></sup> <sup>119<sup>sa</sup></sup> <sup>120<sup>sa</sup></sup> <sup>121<sup>sa</sup></sup> <sup>122<sup>sa</sup></sup> <sup>123<sup>sa</sup></sup> <sup>124<sup>sa</sup></sup> <sup>125<sup>sa</sup></sup> <sup>126<sup>sa</sup></sup> <sup>127<sup>sa</sup></sup> <sup>128<sup>sa</sup></sup> <sup>129<sup>sa</sup></sup> <sup>130<sup>sa</sup></sup> <sup>131<sup>sa</sup></sup> <sup>132<sup>sa</sup></sup> <sup>133<sup>sa</sup></sup> <sup>134<sup>sa</sup></sup> <sup>135<sup>sa</sup></sup> <sup>136<sup>sa</sup></sup> <sup>137<sup>sa</sup></sup> <sup>138<sup>sa</sup></sup> <sup>139<sup>sa</sup></sup> <sup>140<sup>sa</sup></sup> <sup>141<sup>sa</sup></sup> <sup>142<sup>sa</sup></sup> <sup>143<sup>sa</sup></sup> <sup>144<sup>sa</sup></sup> <sup>145<sup>sa</sup></sup> <sup>146<sup>sa</sup></sup> <sup>147<sup>sa</sup></sup> <sup>148<sup>sa</sup></sup> <sup>149<sup>sa</sup></sup> <sup>150<sup>sa</sup></sup> <sup>151<sup>sa</sup></sup> <sup>152<sup>sa</sup></sup> <sup>153<sup>sa</sup></sup> <sup>154<sup>sa</sup></sup> <sup>155<sup>sa</sup></sup> <sup>156<sup>sa</sup></sup> <sup>157<sup>sa</sup></sup> <sup>158<sup>sa</sup></sup> <sup>159<sup>sa</sup></sup> <sup>160<sup>sa</sup></sup> <sup>161<sup>sa</sup></sup> <sup>162<sup>sa</sup></sup> <sup>163<sup>sa</sup></sup> <sup>164<sup>sa</sup></sup> <sup>165<sup>sa</sup></sup> <sup>166<sup>sa</sup></sup> <sup>167<sup>sa</sup></sup> <sup>168<sup>sa</sup></sup> <sup>169<sup>sa</sup></sup> <sup>170<sup>sa</sup></sup> <sup>171<sup>sa</sup></sup> <sup>172<sup>sa</sup></sup> <sup>173<sup>sa</sup></sup> <sup>174<sup>sa</sup></sup> <sup>175<sup>sa</sup></sup> <sup>176<sup>sa</sup></sup> <sup>177<sup>sa</sup></sup> <sup>178<sup>sa</sup></sup> <sup>179<sup>sa</sup></sup> <sup>180<sup>sa</sup></sup> <sup>181<sup>sa</sup></sup> <sup>182<sup>sa</sup></sup> <sup>183<sup>sa</sup></sup> <sup>184<sup>sa</sup></sup> <sup>185<sup>sa</sup></sup> <sup>186<sup>sa</sup></sup> <sup>187<sup>sa</sup></sup> <sup>188<sup>sa</sup></sup> <sup>189<sup>sa</sup></sup> <sup>190<sup>sa</sup></sup> <sup>191<sup>sa</sup></sup> <sup>192<sup>sa</sup></sup> <sup>193<sup>sa</sup></sup> <sup>194<sup>sa</sup></sup> <sup>195<sup>sa</sup></sup> <sup>196<sup>sa</sup></sup> <sup>197<sup>sa</sup></sup> <sup>198<sup>sa</sup></sup> <sup>199<sup>sa</sup></sup> <sup>200<sup>sa</sup></sup> <sup>201<sup>sa</sup></sup> <sup>202<sup>sa</sup></sup> <sup>203<sup>sa</sup></sup> <sup>204<sup>sa</sup></sup> <sup>205<sup>sa</sup></sup> <sup>206<sup>sa</sup></sup> <sup>207<sup>sa</sup></sup> <sup>208<sup>sa</sup></sup> <sup>209<sup>sa</sup></sup> <sup>210<sup>sa</sup></sup> <sup>211<sup>sa</sup></sup> <sup>212<sup>sa</sup></sup> <sup>213<sup>sa</sup></sup> <sup>214<sup>sa</sup></sup> <sup>215<sup>sa</sup></sup> <sup>216<sup>sa</sup></sup> <sup>217<sup>sa</sup></sup> <sup>218<sup>sa</sup></sup> <sup>219<sup>sa</sup></sup> <sup>220<sup>sa</sup></sup> <sup>221<sup>sa</sup></sup> <sup>222<sup>sa</sup></sup> <sup>223<sup>sa</sup></sup> <sup>224<sup>sa</sup></sup> <sup>225<sup>sa</sup></sup> <sup>226<sup>sa</sup></sup> <sup>227<sup>sa</sup></sup> <sup>228<sup>sa</sup></sup> <sup>229<sup>sa</sup></sup> <sup>230<sup>sa</sup></sup> <sup>231<sup>sa</sup></sup> <sup>232<sup>sa</sup></sup> <sup>233<sup>sa</sup></sup> <sup>234<sup>sa</sup></sup> <sup>235<sup>sa</sup></sup> <sup>236<sup>sa</sup></sup> <sup>237<sup>sa</sup></sup> <sup>238<sup>sa</sup></sup> <sup>239<sup>sa</sup></sup> <sup>240<sup>sa</sup></sup> <sup>241<sup>sa</sup></sup> <sup>242<sup>sa</sup></sup> <sup>243<sup>sa</sup></sup> <sup>244<sup>sa</sup></sup> <sup>245<sup>sa</sup></sup> <sup>246<sup>sa</sup></sup> <sup>247<sup>sa</sup></sup> <sup>248<sup>sa</sup></sup> <sup>249<sup>sa</sup></sup> <sup>250<sup>sa</sup></sup> <sup>251<sup>sa</sup></sup> <sup>252<sup>sa</sup></sup> <sup>253<sup>sa</sup></sup> <sup>254<sup>sa</sup></sup> <sup>255<sup>sa</sup></sup> <sup>256<sup>sa</sup></sup> <sup>257<sup>sa</sup></sup> <sup>258<sup>sa</sup></sup> <sup>259<sup>sa</sup></sup> <sup>260<sup>sa</sup></sup> <sup>261<sup>sa</sup></sup> <sup>262<sup>sa</sup></sup> <sup>263<sup>sa</sup></sup> <sup>264<sup>sa</sup></sup> <sup>265<sup>sa</sup></sup> <sup>266<sup>sa</sup></sup> <sup>267<sup>sa</sup></sup> <sup>268<sup>sa</sup></sup> <sup>269<sup>sa</sup></sup> <sup>270<sup>sa</sup></sup> <sup>271<sup>sa</sup></sup> <sup>272<sup>sa</sup></sup> <sup>273<sup>sa</sup></sup> <sup>274<sup>sa</sup></sup> <sup>275<sup>sa</sup></sup> <sup>276<sup>sa</sup></sup> <sup>277<sup>sa</sup></sup> <sup>278<sup>sa</sup></sup> <sup>279<sup>sa</sup></sup> <sup>280<sup>sa</sup></sup> <sup>281<sup>sa</sup></sup> <sup>282<sup>sa</sup></sup> <sup>283<sup>sa</sup></sup> <sup>284<sup>sa</sup></sup> <sup>285<sup>sa</sup></sup> <sup>286<sup>sa</sup></sup> <sup>287<sup>sa</sup></sup> <sup>288<sup>sa</sup></sup> <sup>289<sup>sa</sup></sup> <sup>290<sup>sa</sup></sup> <sup>291<sup>sa</sup></sup> <sup>292<sup>sa</sup></sup> <sup>293<sup>sa</sup></sup> <sup>294<sup>sa</sup></sup> <sup>295<sup>sa</sup></sup> <sup>296<sup>sa</sup></sup> <sup>297<sup>sa</sup></sup> <sup>298<sup>sa</sup></sup> <sup>299<sup>sa</sup></sup> <sup>300<sup>sa</sup></sup> <sup>301<sup>sa</sup></sup> <sup>302<sup>sa</sup></sup> <sup>303<sup>sa</sup></sup> <sup>304<sup>sa</sup></sup> <sup>305<sup>sa</sup></sup> <sup>306<sup>sa</sup></sup> <sup>307<sup>sa</sup></sup> <sup>308<sup>sa</sup></sup> <sup>309<sup>sa</sup></sup> <sup>310<sup>sa</sup></sup> <sup>311<sup>sa</sup></sup> <sup>312<sup>sa</sup></sup> <sup>313<sup>sa</sup></sup> <sup>314<sup>sa</sup></sup> <sup>315<sup>sa</sup></sup> <sup>316<sup>sa</sup></sup> <sup>317<sup>sa</sup></sup> <sup>318<sup>sa</sup></sup> <sup>319<sup>sa</sup></sup> <sup>320<sup>sa</sup></sup> <sup>321<sup>sa</sup></sup> <sup>322<sup>sa</sup></sup> <sup>323<sup>sa</sup></sup> <sup>324<sup>sa</sup></sup> <sup>325<sup>sa</sup></sup> <sup>326<sup>sa</sup></sup> <sup>327<sup>sa</sup></sup> <sup>328<sup>sa</sup></sup> <sup>329<sup>sa</sup></sup> <sup>330<sup>sa</sup></sup> <sup>331<sup>sa</sup></sup> <sup>332<sup>sa</sup></sup> <sup>333<sup>sa</sup></sup> <sup>334<sup>sa</sup></sup> <sup>335<sup>sa</sup></sup> <sup>336<sup>sa</sup></sup> <sup>337<sup>sa</sup></sup> <sup>338<sup>sa</sup></sup> <sup>339<sup>sa</sup></sup> <sup>340<sup>sa</sup></sup> <sup>341<sup>sa</sup></sup> <sup>342<sup>sa</sup></sup> <sup>343<sup>sa</sup></sup> <sup>344<sup>sa</sup></sup> <sup>345<sup>sa</sup></sup> <sup>346<sup>sa</sup></sup> <sup>347<sup>sa</sup></sup> <sup>348<sup>sa</sup></sup> <sup>349<sup>sa</sup></sup> <sup>350<sup>sa</sup></sup> <sup>351<sup>sa</sup></sup> <sup>352<sup>sa</sup></sup> <sup>353<sup>sa</sup></sup> <sup>354<sup>sa</sup></sup> <sup>355<sup>sa</sup></sup> <sup>356<sup>sa</sup></sup> <sup>357<sup>sa</sup></sup> <sup>358<sup>sa</sup></sup> <sup>359<sup>sa</sup></sup> <sup>360<sup>sa</sup></sup> <sup>361<sup>sa</sup></sup> <sup>362<sup>sa</sup></sup> <sup>363<sup>sa</sup></sup> <sup>364<sup>sa</sup></sup> <sup>365<sup>sa</sup></sup> <sup>366<sup>sa</sup></sup> <sup>367<sup>sa</sup></sup> <sup>368<sup>sa</sup></sup> <sup>369<sup>sa</sup></sup> <sup>370<sup>sa</sup></sup> <sup>371<sup>sa</sup></sup> <sup>372<sup>sa</sup></sup> <sup>373<sup>sa</sup></sup> <sup>374<sup>sa</sup></sup> <sup>375<sup>sa</sup></sup> <sup>376<sup>sa</sup></sup> <sup>377<sup>sa</sup></sup> <sup>378<sup>sa</sup></sup> <sup>379<sup>sa</sup></sup> <sup>380<sup>sa</sup></sup> <sup>381<sup>sa</sup></sup> <sup>382<sup>sa</sup></sup> <sup>383<sup>sa</sup></sup> <sup>384<sup>sa</sup></sup> <sup>385<sup>sa</sup></sup> <sup>386<sup>sa</sup></sup> <sup>387<sup>sa</sup></sup> <sup>388<sup>sa</sup></sup> <sup>389<sup>sa</sup></sup> <sup>390<sup>sa</sup></sup> <sup>391<sup>sa</sup></sup> <sup>392<sup>sa</sup></sup> <sup>393<sup>sa</sup></sup> <sup>394<sup>sa</sup></sup> <sup>395<sup>sa</sup></sup> <sup>396<sup>sa</sup></sup> <sup>397<sup>sa</sup></sup> <sup>398<sup>sa</sup></sup> <sup>399<sup>sa</sup></sup> <sup>400<sup>sa</sup></sup> <sup>401<sup>sa</sup></sup> <sup>402<sup>sa</sup></sup> <sup>403<sup>sa</sup></sup> <sup>404<sup>sa</sup></sup> <sup>405<sup>sa</sup></sup> <sup>406<sup>sa</sup></sup> <sup>407<sup>sa</sup></sup> <sup>408<sup>sa</sup></sup> <sup>409<sup>sa</sup></sup> <sup>410<sup>sa</sup></sup> <sup>411<sup>sa</sup></sup> <sup>412<sup>sa</sup></sup> <sup>413<sup>sa</sup></sup> <sup>414<sup>sa</sup></sup> <sup>415<sup>sa</sup></sup> <sup>416<sup>sa</sup></sup> <sup>417<sup>sa</sup></sup> <sup>418<sup>sa</sup></sup> <sup>419<sup>sa</sup></sup> <sup>420<sup>sa</sup></sup> <sup>421<sup>sa</sup></sup> <sup>422<sup>sa</sup></sup> <sup>423<sup>sa</sup></sup> <sup>424<sup>sa</sup></sup> <sup>425<sup>sa</sup></sup> <sup>426<sup>sa</sup></sup> <sup>427<sup>sa</sup></sup> <sup>428<sup>sa</sup></sup> <sup>429<sup>sa</sup></sup> <sup>430<sup>sa</sup></sup> <sup>431<sup>sa</sup></sup> <sup>432<sup>sa</sup></sup> <sup>433<sup>sa</sup></sup> <sup>434<sup>sa</sup></sup> <sup>435<sup>sa</sup></sup> <sup>436<sup>sa</sup></sup> <sup>437<sup>sa</sup></sup> <sup>438<sup>sa</sup></sup> <sup>439<sup>sa</sup></sup> <sup>440<sup>sa</sup></sup> <sup>441<sup>sa</sup></sup> <sup>442<sup>sa</sup></sup> <sup>443<sup>sa</sup></sup> <sup>444<sup>sa</sup></sup> <sup>445<sup>sa</sup></sup> <sup>446<sup>sa</sup></sup> <sup>447<sup>sa</sup></sup> <sup>448<sup>sa</sup></sup> <sup>449<sup>sa</sup></sup> <sup>450<sup>sa</sup></sup> <sup>451<sup>sa</sup></sup> <sup>452<sup>sa</sup></sup> <sup>453<sup>sa</sup></sup> <sup>454<sup>sa</sup></sup> <sup>455<sup>sa</sup></sup> <sup>456<sup>sa</sup></sup> <sup>457<sup>sa</sup></sup> <sup>458<sup>sa</sup></sup> <sup>459<sup>sa</sup></sup> <sup>460<sup>sa</sup></sup> <sup>461<sup>sa</sup></sup> <sup>462<sup>sa</sup></sup> <sup>463<sup>sa</sup></sup> <sup>464<sup>sa</sup></sup> <sup>465<sup>sa</sup></sup> <sup>466<sup>sa</sup></sup> <sup>467<sup>sa</sup></sup> <sup>468<sup>sa</sup></sup> <sup>469<sup>sa</sup></sup> <sup>470<sup>sa</sup></sup> <sup>471<sup>sa</sup></sup> <sup>472<sup>sa</sup></sup> <sup>473<sup>sa</sup></sup> <sup>474<sup>sa</sup></sup> <sup>475<sup>sa</sup></sup> <sup>476<sup>sa</sup></sup> <sup>477<sup>sa</sup></sup> <sup>478<sup>sa</sup></sup> <sup>479<sup>sa</sup></sup> <sup>480<sup>sa</sup></sup> <sup>481<sup>sa</sup></sup> <sup>482<sup>sa</sup></sup> <sup>483<sup>sa</sup></sup> <sup>484<sup>sa</sup></sup> <sup>485<sup>sa</sup></sup> <sup>486<sup>sa</sup></sup> <sup>487<sup>sa</sup></sup> <sup>488<sup>sa</sup></sup> <sup>489<sup>sa</sup></sup> <sup>490<sup>sa</sup></sup> <sup>491<sup>sa</sup></sup> <sup>492<sup>sa</sup></sup> <sup>493<sup>sa</sup></sup> <sup>494<sup>sa</sup></sup> <sup>495<sup>sa</sup></sup> <sup>496<sup>sa</sup></sup> <sup>497<sup>sa</sup></sup> <sup>498<sup>sa</sup></sup> <sup>499<sup>sa</sup></sup> <sup>500<sup>sa</sup></sup> <sup>501<sup>sa</sup></sup> <sup>502<sup>sa</sup></sup> <sup>503<sup>sa</sup></sup> <sup>504<sup>sa</sup></sup> <sup>505<sup>sa</sup></sup> <sup>506<sup>sa</sup></sup> <sup>507<sup>sa</sup></sup> <sup>508<sup>sa</sup></sup> <sup>509<sup>sa</sup></sup> <sup>510<sup>sa</sup></sup> <sup>511<sup>sa</sup></sup> <sup>512<sup>sa</sup></sup> <sup>513<sup>sa</sup></sup> <sup>514<sup>sa</sup></sup> <sup>515<sup>sa</sup></sup> <sup>516<sup>sa</sup></sup> <sup>517<sup>sa</sup></sup> <sup>518<sup>sa</sup></sup> <sup>519<sup>sa</sup></sup> <sup>520<sup>sa</sup></sup> <sup>521<sup>sa</sup></sup> <sup>522<sup>sa</sup></sup> <sup>523<sup>sa</sup></sup> <sup>524<sup>sa</sup></sup> <sup>525<sup>sa</sup></sup> <sup>526<sup>sa</sup></sup> <sup>527<sup>sa</sup></sup> <sup>528<sup>sa</sup></sup> <sup>529<sup>sa</sup></sup> <sup>530<sup>sa</sup></sup> <sup>531<sup>sa</sup></sup> <sup>532<sup>sa</sup></sup> <sup>533<sup>sa</sup></sup> <sup>534<sup>sa</sup></sup> <sup>535<sup>sa</sup></sup> <sup>536<sup>sa</sup></sup> <sup>537<sup>sa</sup></sup> <sup>538<sup>sa</sup></sup> <sup>539<sup>sa</sup></sup> <sup>540<sup>sa</sup></sup> <sup>541<sup>sa</sup></sup> <sup>542<sup>sa</sup></sup> <sup>543<sup>sa</sup></sup> <sup>544<sup>sa</sup></sup> <sup>545<sup>sa</sup></sup> <sup>546<sup>sa</sup></sup> <sup>547<sup>sa</sup></sup> <sup>548<sup>sa</sup></sup> <sup>549<sup>sa</sup></sup> <sup>550<sup>sa</sup></sup> <sup>551<sup>sa</sup></sup> <sup>552<sup>sa</sup></sup> <sup>553<sup>sa</sup></sup> <sup>554<sup>sa</sup></sup> <sup>555<sup>sa</sup></sup> <sup>556<sup>sa</sup></sup> <sup>557<sup>sa</sup></sup> <sup>558<sup>sa</sup></sup> <sup>559<sup>sa</sup></sup> <sup>560<sup>sa</sup></sup> <sup>561<sup>sa</sup></sup> <sup>562<sup>sa</sup></sup> <sup>563<sup>sa</sup></sup> <sup>564<sup>sa</sup></sup> <sup>565<sup>sa</sup></sup> <sup>566<sup>sa</sup></sup> <sup>567<sup>sa</sup></sup> <sup>568<sup>sa</sup></sup> <sup>569<sup>sa</sup></sup> <sup>570<sup>sa</sup></sup> <sup>571<sup>sa</sup></sup> <sup>572<sup>sa</sup></sup> <sup>573<sup>sa</sup></sup> <sup>574<sup>sa</sup></sup> <sup>575<sup>sa</sup></sup> <sup>576<sup>sa</sup></sup> <sup>577<sup>sa</sup></sup> <sup>578<sup>sa</sup></sup> <sup>579<sup>sa</sup></sup> <sup>580<sup>sa</sup></sup> <sup>581<sup>sa</sup></sup> <sup>582<sup>sa</sup></sup> <sup>583<sup>sa</sup></sup> <sup>584<sup>sa</sup></sup> <sup>585<sup>sa</sup></sup> <sup>586<sup>sa</sup></sup> <sup>587<sup>sa</sup></sup> <sup>588<sup>sa</sup></sup> <sup>589<sup>sa</sup></sup> <sup>590<sup>sa</sup></sup> <sup>591<sup>sa</sup></sup> <sup>592<sup>sa</sup></sup> <sup>593<sup>sa</sup></sup> <sup>594<sup>sa</sup></sup> <sup>595<sup>sa</sup></sup> <sup>596<sup>sa</sup></sup> <sup>597<sup>sa</sup></sup> <sup>598<sup>sa</sup></sup> <sup>599<sup>sa</sup></sup> <sup>600<sup>sa</sup></sup> <sup>601<sup>sa</sup></sup> <sup>602<sup>sa</sup></sup> <sup>603<sup>sa</sup></sup> <sup>604<sup>sa</sup></sup> <sup>605<sup>sa</sup></sup> <sup>606<sup>sa</sup></sup> <sup>607<sup>sa</sup></sup> <sup>608<sup>sa</sup></sup> <sup>609<sup>sa</sup></sup> <sup>610<sup>sa</sup></sup> <sup>611<sup>sa</sup></sup> <sup>612<sup>sa</sup></sup> <sup>613<sup>sa</sup></sup> <sup>614<sup>sa</sup></sup> <sup>615<sup>sa</sup></sup> <sup>616<sup>sa</sup></sup> <sup>617<sup>sa</sup></sup> <sup>618<sup>sa</sup></sup> <sup>619<sup>sa</sup></sup> <sup>620<sup>sa</sup></sup> <sup>621<sup>sa</sup></sup> <sup>622<sup>sa</sup></sup> <sup>623<sup>sa</sup></sup> <sup>624<sup>sa</sup></sup> <sup>625<sup>sa</sup></sup> <sup>626<sup>sa</sup></sup> <sup>627<sup>sa</sup></sup> <sup>628<sup>sa</sup></sup> <sup>629<sup>sa</sup></sup> <sup>630<sup>sa</sup></sup> <sup>631<sup>sa</sup></sup> <sup>632<sup>sa</sup></sup> <sup>633<sup>sa</sup></sup> <sup>634<sup>sa</sup></sup> <sup>635<sup>sa</sup></sup> <sup>636<sup>sa</sup></sup> <sup>637<sup>sa</sup></sup> <sup>638<sup>sa</sup></sup> <sup>639<sup>sa</sup></sup> <sup>640<sup>sa</sup></sup> <sup>641<sup>sa</sup></sup> <sup>642<sup>sa</sup></sup> <sup>643<sup>sa</sup></sup> <sup>644<sup>sa</sup></sup> <sup>645<sup>sa</sup></sup> <sup>646<sup>sa</sup></sup> <sup>647<sup>sa</sup></sup> <sup>648<sup>sa</sup></sup> <sup>649<sup>sa</sup></sup> <sup>650<sup>sa</sup></sup> <sup>651<sup>sa</sup></sup> <sup>652<sup>sa</sup></sup> <sup>653<sup>sa</sup></sup> <sup>654<sup>sa</sup></sup> <sup>655<sup>sa</sup></sup> <sup>656<sup>sa</sup></sup> <sup>657<sup>sa</sup></sup> <sup>658<sup>sa</sup></sup> <sup>659<sup>sa</sup></sup> <sup>660<sup>sa</sup></sup> <sup>661<sup>sa</sup></sup> <sup>662<sup>sa</sup></sup> <sup>663<sup>sa</sup></sup> <sup>664<sup>sa</sup></sup> <sup>665<sup>sa</sup></sup> <sup>666<sup>sa</sup></sup> <sup>667<sup>sa</sup></sup> <sup>668<sup>sa</sup></sup> <sup>669<sup>sa</sup></sup> <sup>670<sup>sa</sup></sup> <sup>671<sup>sa</sup></sup> <sup>672<sup>sa</sup></sup> <sup>673<sup>sa</sup></sup> <sup>674<sup>sa</sup></sup> <sup>675<sup>sa</sup></sup> <sup>676<sup>sa</sup></sup> <sup>677<sup>sa</sup></sup> <sup>678<sup>sa</sup></sup> <sup>679<sup>sa</sup></sup> <sup>680<sup>sa</sup></sup> <sup>681<sup>sa</sup></sup> <sup>682<sup>sa</sup></sup> <sup>683<sup>sa</sup></sup> <sup>684<sup>sa</sup></sup> <sup>685<sup>sa</sup></sup> <sup>686<sup>sa</sup></sup> <sup>687<sup>sa</sup></sup> <sup>688<sup>sa</sup></sup> <sup>689<sup>sa</sup></sup> <sup>690<sup>sa</sup></sup> <sup>691<sup>sa</sup></sup> <sup>692<sup>sa</sup></sup> <sup>693<sup>sa</sup></sup> <sup>694<sup>sa</sup></sup> <sup>695<sup>sa</sup></sup> <sup>696<sup>sa</sup></sup> <sup>697<sup>sa</sup></sup> <sup>698<sup>sa</sup></sup> <sup>699<sup>sa</sup></sup> <sup>700<sup>sa</sup></sup> <sup>701<sup>sa</sup></sup> <sup>702<sup>sa</sup></sup> <sup>703<sup>sa</sup></sup> <sup>704<sup>sa</sup></sup> <sup>705<sup>sa</sup></sup> <sup>706<sup>sa</sup></sup> <sup>707<sup>sa</sup></sup> <sup>708<sup>sa</sup></sup> <sup>709<sup>sa</sup></sup> <sup>710<sup>sa</sup></sup> <sup>711<sup>sa</sup></sup> <sup>712<sup>sa</sup></sup> <sup>713<sup>sa</sup></sup> <sup>714<sup>sa</sup></sup> <sup>715<sup>sa</sup></sup> <sup>716<sup>sa</sup></sup> <sup>717<sup>sa</sup></sup> <sup>718<sup>sa</sup></sup> <sup>719<sup>sa</sup></sup> <sup>720<sup>sa</sup></sup> <sup>721<sup>sa</sup></sup> <sup>722<sup>sa</sup></sup> <sup>723<sup>sa</sup></sup> <sup>724<sup>sa</sup></sup> <sup>725<sup>sa</sup></sup> <sup>726<sup>sa</sup></sup> <sup>727<sup>sa</sup></sup> <sup>728<sup>sa</sup></sup> <sup>729<sup>sa</sup></sup> <sup>730<sup>sa</sup></sup> <sup>731<sup>sa</sup></sup> <sup>732<sup>sa</sup></sup> <sup>733<sup>sa</sup></sup> <sup>734<sup>sa</sup></sup> <sup>735<sup>sa</sup></sup> <sup>736<sup>sa</sup></sup> <sup>737<sup>sa</sup></sup> <sup>738<sup>sa</sup></sup> <sup>739<sup>sa</sup></sup> <sup>740<sup>sa</sup></sup> <sup>741<sup>sa</sup></sup> <sup>742<sup>sa</sup></sup> <sup>743<sup>sa</sup></sup> <sup>744<sup>sa</sup></sup> <sup>745<sup>sa</sup></sup> <sup>746<sup>sa</sup></sup> <sup>747<sup>sa</sup></sup> <sup>748<sup>sa</sup></sup> <sup>749<sup>sa</sup></sup> <sup>750<sup>sa</sup></sup> <sup>751<sup>sa</sup></sup> <sup>752<sup>sa</sup></sup> <sup>753<sup>sa</sup></sup> <sup>754<sup>sa</sup></sup> <sup>755<sup>sa</sup></sup> <sup>756<sup>sa</sup></sup> <sup>757<sup>sa</sup></sup> <sup>758<sup>sa</sup></sup> <sup>759<sup>sa</sup></sup> <sup>760<sup>sa</sup></sup> <sup>761<sup>sa</sup></sup> <sup>762<sup>sa</sup></sup> <sup>763<sup>sa</sup></sup> <sup>764<sup>sa</sup></sup> <sup>765<sup>sa</sup></sup> <sup>766<sup>sa</sup></sup> <sup>767<sup>sa</sup></sup> <sup>768<sup>sa</sup></sup> <sup>769<sup>sa</sup></sup> <sup>770<sup>sa</sup></sup> <sup>771<sup>sa</sup></sup> <sup>772<sup>sa</sup></sup> <sup>773<sup>sa</sup></sup> <sup>774<sup>sa</sup></sup> <sup>775<sup>sa</sup></sup> <sup>776<sup>sa</sup></sup> <sup>777<sup>sa</sup></sup> <sup>778<sup>sa</sup></sup> <sup>779<sup>sa</sup></sup> <sup>780<sup>sa</sup></sup> <sup>781<sup>sa</sup></sup> <sup>782<sup>sa</sup></sup> <sup>783<sup>sa</sup></sup> <sup>784<sup>sa</sup></sup> <sup>785<sup>sa</sup></sup> <sup>786<sup>sa</sup></sup> <sup>787<sup>sa</sup></sup> <sup>788<sup>sa</sup></sup> <sup>789<sup>sa</sup></sup> <sup>790<sup>sa</sup></sup> <sup>791<sup>sa</sup></sup> <sup>792<sup>sa</sup></sup> <sup>793<sup>sa</sup></sup> <sup>794<sup>sa</sup></sup> <sup>795<sup>sa</sup></sup> <sup>796<sup>sa</sup></sup> <sup>797<sup>sa</sup></sup> <sup>798<sup>sa</sup></sup> <sup>799<sup>sa</sup></sup> <sup>800<sup>sa</sup></sup> <sup>801<sup>sa</sup></sup> <sup>802<sup>sa</sup></sup> <sup>803<sup>sa</sup></sup> <sup>804<sup>sa</sup></sup>







co mi-go ko-pl-ka i na woj-na po-ja-ze. po-ja-ze de  
 105 *Marcia* *Ludowa*  
 Hwede za ka-zo wal, że-bym nie co-co-nci - ku-rek, nie-pek  
 A so-bie mu-sze u-rz-oo-wac du-sze we wło-rek wo wło-rek. wo wło-rek  
 106 *Marcia* *Ludowa*  
 Jak to na wo-jer-ce pol-nie. Jak to na wo-jer-ce pol-nie. u-So  
 sko-nie spój-ty. Hje-dy u-tan sko-nie spój-ty  
 107 *Ludowa*  
 Hoj ni-en-ki po-sta-chy-sje wa-dno i trzy, I po-sta-chy-sje  
 wa-dno i trzy. Ja tam wa-sa-to po-si-ny. wa-sa-to ad-ot-ny. Bieda po-bór  
 wa-dnem-ny-ny  
 108 *Marcia* *Ludowa*  
 Łacz-ko, łacz-ko, łacz-ko zie-lo-na! Hłó-ty  
 wa-dle wa-si-Łacz-ko \* Łacz-ko, Łacz-ko zie-lo-na  
 109 *Marcia*  
 Hłó-ty bra-ty wa-si-Łacz-ko, Hłó-ty bra-ty wa-si-Łacz-ko, Hłó-ty bra-ty wa-si-Łacz-ko  
 Hłó-ty, u-mie-raż-ny i ży-ty. On wa-si-Łacz-ko nie-Łacz-ko, On wa-si-Łacz-ko  
 wa-nie-Łacz-ko to nie-Łacz-ko.  
 110 *Marcia* *Ludowa*  
 I dje-dni-wa po-Łe-sie po-Łe-sie, po-Łe-sie, hej! Wle-sie, Wle-sie  
 wa-si-Łacz-ko, wa-si-Łacz-ko, wa-si-Łacz-ko, wa-si-Łacz-ko, wa-si-Łacz-ko  
 wa-si-Łacz-ko, wa-si-Łacz-ko, wa-si-Łacz-ko, wa-si-Łacz-ko, wa-si-Łacz-ko  
 u. Łacz-ko wa-si-Łacz-ko

111 *Marcia* *Pomnińska ludowa*

Ra-no cwi-cza nas po swedaku, raz dwa trzy A dwin co ty po mi-niecku,

raz dwa trzy A po pol-ku jesc nam da je. Tak to bra cie nas ki wa-ja, ma dwe na dwa trzy.

112 *Marcia* *Ludowa krasnowska*

Bacz-naj le so-ni-ści, sto-waj-cie co zy wa! Ba-ja bieb-ki o-ler-wa-ja.

za-czy na sie zni-wo za-czy na sie zni-wo

113 *Marcia* *Rosyńska rewolucyjna*

No, przed-dru-zy, no stree-lec-ka, Selen-dor do-pó-ty swój mi-nas!

Zad-na nas si- ta adra dziec-ka Zniszczyt nie zdo-ta ni zgnia-ti Czym-psi dze nam umi-ec na

po-lu. Czym-psi-goch-sy-bi-ru nam zgnit-, Z-tru-du no-sze-go i ba-tu

Pol-ska powsta-nie, by zyk, by zyk Pol-ska powsta-nie, by zyk

114 *Marcia* *Zolnierska*

Hej strzel-cy wraz nad na-mi o-rzel bia-ty, A prze-cie nam swier-tel-ny sto-l umig  
Nied-zna-szych strzeli po-ran-ie za-grana strzeli March lo-wo kul-ku-ru-je Złota Błoga

Hej go-łuj bron-o-ku-le bij gte-bo-ko O-ty-cow grab-ka gne-tem po-wieszal, ja od-glasz bieb-ki twój

sza-ciec bierz na o-ko Hej! bacz-naj cel! i wleb lub ser-ce pol! Hej! wleb! hej! wleb! wleb! hej! wleb! wleb!

kłuj, a rób, a kłuj, a rób, i wleb lub ser-ce pol! Hej! wleb lub ser-ce pol!

115 *Marcia* *Stowacka ludowa*

Ram-la-dra-ta, Ram-la-dra-ta, dui dui dui dui dui Sza-dziw-ka po-brui-dzie.

le-gum po-siej-ni-sku, Gdy na-pol-ka-le Jak sre-mas bra-ci-sku

to ma-sze-ru-je stro-tu-ty Jak sie-ł dule

116 *Marcia* *Biłgorzka ludowa*

Pty, nie Wi-sel-ka Wi-sel-ka sza-ra, Skraw-wo ne ta-le to-czy  
A w-po-lu gi, nie wa-lec-no wa-ra, Az ser-ca bra-ci szi-ska za

Marsz, marsz, we - me - ra - ta - nasz! Wzrywajmy się! Wro - gów bij, da - lej - że wro - z!  
 117 **Marcia** *Stara żołnierska*  
 Nie staż to wa - ry, jak wna - szym - na - ku, Na ba - wia - te - ry, do gó - ry wa - sy  
 A gdy bij za - wże to, nie na żar - ty, Żnak i ko - ra - bin do - re - ki wcz - rzej, Do - ra - bin  
 Smie - ny o pra - ny marsz zu - e - my, marsz!

**Marcia** *Ludowa*  
 118 *2/4*  
 Na - sza ni - cy - la - ra - ra, Wła - rzy - mi - si - go - ła, Wła - rzy - mi - si - go - ła  
 Ki - raly - me - zo - sto - c, hop - paj siup! Hop - paj siup, hop - paj siup, hop - paj siup, hop - paj siup  
 Leci - cy - no - ko - cha - na, Do sa - me - go ra - na, Hop - paj siup!

**Marcia** *Ludowa*  
 119 *2/4*  
 Pod zie - lo - nym de - bem sto - i ko - si - dła - ty, Pod zie - lo - nym de - bem  
 sto - c, ko - si - dła - ry, Kto na nim po - je - dzie! Ja - sio - mój ko - cha - ny cha - ry, Flaz dwa  
 trzy czło - ry, raz dwa trzy.

**Marcia** *Ludowa*  
 120  
 Fan - na u - mie - ra - ta - ra - ta - ra - ta, Jan - cze - sz py - la - ta - ta - ta - ta.  
 Cy - na lam - tym smie - cie - swie - cie - swie - cie, Le - gu - ny bę - dzie - ce - dzie - cie - dzie - cie

**Marcia**  
 121 *2/4*  
 Nie da - my się ni - skad nasz, Nie da - ry, Nie da - ry, Nie da - ry  
 wrog Tak nam do - po - moż Bóg! Nie da - my by nas gne - biał  
 wrog Tak nam do - po - moż Bóg!





## Słaba żołnierska

Ho - dud - ho - dud - ni - de - lej do bro - ni Tu - stoj - mło - rō, ru - taj ma - ru - po - zary - e - s - t - a  
Gła - za - ja - ja - ba - cie i - dź - m - cie - pła - cę, bo - ste - słu - ci, ze - w - r - o - t - a

128

129

130

131

132

133

134

135

136

137

138

139







146 *Marcia* *Lirionata*

Nie-ma gło-du strze-lec bo to ber-tya ta-ko. Ze dżiś ta ni-de-lec  
 na-bi-je Pru-sa-ka tum-ba, tum-ba tum-ba-ry-ja, tum-ba-ry-ja  
 u-ha-ha! tum-ba tum-ba tum-ba-ry-ja, tum-ba-ry-ja u-ha-ha!

147 *Marcia* *Lirionata*

Nie-ma gło-du strze-lec, bo ta ber-tya ta-ko. Ze dżiś ta ni-de-lec  
 na-bi-je Pru-sa-ka. Ku-ma ku-ma ku-ma-dry-ja ku-ma-dry-je  
 ku-ma-dra ku-ma ku-ma ku-ma-dry-ja ku-ma-dry-ja ku-ma-dra

148 *Marcia* *Poliska* *zaimierska*

I-dziem sa-bie bo-rem, la-sem prz-mie-ra-jac zgło-du czo-sem  
 Oj, dź-dź, to bi-ga, oj to to to! Oj, bi-da, to bi-da, nie-do-ia!

149 *Marcia*

Tam pod Pa-ko-sta-niem wróg Nie-miec zu-chwy-ty o-ka-pół-sienko-cha.  
 An-ma-ty za-gra-mo-ły, o-to niem-czo-wu-ja zół-nie-ry.

150 *Marcia* *Ludowa*

Oj, co mo-ż, coś-cie zro-bi-li str-a-d-tem se uko-ty-mieć  
 O-ze-nie się nie po-żno-ty-li

151 *Marcia*

Na stani-ku swym bły-szcząc o-ry-żem i lakt ko-łtów-pu-ty  
 i-a-nych a brób i-a skra-nyu prze-bi-ja we-żem fajt

152 *Marcia* *Corais*

Hey i. dem wlas p'ic. An an we-żo-oo i. dem wlas.





158 *Marcia* *Ludowa*

Łań-cu-ja, to ci ka dno łez, he ze płu ja  
 Ta-ka do-la ku-dła-ta, Ta-ka-do-la ku-dła-ta, ku-dła-ta,  
 ku-dła-ta Już stu-zy-my tryś ta-ta

159 *Marcia*

W sy-sz-af pro-skie u-stro-je-ri zja-wi-ł się świat,  
 I od-tąd zło-bych pek-pra-mi-ri-ł wol-no-ści um-kaszt hca Zam-kaszt  
 «Wier-dy ru-skiej ale-wie-ry co to świat. Lu-dzi nas ho-stro-je lu-dzi to-ri  
 pra-sa: Ja ko ma-ku kaszt

160 *Marcia*

Roz-pro-sze-łi po wszem śmie-cie bez of-cy-szy lu-dzi, z-wa-ż-ny-je  
 wro-cie prze-cie przy wo-łaj-nej pra-cy pra-cy śmia-ć nasz nasz nasz po-ła-ć,  
 Mar-ka dwo-ny na ro-dzie i od-pa-ria-ny po cwy pra-cy w of-cy-ści co-  
 gro-dzie, -gr-dzie

161 *Marcia*

W pier-wym pol-ku strze-żcie pod-ster-jej Do-łom nasz-je  
 cze-ko-ła-da 6 fran-ko-ń ale-wa-ż-ny - Hu-łaj du-żo, bu-łaj na-sza, hop-paj -  
 du-na-ja, Hu-łaj du-żo, bu-łaj na-sza, hop-paj - da-wo-ja

162 *Marcia*

Kto się zoe-szy wia-ry śmie-ć Naj go na-gła kawa sz-ła-ć  
 Ram ta-da-ra-ć Ram ta-da-ra-ć Ti-je-ra-ra-ć



# SPIS RZECZY

Nazwa	L. melodyj		Nazwa	L. tekstu	
	L.	L.		L.	L.
A jak zółdu nie dostanę	101	168	Dziewięćsetczternasty		
A jeden się mnie pyta .	100	115	roczek .	43	35
A kogóż to dzisiaj .	147	205	Ej jak to piknie nieśli	156	210
A na tej łące	36	90	Ej w chochołowskiem		
A pana felebra	93	142	bagnie	156	151
Apostolski gienyrol	6	196	Eljen	79	162
A saperzy grób murują	102	186	Gdybym ja był wiedział	145	84
A z tego leguna	92	208	Gdzie ty jedziesz Jasiu	1	85
Bacność legionisici	112	37	86		
Będzie wojna z Moskałami	122	34	Haniś moja Haniś .	23	98
Będzie wojna (waryanty)	122	170	Hej idą strzelcy	124	50
Biedna nasza Polska cała	62	206	Hej idem w las	152	52
Boże coś Polskę	5	2	Hej jadą ulani popod		
Boże ojcze	12	3	górkę	133	123
Brała Zosia w rzeczce			Hej minęły moje dni spo-		
wodę	45	127	koine	134	94
Była u nas w Kielcach	119	197	Hej na konie	41	74
Bywaj dziewczę zdrowe	18	83	Hej naprzód polscy le-		
Chciała pani piwo pić	77	119	gionisici	139	53
Chłopy woły gnały	63	175	Hej Madyar pije	157	56
Ciężkie losy legionera	111	191	Hej Mołotków zaszczytny	44	55
Ciężki los podchorążego	55	202	Hej naprzód polscy le-		
Cóż to sie hań pali	72	67	gionisici	139	53
Czemu ty (A Janek nie			Hej panienki posłuchajcie	107	65
wróci)	40	89	Hej strzelcy wraz	114	31
Czemu ty (Obiecał mi			Hej tam na górze	97	122
Waluś)	40	10	Hej tam od Krakowa	112	47
Czerwony pas	20	158	Hej tam pod lasem	26	18
Daj mu Boże pokój	126	201	Hej tam w polu jezioro	14	12
wieczny			Hej żołnierze chować	95	184
Dwa już lata, jak legiony	56	69	brzuchy	148	
			Idą chłopcy z Bolesławia	106	62

Nazwa	L. melodyj	L. tekstu	Nazwa	L. melodyj	L. tekstu
Idzie dziewczę po lesie .	110	143	Łączko, łączko, łączko		
Idzie — idzie od ołtarza	154	154	zielona	108	14
Idziem sobie borem, la- sem	69 95 148	135	Mama mówi żem frajerka	101	110
dzie żołnierz borem, lasem	8 95 148	9	Medycynie naszej doby .	144	183
Jadą tabory	129	182	Miała młynarka trzy córy	141 142	146
Jadą ułani jak malowani	129	180	Miałś oczka szafirowe .	104	133
Jak cielę uwiązana	57	173	Miałś bracie' piękny strój	75	27
Jakem maszerował	138	117	Miał Kleparów dzisiaj	83	141
Jakoby piełgrzym .	27	23	ruch	17	207
Jak to było ładnie .	61	48	Mimo Polski wyzwolenia		
Jak to na wojence ładnie	55 106	15	Moskal na nas ostrzy zęby	101	63
Jak wspaniała nasza po- stać	2	33	Moskol na nas bije	112	64
Jedzie, jedzie artylerya .	82	174	Na Bałkanie wojna	99	161
Jedzie, jedzie na kasztance	37	43	Na co nam smutno żyć	89	163
Jedzie pan jenerał .	119	57	Najdzielniejsze są sapery	101	185
Jedzie ułan poprzez sielo	55	124	Naprzód drużyno strze- lecka	113	32
Jestem sobie chłopak młody .	87	106	Na przypiecku siedzą sobie	88	149
Jeszcze jeden mazur dzisiaj .	45	81	Nasłońcu swym błyszcząc orężem	151	104
Jeszcze jeden mazur (przeróbka) .	45	126	Nasza artylerya w Kira- lymezo	118	172
Jeszcze Polska (co wszczę- ła rozpacz) .	47	1	Nasza artylerya w Obo- zierskiej	118	214
Jeszcze Polska (marsz Piłsudski)	47	41	Nasz pierwszy wjazd	83	198
Kiedy na swej trąbce .	60	134	Nasz Wąsowiecz chłop morowy	106	54
Komu dzwonią	123	160	Na wszystkich ulicach Warszawy .	15	8
Książd mi zakazował	105	129	Na zielonej łące	80	137
Którędy Jasiu pojedziesz	49	136	Nie chodź dziewczyno .	65	112
Kto si z damski legii śmieji .	162	217	Nie dbam o żywot dosta- tni	32	49
Legion walecznych	125	65	Niedziela gdy zawita	91	140
Legiony to zwycięska nuta .	136	61	Nie ma głodu strzelec .	146	51
Legunie, legunie	22	22	Niemasz nad leguna	96	132
Lśnią rabatów jasne zorze	93	37	Niemasz to wiary .	117	30

Nazwa	L. melodyj	L. teksta	Nazwa	L. melodyj	L. teksta
Nie rzucim ziemi	13	5	Pod zielonym dębem	119	109
Nosił ci mnie konik gniady	121		Pójdziemy naprzód	13	6
Nowa nastała era	30	102	Polacy, Polacy	86	167
Od Krakowa czarna rola	137	212	Posepną pobudkę	3	10
Od Krakowa jadą	104	107	Po szerokiej żyznej Ukrainie	130	77
Od Warszawy do Kra- kowa	69	190	Poszły żydki na wojnę	140	166
Ojce moi coście zrobili	150	14	Prawie pięć miesięcy	99	215
Oj ciężkie czasy rekruta leguna	98	192	Prosiem ją przy jabłoni	50	116
Okopy, okopy to nasze pałacy	98	192	Przebudził wioskę wśród sadów	52	
Okrutnie w górze szra- pniele wyją	92	21	Przejdziem Dunaj, prze- dziem Wisłę	34	103
O mój miły Boże (Adju- tancka dola	7	194	Przez karpackie góry, jary	47	42
O mój miły Boże (Zako- chałem ci się)	119	203	Przez trudy i znoje	62	56
O mój rozmarnie, o mój ty zielony	119	108	Przez trudy i znoje	124	76
O mój rozmarnie ro- zwijaj się	67	100	Przybyli do wsi ułani	34	120
Osmołoda, Rafajłowa	21	97	Przybyli ułani (dumna panienka)	133	178
Oto dziś dzień (Warsza- wianka)	84	71	Przybyli ułani pod okienko	133	38
Oto dziś dzień (legion śląski)	16	7	Przyjechali trzej ułani z wojny	134	128
O ty Warszawo ma	16	52	Przystąp do mnie nad- staw uszko	31	117
Ożenił się legun	35	26	Raduje się serce, raduje się dusza	143	39
Panie kapral bądźcie taki	70	189	Rano na apel trąbka grzmi	141	179
Panna umierała	135	13	Raz, w jedną noc, do pewnej wsi	4	121
Pflanzeru, Pflanzeru	120	164	Roja major, chłop mo- rowy	90	
Pierwej ma luba	22	204	Rozhulał się niedźwiedz z babą	55	60
Płynie Wisetka	38	148	Rozkwitają pąki (Autor nieznany)	94	169
Pobili dwaj górale	116	75	Rozkwitają pąki (Wro- czyński)	28	95
Pobudka dzwoni	155	155	Rozproszeni po wszem świecie	29	96
Pod Pakosławiem	128	40		160	78
Pod pamiętną Rafajłową	149	73			
	84	200			

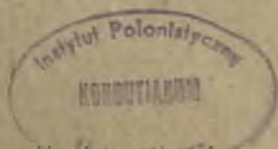
Nazwa	L. melodyj	L. tekstu	Nazwa	L. melodyj	L. tekstu
Siedzimy se w Zagaju .	57	176	Uplywa szybko życie	9	11
Siedzimy w okopie	40	46	Walecznych legion od-		
Stoneczko na zachodzie .	64	16	chodzi z Krakowa	125	59
Słychać chrzęst oręża .	143	70	Walecznych tysięcy opu-		
Smutna (bando, bando)	51	209	szcza Warszawę .	125	29
Smutna (tam strzelec) .	51	130	Warczą karabiny .	112	44
Smutna to (legionista) .	51	131	Warszawo wstań	13	66
Starsza siostra brata			W dzień bożego naro-		
miała	55	91	dzenia .	17	58
Stary łajdak trzech żaków	19	188	W dzień czerwcowy jasny,		
Straśne się teraz rzeczy .	59	195	złoty .	126	68
Straśneż to dziwy .	7	216	Wicher echo piosnki niesie	101	28
Sytkie Tatoy przesł	22	157	W murowanej piwnicy .	153	153
Szedł ulan raz na odpoc-			Wojenko! wojenko .	132	24
zynek .	59	181	Wojny z Moskwą przy-		
Szła dziewczka po bruździe	115	114	szyły czasy	126	36
Sztandar w górę oręż			W pierwszym pułku armii		
w ręce	131	72	polskiej	161	79
Świeci miesiąc (mel. 1) .	24	144	Wstał świt promienny .	115	45
Świeci miesiąc (mel. 2) .	25	145	Wstąp bracie między		
Taka doła kudłata .	158	213	strzelce .	109	193
Tam na błoniu	48	99	Wszystkie się pola zazie-		
Tam pod Krakowem na	78	99	leniły	33	20
błoniu .	63	78	Wszywaki pruskie ustro-		
Tam za kopkami siana .	4	19	jeni	159	25
Towarzystwo weteranów	85	139	Wśród gór wysokich	125	17
Tren nasz się okrutnie			Zachciało się raz ulanom	134	177
wlecze .	84	199	Za furmańskich dobrych		
Trzechsynów matka miała	71	187	czasów .	66	159
Trzech synów (p. o. w.)	103	211	Za górami, za lasami .	54	147
Ulan chłopak zgrabny .	42	125	Za Niemen hen precz .	10	80
Ułani jadą z wielką pa-			Za rogatką grand zabawa	84	138
radą	37	118	Z dymem pożarów .	11	4
Ułani panięta pojedli cie-			Z góry, z góry, nie z wy-		
łęta	74	171	soka	53	150
Ułani, ułani siwe konie			Zielony mosteczek .	76	113
umacie .	119	101	Z tamtej strony jeziora .	81	111
			Z tamtej strony jezio-		
			reczka .	39	37

## O M Y Ł K I D R U K U.

Str.	wiersz	zamiast	powinno być
28	4	siesie	niesie
61	liczba porządkowa str.	91	61
65	9	Niemen	Miennem
71	5	wypadła	wyparła
71	5	piosenka	piosenkę
72	2	to	któ
73	15	(1)	(28)
74	4	kwiat	krzak
74	5	(2) (29)	(29)
76	22	brązowy	brzozowy
78	18	, że tam	dobrze, że
86	25	tą	tę
88	10	Wszystko	Wszystko to
90	25	różne	rażne
92	25	(490)	(4, 90)

## O M Y Ł K I D R U K U W D O D A T K U N U T O W Y M

Mel. 29	takt przedostatni	ostatnia nuta	zamiast c ma być <del>ca</del>
Mel. 30	takt piąty	trzecia nuta	zamiast es ma być e





1841  
1842  
1843









K.

1023